Bezpłatny dodatek Gazety Gdyńskiej.

C-III-1116

Wejherowski

Kalendarz Marjański

na rok

1936

Wejherowski

Kalendarz Marjański

na rok 1936.

Wejherowo (Pomorze).
Nakładem i czcionkami Drukarni Kaszubskiej sp. z ogr. odp.

K 156/59/Cz.
BIBLIOTEKA W.S.P.
C-III 1146

STYCZEŃ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak
1 Tydzień. O obrzezaniu P. Jezusa.					
1 **Ś Nowy Rok** ☽	7 45	15 34	10 59	00 00	
2 C Imienia Jezus	7 45	15 35	11 19	1 2	
3 P Daniela m.	7 44	15 36	11 42	2 26	
4 S Tytusa b.	7 44	15 37	12 11	3 48	
2 Tydzień. Powrót z Egiptu.					
5 **N Niedz. po N. R.**	7 44	15 38	12 50	5 06	
6 **P Trzech Króli**	7 44	15 39	13 41	6 15	
7 W Św. Rodziny	7 44	15 40	14 43	7 11	
8 Ś Seweryna op. ☉	7 43	15 41	15 54	7 59	
9 C Marcjanny p. m.	7 43	15 42	17 08	8 25	
10 P Agatona p.	7 42	15 44	18 22	8 49	
11 S Honoraty p.	7 41	15 46	19 34	9 07	
3 Tydzień. Dwunastoletni P. Jezus w świąt.					
12 **N 1 po 3 Królach**	7 41	15 48	20 44	9 23	
13 P Weroniki	7 40	15 49	21 52	9 37	
14 W Hilarego	7 39	15 51	23 00	9 51	
15 Ś Pawła I pust.	7 38	15 52	00 00	10 05	
16 C Marcelego ☾	7 37	15 53	0 09	10 20	
17 P Antoniego op.	7 36	15 55	1 18	10 39	
18 S Kat. św. Piotra	7 35	15 57	2 29	11 02	
4 Tydzień. O godach weselnych w Kanie Gal.					
19 **N 2 po 3 Królach**	7 34	15 58	3 39	11 32	
20 P Fabjana	7 33	16 00	4 47	12 14	
21 W Agnieszki p. m.	7 32	16 02	5 48	13 08	
22 Ś Wincentego	7 31	16 04	6 38	14 17	
23 C Ildefonsa b. w.	7 30	16 05	7 18	15 38	
24 P Tymoteusza ●	7 28	16 07	7 47	17 02	
25 S Nawr. św. P.	7 27	16 09	8 11	18 29	
5 Tydzień. O setniku z Kafarnaum.					
26 **N 3 po 3 Królach**	7 25	16 10	8 31	19 56	
27 P Jana Złotoust.	7 24	16 12	8 49	21 22	
28 W Obj. św. Agn.	7 23	16 14	9 06	22 47	
29 Ś Franciszka	7 22	16 15	9 25	00 00	
30 C Martyny p. m.	7 20	16 17	9 47	0 13	
31 P Piotra Nol. ☽	7 19	16 19	10 15	1 36	

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Przez cały miesiąc z małemi przerwami zimno, koło 15-go silne wiatry.

Styczeń w przysłowiach.

Na Nowy Rok — przybyło dnia na zajęczy skok. — Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny. — Gdy Nowy Rok mglisty, jeść będą zboże glisty. — Kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy.

Rady dla rolników.

Nasienniki oczyszczać i usuwać nadpsute, żeby zdrowych nie zarażały; podobnież nasiona, warzywa i owoce. Drzewa owocowe w porze niemroźnej oczyszczać z mchu i pleśni i oskrobiny palić.

LUTY

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 S Ignacego b. m.	7 18	16 21	10 50	2 55	♓	
6 Tydzień. Jezus uśmierza burzę na morzu.						
2 **N 4 po 3 Królach**	7 16	16 22	11 36	4 07	♓	
3 P Błażeja b.	7 14	16 24	12 33	5 07	♓	
4 W Ansgarego	7 12	16 26	13 40	5 52	♒	
5 Ś Agaty p. m.	7 10	16 28	14 52	6 27	♒	
6 C Doroty p. m.	7 08	16 30	16 06	6 53	♑	
7 P Romualda	7 06	16 32	17 18	7 13	♑	
8 S Jana z Matty	7 06	16 34	18 29	7 30	♐	
7 Tydzień. O robotnikach w winnicy.						
9 **N Starozapustna**	7 03	16 36	19 38	7 44	♐	
10 P Scholastyki p.	7 01	16 38	20 46	7 58	♐	
11 W Obj. N. M. P.	7 00	16 40	21 54	8 12	♐	
12 Ś Eulalji p.	6 58	16 41	23 02	8 27	♐	
13 C Jana	6 56	16 43	00 00	8 44	♐	
14 P Walentego	6 54	16 45	0 12	9 05	♑	
15 S Faustyna m. ☾	6 52	16 47	1 21	9 32	♑	
8 Tydzień. O rozmaitej roli.						
16 **N Mięsopustna**	6 50	16 49	2 29	10 06	♒	
17 P Patrycjusza	6 48	16 51	3 32	10 54	♒	
18 W Symeona b. m.	6 46	16 53	4 26	11 54	♓	
19 Ś Konrada w.	6 44	16 55	5 09	13 07	♓	
20 C Leona i Euch.	6 42	16 57	5 44	14 29	♓	
21 P Maksymiana	6 40	16 59	6 11	15 56	♈	
22 S Katedry św. P. ☉	6 38	17 01	6 33	17 24	♈	
9 Tydzień. Jezus przepowiada swą mękę.						
23 **N Zapustna**	6 36	17 02	6 52	18 52	♉	
24 P Macieja ap.	6 33	17 04	7 11	20 21	♉	
25 W Cezarego w.	6 31	17 06	7 30	21 50	♉	
26 Ś † Popielec	6 29	17 07	7 52	23 17	♉	
27 C Aleksandra	6 27	17 09	8 19	00 00	♊	
28 P Romana w. p.	6 25	17 11	8 51	0 41	♊	
29 S Romana op. ☽	6 23	17 13	9 35	1 57	♈	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

W pierwszych dniach pochmurno i dość łagodnie, 6 i 7 zimno, 8 i 9 słonecznie i zimno, 10 w niektórych okolicach deszcz, od 11 do 26 często śnieg i mrozy, pod koniec miesiąca pogodniej i cieplej.

Luty w przysłowiach.

Kiedy nastał miesiąc luty,
Obuj chłopie dobre buty.

Czasem luty, ostro kuty;
Czasem luty, same pluty.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
Wtedy jest niedługa zima.

Luty stały, latem upały.

Rady dla rolników.

Inspekta założyć i siać — a można też w izbie w doniczkach albo skrzynkach przy oknach, siać warzywa i kwiaty na wysadki. Gnój już na dobre wywozić, zaczynając od pól suchych bez wielkiego spadku, by go woda nie wypłukała. Ku końcowi miesiąca; jeżeli śnieg już stopniał, siać koniczynę w pszenicę albo żyto i zabronować.

MARZEC

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
10 Tydzień. O kuszeniu Chrystusa.						
1 **N 1 Wstępna**	6 23	17 13	10 29	3 01		
2 P Heleny ces.	6 21	17 15	11 32	3 51		
3 W Kunegundy	6 19	17 16	12 43	4 29		
4 Ś † Kazimierza	6 17	17 18	13 55	4 57		
5 C Adrjana	6 15	17 20	15 07	5 19		
6 P † Wiktora	6 13	17 22	16 17	5 37		
7 S † Tomasza	6 11	17 23	17 26	5 52		
11 Tydzień. O Przemienieniu Pańskiem.						
8 **N 2 Sucha** ♉	6 09	17 25	18 34	6 06		
9 P Franciszki	6 06	17 27	19 42	6 20		
10 W 40 Męczenników	6 04	17 29	20 50	6 35		
11 Ś Konstantego w.	6 01	17 31	21 59	6 51		
12 C Grzegorza	5 59	17 33	23 08	7 11		
13 P Krystyny p. m.	5 57	17 35	00 00	7 36		
14 S Matyldy kr. wd.	5 55	17 37	0 15	8 06		
12 Tydzień. Pan Jezus wypędza djabła.						
15 **N 3 Głucha**	5 53	17 38	1 20	8 48		
16 P Abrahama ☾	5 51	17 40	2 15	9 42		
17 W B. Jana Sark.	5 49	17 41	3 01	10 47		
18 Ś Cyrylla b.	5 46	17 43	3 39	12 03		
19 C Józefa obl.	5 43	17 45	4 09	13 25		
20 P Wolframa	5 41	17 46	4 33	14 49		
21 S Benedykta op.	5 38	17 48	4 53	16 17		
13 Tydzień. O nakarmieniu 5000 ludzi.						
22 **N 4 Środopostna**	5 36	17 50	5 13	17 45		
23 P Katarzyny ♍	5 34	17 51	5 32	19 15		
24 W Gabrjela arch.	5 31	17 53	5 53	20 46		
25 Ś Zwiast. NMP.	5 29	17 55	6 18	22 14		
26 C Ludgera b. w.	5 27	17 56	6 49	23 37		
27 P Gabrjela	5 24	17 58	7 30	00 00		
28 S Jana Kapistr.	5 22	18 00	8 23	0 49		
14 Tydzień. Jezus wśród nieprzyjaciół.						
29 **N 5 Męki Pańsk.**	5 19	18 01	9 24	1 46		
30 P Anieli wd. ☽	5 17	18 03	10 34	2 28		
31 W Balbiny p.	5 14	18 05	11 46	3 00		

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Do 5 pogodnie i ciepło, poczem do 9 pogoda zmienna, od 10 do końca miesiąca śniegi i deszcze, koło 18 w niektórych okolicach niebezpieczna gołoledź.

Marzec w przysłowiach.

W marcu kto siać nie zaczyna, swego dobra zapomina. — Kto sieje groch w marcu, będzie gotował go w garncu. — Co marzec wypiecze, to kwiecień wysiecze.

Rady dla rolników.

W sadach owocowych pospieszyć się z niszczeniem gniazd gąsiennic i suche gałęzie obcinać, oraz ze mchu i pleśni wszystkie drzewa i krzewy oczyszczać.

KWIECIEŃ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 Ś Teodory m.	5 12	18 07	12 58	3 24		
2 C Fr. à Paulo	5 10	18 09	14 08	3 43		
3 P Ryszarda	5 08	18 11	15 17	3 59		
4 S Izydora b. w.	5 06	18 12	16 25	4 14		
15 Tydzień. Wjazd P. Jezusa do Jerozolimy.						
5 **N 6 Palmowa**	5 04	18 14	17 32	4 28		
6 P Wilhelma op.	5 01	18 16	18 40	4 43		
7 W Epifanjusza	4 59	18 17	19 49	4 59		
8 Ś Dyonizego b. w.	4 57	18 19	20 57	5 18		
9 C Wielki Czwart.	4 55	18 21	22 05	5 41		
10 P Wielki Piątek	4 53	18 23	23 10	6 11		
11 S Wielka Sobota	4 50	18 25	00 00	6 48		
16 Tydzień. O Zmartwychwstaniu Pańskiem.						
12 **N Wielkanoc**	4 48	18 26	0 08	7 37		
13 **P Pon. Wielkan.**	4 46	18 28	2 57	8 37		
14 W Walerjana	4 44	18 30	1 37	9 47		
15 Ś Anastazji m.	4 42	18 31	2 08	11 04		
16 C Marceljana	4 39	18 32	2 33	12 25		
17 P Aniceta p. m.	4 37	18 34	2 54	13 48		
18 S Bogumiła w.	4 34	18 36	3 14	15 12		
17 Tydzień. O niewiernym Tomaszu.						
19 **N Przewodnia**	4 32	18 38	3 33	16 40		
20 P Sulpicjusza	4 30	18 40	3 53	18 09		
21 W Anzelma	4 27	18 42	4 16	19 39		
22 Ś Sotera i Kaja	4 25	18 43	4 45	21 08		
23 C Wojciecha b. m.	4 23	18 45	5 22	22 27		
24 P Fidelisa kapuc.	4 21	18 47	6 10	23 33		
25 S Marka ewang.	4 19	18 48	7 10	00 00		
18 Tydzień. O dobrym Pasterzu.						
26 **N 2 po Wielkan.**	4 17	18 50	8 19	0 22		
27 P Piotra Kanizj.	4 15	18 51	9 33	0 59		
28 W Pawła od Krz.	4 13	18 53	10 46	1 27		
29 Ś Opieki św. Józ.	4 11	18 54	11 58	1 48		
30 C Katarzyny	4 09	18 56	13 07	2 05		

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Od 1 do 9 wietrzno i dżdżysto, potem aż do 20-go chłodno, gdzieniegdzie silne przymrózki, po 20-ym aż do końca miesiąca pogoda zmienna, ale naogół ciepło.

Kwiecień w przysłowiach.

Kwiecień plecień, bo przeplata,
Trochę zimy, trochę lata.

Choć i w kwietniu słonko grzeje,
Nieraz pole śnieg zawieje.

Kiedy przyjdzie kwiecień,
Ostatki z gumna wymieciem.

Rady dla rolników:

Wysadki w grunt sadzić i podlewać. Zasiewy szybko już prowadzić; również sadzenie kartofli; wcześnie sadzone zawsze są najlepsze i rzadko podlegają zarazie. Łąki bezustannie nawodniać i zalewać. Pszczoły już zaczynają pracować; starać się, aby w bliskości ulów była woda i rośliny kwitnące.

MAJ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 P Filipa i Jak.	4 07	18 53	14 15	2 21		
2 S Zygmunta kr.	4 06	18 59	15 23	2 35		
19 Tydzień. „Maluczko, a nie ujrzycie mnie".						
3 **N Roczn. Konstyt.**	4 04	19 01	16 30	2 49		
4 P Znal. Krz. św.	4 02	19 02	17 38	3 05		
5 W Piusa V p. w.	4 01	19 04	18 47	3 23		
6 Ś Jana apost. ♍	4 00	19 05	19 57	3 45		
7 C Domiceli	3 58	19 07	21 02	4 13		
8 P Stanisława	3 56	19 08	22 03	4 48		
9 S Grzegorza	3 54	19 10	22 54	5 35		
20 Tydzień. O odejściu do Ojca.						
10 **N 4 po Wielkan.**	3 52	19 12	23 36	6 31		
11 P Mamerta b. w.	3 50	19 14	00 00	7 38		
12 W Pankracego m.	3 49	19 15	0 10	8 53		
13 Ś Roberta b.	3 47	19 17	0 36	10 11		
14 C Bonifacego ☾	3 46	19 18	0 38	11 31		
15 P Zofji wd. m.	3 45	19 20	1 17	12 52		
16 S Jana Nepom.	3 43	19 21	1 36	14 15		
21 Tydzień. O prawdziwej modlitwie.						
17 **N 5 po Wielkan.**	3 41	19 22	1 55	15 30		
18 P Feliksa kapuc.	3 39	19 24	2 16	17 07		
19 W Piotra	3 37	19 26	2 41	18 34		
20 Ś Bernardyna ♎	3 36	19 28	3 13	19 59		
21 **C Wn. Pańskie**	3 34	19 30	3 56	21 12		
22 P Julji p. m.	3 33	19 31	4 51	22 10		
23 S Dezyderego	3 32	19 32	5 58	22 54		
22 Tydzień. Obietnica zesłania Ducha św.						
24 **N 6 po Wielkan.**	3 31	19 34	7 12	23 27		
25 P Grzegorza VII	3 30	19 35	8 28	23 50		
26 W Filipa	3 29	19 36	9 42	00 00		
27 Ś Bedy	3 28	19 37	10 54	0 10		
28 C Augustyna ☽	3 27	19 39	12 03	0 26		
29 P Teodozji p. m.	3 25	19 41	13 11	0 41		
30 S † Feliksa p. m.	3 24	19 42	14 18	0 55		
23 Tydzień. O zesłaniu Ducha świętego.						
31 **N Zielone Świątki**	3 23	19 44	15 26	1 11		

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Dnia 8 ciepło, 9 i 10 słonecznie, gdzieniegdzie upały; od 11 chłodniej, potem przymrózki aż do 18, od 19 do 25 cieplej ale dżdżysto, od 26 do końca miesiąca słonecznie.

Maj w przysłowiach.

Na pierwszego maja szron, obiecuje hojny plon. — Jeśli pierwszy maja płacze, tedy będą chude klacze. — Kiedy mokry maj, będzie żyto kiedy gaj.

Rady dla rolników.

Warzywa i rozsadki podlewać wodą ze stawu albo z rzeki; studzienna powinna się wystać i ogrzać na słońcu. Grzędy warzywne opielać, a gęsto zarastające rozsadzać.

CZERWIEC

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 **P Poniedz. Św.**	3 22	19 45	16 35	1 28	♎	
2 W Marcellina	3 21	19 46	17 44	1 49	♎	
3 Ś † Erazma b. m.	3 21	19 47	18 51	2 15	♏	
4 C Franciszka k.	3 20	19 48	19 55	2 47	♏	
5 P † Bonifacego ♉	3 19	19 49	20 50	3 30	♐	
6 S † Norberta	3 19	19 50	21 36	4 25	♐	
24 Tydzień. Dana mi jest wszelka władza.						
7 **N Trójcy św.**	3 18	19 51	22 13	5 29	♑	
8 P Maksyma b. w.	3 18	19 52	22 41	6 43	♑	
9 W Pryma i Felicj.	3 17	19 53	23 04	8 00	♒	
10 Ś B. Bogumiła	3 16	19 54	23 23	9 19	♒	
11 **C Boże Ciało**	3 16	19 55	23 42	10 39	♓	
12 P Jana w. ☾	3 16	19 56	00 00	12 00	♓	
13 S Antoniego	3 16	19 56	00 00	13 22	♈	
25 Tydzień. O wezwaniu na wieczerzę.						
14 **N 2 po Ziel. Św.**	3 15	19 56	0 19	14 45	♈	
15 P Wita	3 15	19 57	0 42	16 10	♉	
16 W Aliny	3 15	19 58	1 10	17 35	♉	
17 Ś Innocentego m.	3 15	19 58	1 47	18 51	♊	
18 C Marka i Marc.	3 15	19 58	2 36	19 56	♊	
19 P Serca Jezus. ♍	3 15	19 59	3 36	20 46	♋	
20 S Sylwerjusza	3 15	19 59	4 48	21 24	♋	
26 Tydzień. O zgubionej owcy i groszu.						
21 **N 3 po Ziel. Św.**	3 15	19 59	6 05	21 52	♋	
22 P Paulina b. w.	3 15	19 59	7 21	22 13	♌	
23 W Agrypiny p. m.	3 16	19 59	8 35	22 31	♌	
24 Ś Nar. św. Jana	3 16	19 59	9 47	22 47	♍	
25 C Prospera b. w.	3 16	19 59	10 56	22 01	♍	
26 P Jana i Pawła ☽	3 17	19 59	12 04	23 17	♎	
27 S Władysława	3 18	19 59	13 12	23 33	♎	
27 Tydzień. O obfitym połowie ryb.						
28 **N 4 po Ziel. Św.**	3 18	19 59	14 20	23 52	♎	
29 **P Ap. Piotra i P.**	3 18	19 59	15 29	00 00	♏	
30 W Wsp. św. Pawła	3 19	20 00	16 37	0 15	♏	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Do 10 słonecznie i gorąco; od 11 do 13 ciepło i parno, poczem aż do 18 częste i silne deszcze, po których aż do 25 chłodno, gdzieniegdzie zimno, zwłaszcza nocami; po 25 pogodnie, ale niezbyt ciepło,

Czerwiec w przysłowiach.

Czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni. — Grzmoty czerwca rozweselają ludziom serca. — Czerwiec się czerwieni, będzie dość zieleni. — Czerwiec po deszczowym maju, często dżdżysty w naszym kraju. — Czerwiec stały, grudzień doskonały. Kiedy się Metard rozwodni — deszcz sześć tygodni.

Rady dla rolników.

Agrest, porzeczki, wiśnie, śliwki, truskawki, zgoła wszystkie rośliny, krzewy i drzewa owocowe oczyszczać ze mszycy i wszelkiego robactwa, co najlepiej i najłatwiej się uskutecznia strzykaniem odwaru z liści bzowych i tytoniowych zmieszanego z popiołem drzewnym. Ogórki podlewać.

LIPIEC

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 Ś Najśw. K. P. J.	3 19	20 00	17 42	0 45	♑	
2 C Nawiedz. NMP.	3 20	19 59	18 42	1 23	♑	
3 P Anatoljusza	3 20	19 59	19 32	2 14	♑	
4 S Józefa Kal. ♍	3 21	19 59	20 13	3 15	♒	
28 Tydzień. O sprawiedliwości faryzeuszów.						
5 **N 5 po Ziel. Św.**	3 22	19 58	20 44	4 27	♒	
6 P Izajasza pr.	3 23	19 58	21 09	5 45	♓	
7 W Cyrylla i Met.	3 24	19 57	21 30	7 06	♓	
8 Ś Elżbiety kr. wd.	3 25	19 57	21 49	8 27	♈	
9 C Weroniki p.	3 26	19 56	22 07	9 48	♈	
10 P 7 braci męcz.	3 27	19 55	22 26	11 10	♉	
11 S Pelagji p. m. ☾	3 28	19 55	22 47	12 33	♉	
29 Tydzień. O nakarmieniu 4000 ludzi.						
12 **N 6 po Ziel. Św.**	3 29	19 54	23 13	13 56	♉	
13 P Małgorzaty	3 30	19 53	23 45	15 18	♊	
14 W Bonawentury	3 31	19 52	00 00	16 36	♊	
15 Ś Rozesł. Apost.	3 32	19 51	0 28	17 44	♋	
16 C NMP. Szkapl.	3 34	19 50	1 22	18 39	♋	
17 P Aleksego w.	3 35	19 49	2 29	19 20	♌	
18 S Szymona z L. ♎	3 37	19 48	3 43	19 53	♌	
30 Tydzień. O fałszywych prorokach.						
19 **N 7 po Ziel. Św.**	3 38	19 47	4 59	20 16	♍	
20 P Czesława w.	3 39	19 46	6 15	20 36	♍	
21 W Praksedy p. m.	3 40	19 45	7 28	20 53	♎	
22 Ś Marji Magdal.	3 42	19 44	8 39	21 08	♎	
23 C Apolinarego	3 43	19 43	9 48	21 23	♎	
24 P Bł. Kunegundy	3 44	19 42	10 56	21 39	♏	
25 S Jakóba Apost.	3 45	19 40	12 04	21 57	♏	
31 Tydzień. O niesprawiedliwym szafarzu.						
26 **N 8 po Ziel. Św.** ☽	3 47	19 39	13 13	22 18	♐	
27 P Natalji m.	3 48	19 38	14 21	22 45	♐	
28 W Innocentego	3 50	19 36	15 27	23 18	♑	
29 Ś Marty p.	3 51	19 34	16 29	00 00	♑	
30 C Julitty i Don.	3 53	19 32	17 23	0 03	♒	
31 P Ignacego Loj.	3 55	19 31	18 07	0 59	♒	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Od 1 do 10 ciepło, ale niezbyt pogodnie. Od 11 do 15 chłodniej, gdzieniegdzie silne deszcze, od 15 do 27 cieplej, w niektórych okolicach upały i silne burze, po 27 pogoda zmienna.

Lipiec w przysłowiach.

Gdy nastanie miesiąc lipiec,
To ostatki mąki wypiec.
Czasem i na święty Jakób
Chleba sobie jeszcze nakup.
Od lip ciągnie wonny lipiec,
Nie daj słonku kłosa przypiec.

Rady dla rolników.

Drzewa owocowe chore leczyć, wyrzynać miejsca zepsute aż do zdrowego drzewa, a potem namazać rany żywiczną maścią z równych części wosku, łoju i smoły, rozpuszczonych aż do zagotowania na ogniu.

SIERPIEŃ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 S Piotra Apost.	3 57	19 29	18 43	2 07	♋	
32 Tydzień. O zburzeniu Jerozolimy.						
2 **N 9 po Ziel. Św.**	3 59	19 29	19 11	3 23	♋	
3 P Zn. rel. św. Sz.	4 00	19 26	19 35	4 44	♋	
4 W Dominika w.	4 01	19 25	19 55	6 07	♋	
5 Ś NMP. Śnieżnej	4 03	19 23	20 14	7 31	♌	
6 C Przem. Pańskie	4 04	19 21	20 33	8 54	♌	
7 P Kajetana w.	4 06	19 19	20 54	10 17	♌	
8 S Cyrjaka	4 07	19 19	21 18	11 42	♌	
33 Tydzień. O faryzeuszu i celniku.						
9 **N 10 po Ziel. Św.**	4 09	19 13	21 19	13 06	♌	
10 P Wawrzyńca	4 10	19 13	22 17	14 25	♌	
11 W Zuzanny i Dyg.	4 11	19 11	23 17	15 35	♍	
12 Ś Klary p.	4 13	19 09	00 00	16 34	♍	
13 C Hipolita i Kasj.	4 14	19 07	0 18	17 19	♍	
14 P † Euzebjusza	4 16	19 05	1 28	17 54	♍	
15 **S Wn. NMP.**	4 17	19 03	2 46	18 20	♍	
34 Tydzień. O głuchoniemym.						
16 **N 11 po Ziel. Św.**	4 19	19 01	3 57	18 41	♍	
17 P Jacka wyzn.	4 21	18 59	5 17	18 59	♎	
18 W Heleny ces.	4 23	18 57	6 23	19 15	♎	
19 Ś Jana cudotw.	4 25	18 55	7 32	19 30	♎	
20 C Bernarda op.	4 27	18 53	8 41	19 45	♎	
21 P Joanny wd.	4 28	18 51	9 49	20 23	♎	
22 S Symforjana	4 30	18 49	10 57	20 47	♎	
35 Tydzień. O miłosiernym Samarytaninie.						
23 **N 12 po Ziel. Św.**	4 31	18 47	12 05	20 47	♏	
24 P Bartłomieja	4 33	18 44	13 11	21 17	♏	
25 W Ludwika kr.	4 34	18 42	14 14	21 56	♐	
26 Ś NMP. Jasnog.	4 36	18 40	15 11	22 46	♐	
27 C P. rel. św. Kaz.	4 38	18 38	15 59	23 47	♐	
28 P Augustyna b. w.	4 39	18 36	16 39	00 00	♑	
29 S Ścięc. św. Jana	4 41	18 34	17 10	0 59	♑	
36 Tydzień. O 10 trędowatych.						
30 **N 13 po Ziel. Św.**	4 43	18 31	17 35	2 17	♑	
31 P Rajmunda w.	4 44	18 29	17 58	3 39	♑	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Do 8 pogoda zmienna, ale ciepło; od 9 do 15 pochmurno i wietrzno, gdzieniegdzie silne deszcze; od 16 cieplej, gdzieniegdzie silne upały i burze, po których chłodno aż do końca miesiąca.

Sierpień w przysłowiach.

Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu. — Pierwszy tydzień pogoda stała, będzie zima długotrwała. — Na święty Wawrzyniec, ostatni z pól wieniec.

Rady dla rolników.

Marchew siać, a przykryta na zimę słomą, wyda wcześnie na wiosnę doskonałą marchewkę. Główki lnu suszyć na słońcu. Ziarno przerabiać dwa razy co tydzień.

WRZESIEŃ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 W Idziego op.	4 46	18 21	18 18	5 03		
2 Ś Stefana kr. węg.	4 47	18 24	18 36	6 28		
3 C Szymona słupn.	4 49	18 22	18 58	7 55		
4 P Rozalji p.	4 50	18 19	19 22	9 22		
5 S Wawrzyńca	4 52	18 17	19 51	10 49		
37 Tydzień. O służeniu Bogu i mamonie.						
6 **N 14 po Ziel. Św.**	4 54	18 14	20 28	12 11		
7 P B. Melchjora	4 56	18 11	21 15	13 26		
8 W Narodz. NMP. ☾	4 58	18 08	22 13	14 30		
9 Ś Sergjusza p.	5 00	18 06	23 20	15 18		
10 C Mikołaja z Tol.	5 01	18 04	00 00	15 56		
11 P Prota i Jacka	5 03	18 02	0 33	16 24		
12 S Imienia NMP.	5 04	18 01	1 46	16 47		
38 Tydzień. O wskrzeszeniu młodz. z Naim.						
13 **N 15 po Ziel. Św.**	5 06	17 56	2 59	17 05		
14 P Podw. Krz. św.	5 07	17 54	4 10	17 22		
15 W NMP. Boles. ●	5 09	17 53	5 20	17 37		
16 Ś † Euzebji p. m.	5 10	17 52	6 28	17 53		
17 C Stygmy św. Fr.	5 12	17 50	7 36	18 10		
18 P † Józefa w.	5 14	17 48	8 44	18 29		
19 S † Januarjusza	5 16	17 46	9 52	18 51		
39 Tydzień. O uzdrowieniu opuchłego.						
20 **N 16 po Ziel. Św.**	5 17	17 44	10 58	19 19		
21 P Mateusza Apost.	5 19	17 41	12 01	19 54		
22 W Tomasza b. w.	5 20	17 38	13 00	20 39		
23 Ś Tekli p. m. ☽	5 22	17 36	13 50	21 34		
24 C NMP. od w. n.	5 23	17 34	14 32	22 39		
25 P Bł. Ładysława	5 25	17 31	15 07	23 53		
26 S Cyprjana i Just.	5 27	17 29	15 34	00 00		
40 Tydzień. O najprzedniejszem przykazaniu.						
27 **N 17 po Ziel. Św.**	5 29	17 27	15 58	1 11		
28 P Wacława kr. m.	5 31	17 24	16 19	2 33		
29 W Michała archan.	5 33	17 22	16 39	3 56		
30 Ś Hieronima ●	5 34	17 20	17 00	5 22		

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Do 10 pogodnie i ciepło, 11 i 12 w niektórych okolicach upały, od 13 do 18 dżdżysto, poczem aż do 28-go pogoda zmienna; ostatnie dni miesiąca pogodne i ciepłe.

Wrzesień w przysłowiach.

Już nadchodzi jesień, a tu próżna kieszeń. — Wrześniowa słota: miarka deszczu, korzec błota. — Na święty Idzi, pszczółka robić się wstydzi. — Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała. — Przed Bogarodzicą siej żyto przed pszenicą, a po Bogarodzicy — weźmij się do pszenicy.

Rady dla rolników.

Nasiona zbierać, suszyć i przechowywać. Ogórki nasienniki dojrzałe zebrać, na słońcu trzymać, a gdy pogniją, nasienie wybrać, zostawić tak przez trzy dni, potem dobrze wypłukać, na przetaku wysuszyć i jak wszelkie nasiona w miejscu suchem i przewiewnem przechować. Owoce rozkładać.

PAŹDZIERNIK

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 C Bł. Jana z Dukli	5 36	17 18	17 23	6 50	♑	
2 P Aniołów Str.	5 37	17 16	17 51	8 19	♑	
3 S Teresy	5 39	17 13	18 25	9 47	♑	
41 Tydzień. O uzdr. powietrzem ruszonego.						
4 **N 18 po Ziel. Św.**	5 40	17 11	19 10	11 09	♒	
5 P Placyda m.	5 42	17 08	20 05	12 18	♒	
6 W Brunona w.	5 44	17 05	21 12	13 14	♓	
7 Ś NMP. Różańc. ☾	5 46	17 03	21 24	13 55	♓	
8 C Pelagji	5 48	17 01	23 38	14 27	♓	
9 P Dyonizego b. m.	5 49	16 59	00 00	14 51	♈	
10 S Franciszka	5 51	16 56	0 50	15 11	♈	
42 Tydzień. O szacie godowej.						
11 **N 19 po Ziel. Św.**	5 52	16 54	2 01	15 29	♉	
12 P Maksymiljana	5 54	16 52	3 11	15 44	♉	
13 W Edwarda kr. w.	5 56	16 50	4 19	16 00	♉	
14 Ś Kaliksta p. m.	5 57	16 48	5 26	16 16	♊	
15 C Teresy p. ♍	5 59	16 46	6 34	16 33	♊	
16 P Martyniana	6 01	16 44	7 41	16 57	♋	
17 S Małgorzaty	6 03	16 41	8 48	17 23	♋	
43 Tydzień. O uzdrow. syna królewskiego.						
18 **N 20 po Ziel. Św.**	6 05	16 39	9 52	17 55	♋	
19 P Piotra z Alk.	6 06	16 37	10 52	18 37	♌	
20 W Jana Kantego	6 08	16 35	11 44	19 28	♌	
21 Ś Urszuli p. m.	6 09	16 33	12 28	20 28	♌	
22 C Korduli	6 11	16 31	13 05	21 37	♌	
23 P Seweryna ☽	6 13	16 29	13 34	22 50	♌	
24 S Rafała Archan.	6 15	16 27	13 58	00 00	♍	
44 Tydzień. O dłużniku i złym słudze.						
25 **N 21 po Ziel. Św.**	6 17	16 25	14 19	0 08	♍	
26 P Ewarysta p. m.	6 19	16 23	14 39	1 27	♍	
27 W Sabiny p. m.	6 21	16 20	14 59	2 50	♍	
28 Ś Szymona	6 23	16 18	15 21	4 14	♎	
29 C Narcyza b. w.	6 25	16 16	15 47	5 13	♎	
30 P Germana ♎	6 26	16 14	16 18	7 12	♎	
31 S † Symfonjusza	6 28	16 12	16 59	8 39	♎	

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

1 i 2 pochmurno i dżdżysto lub śnieg; od 3 do 10 pogodniej, zimno; od 11 do 18 pogoda zmienna, silne deszcze lub śnieg; 19 pogodniej ale zimno lub mroźno, poczem aż do końca miesiąca silne przymrózki, pogoda zmienna, ale naogół dość sucho, częściej śnieg niż deszcz.

Październik w przysłowiach.

Miesiąc październy marca obraz wierny. — Kiedy plon wcześnie opada, srogą zimę zapowiada. — Październik chodzi po kraju, żenie ptactwo po gaju. — Grzmot październikowy, niedostatek zimowy. — Gdy Jadwigę deszcz spotka, to kapusta niesłodka.

Rady dla rolników.

Maliny z miejsc, na których 5 lat przebyły, na nowe miejsca przesadzać. Liście opadłe zmiatać na kupę i gnoić do użytku na wiosnę. Zaraz z początku miesiąca zasiewać pietruszkę, marchew, szpinak i trybulkę bulwiastą. Grzędy nawozić gnojem.

LISTOPAD

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
45 Tydzień. O monecie czynszowej.						
1 **N 22 po Ziel. Św.**	6 30	16 10	17 52	9 57		
2 P Dzień Zaduszny	6 31	16 08	18 56	11 02		
3 W Huberta b. w.	6 33	16 07	20 09	11 50		
4 Ś Karola B.	6 35	16 05	21 25	12 27		
5 C Zacharjasza	6 37	16 03	22 39	12 55		
6 P Leonarda w. ☾	6 39	16 02	23 52	13 16		
7 S Nikandra	6 41	16 00	00 00	13 34		
46 Tydzień. O córeczce Jaira.						
8 **N 23 po Ziel. Św.**	6 42	15 59	1 02	13 51		
9 P Teodora	6 44	15 57	2 10	14 07		
10 W Andrzeja w.	6 46	15 56	3 17	14 23		
11 Ś Marcina b. w.	6 47	15 54	4 25	14 41		
12 C Marcina p. m.	6 49	15 52	5 32	15 01		
13 P Stan. Kostki	6 51	15 50	6 39	15 27		
14 S Jukunda b. w. ♑	6 52	15 48	7 44	15 58		
47 Tydzień. O kąkolu między pszenicą.						
15 **N 24 po Ziel. Św.**	6 54	15 46	8 46	16 36		
16 P Edmunda b. w.	6 56	15 45	9 41	17 25		
17 W Alberta w.	6 58	15 44	10 27	18 22		
18 Ś Odona p.	7 00	15 43	11 06	19 28		
19 C Elżbiety kr. wd.	7 01	15 42	11 36	20 39		
20 P Feliksa i Wal.	7 03	15 41	12 01	21 53		
21 S Ofiarow. NMP.	7 04	15 40	12 23	23 09		
48 Tydzień. O okropnem spustoszeniu.						
22 **N 25 po Ziel. Św.** ☽	7 06	15 39	12 43	00 00		
23 P Klemensa p. m.	7 08	15 38	13 02	0 27		
24 W Jana od Krzyża	7 09	15 36	13 22	1 48		
25 Ś Katarzyny p. m.	7 11	15 35	13 44	3 10		
26 C Piotra p. m.	7 12	15 34	14 13	4 37		
27 P Wirgiljusza	7 14	15 33	14 47	6 04		
28 S Manswerta ♉	7 16	15 32	15 34	7 28		
49 Tydzień. O sądzie ostatecznym.						
29 **N 1 Adwentu**	7 17	15 31	16 33	8 40		
30 P Andrzeja Ap.	7 19	15 30	17 44	9 38		

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Do połowy miesiąca pogoda bardzo niestała; od 15 do 20 zimno, gdzieniegdzie przymrózki; po 20 do końca miesiąca chłodno i dżdżysto, w niektórych okolicach śnieg.

Listopad w przysłowiach.

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni. — Wszyscy Święci niezgodą wiatry z śniegiem nawiodą. — Święty Marcin po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie. — Od świętej Katarzyny nie wyganiaj już zwierzyny.

Rady dla rolników.

Kwiaty w doniczkach, dla braku słońca i wolnego powietrza, w tym miesiącu są słabe, trzeba więc, o ile można, najczęściej w izbach odświeżać powietrze, co i dla ludzkiego zdrowia bardzo potrzebne.

GRUDZIEŃ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak	Zapiski
1 W Eligjusza b. w.	7 20	15 30	19 01	10 21		
2 Ś Bibiany p. m.	7 21	15 29	20 19	10 54		
3 C Franciszka	7 23	15 29	21 35	11 19		
4 P Barbary p. m.	7 24	15 28	22 48	11 39		
5 S Sabby op. ☾	7 25	15 28	23 58	11 56		
50 Tydzień. O Janie Chrzcicielu w więzieniu.						
6 **N 2 Adwentu**	7 27	15 27	00 00	12 13		
7 P Ambrożego	7 29	15 26	1 06	12 29		
8 **W Niep. P. NMP.**	7 30	15 26	2 14	12 46		
9 Ś Walerji i Leok.	7 31	15 26	3 21	13 06		
10 C NMP. Loret.	7 32	15 25	4 28	13 29		
11 P Damazego p. w.	7 33	15 25	5 34	13 58		
12 S Aleksandra m.	7 34	15 25	6 37	14 34		
51 Tydzień. Świadectwo Jana Chrzc. o P. Jez.						
13 **N 3 Adwentu**	7 35	15 25	7 36	15 20		
14 P Dyoskora ♑	7 36	15 25	8 25	16 16		
15 W Walerjana	7 37	15 25	9 06	17 19		
16 Ś † Euzebjusza	7 38	15 25	9 40	18 30		
17 C Łazarza	7 39	15 25	10 07	19 43		
18 P † Gracjana b. w.	7 40	15 25	10 29	20 59		
19 S † Darjusza	7 41	15 26	10 49	22 15		
52 Tydzień. Gotujcie drogę Pańską.						
20 **N 4 Adwentu**	7 41	15 26	11 07	23 33		
21 P Tomasza Ap. ☽	7 42	15 26	11 26	00 00		
22 W Honorata	7 42	15 27	11 47	0 52		
23 Ś Wiktorji p.	7 43	15 28	12 11	2 15		
24 C † Irminy p.	7 43	15 28	12 42	3 38		
25 **P Nar. Chr. Pana**	7 44	15 29	13 20	5 00		
26 **S Szczepana m.**	7 44	15 29	14 12	6 06		
53 Tydzień. O Symeonie i Annie.						
27 **N po Nar. Chr.**	7 44	15 30	15 17	7 22		
28 P Młodzianków ♉	7 44	15 31	16 32	8 12		
29 W Tomasza b.	7 45	15 32	17 51	8 50		
30 Ś Eugenjusza	7 45	15 33	19 10	9 19		
31 C Sylwestra	7 45	15 33	20 27	9 11		

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

W pierwszej połowie miesiąca często śnieg lub deszcz, niezbyt zimno; od 14 do 20 pogodnie, słonecznie ale zimno, od 21 do 26 mróz i silne wiatry, poczem aż do końca miesiąca pogoda zmienna, w niektórych okolicach wielkie śniegi lub gołoledzie.

Grudzień w przysłowiach.

Grudzień ziemię grudzi, a izdebki studzi. — Słota na Adama i Ewy, to strzeż od zimna chlewy. — Gdy Pasterka jasna, to komórka ciasna. — Wigilja piękna, a jutrznia jasna — będzie stodoła za ciasna. — Na świętą Barbarę mróz — odłóż sanie szykuj wóz.

Rady dla rolników.

Konie dobrze i ostro kuć. Poić wodą czystą, nieco letnią, w której rozpuszczone kuchy olejne bardzo konia wzmacniają. Pilnować, żeby wszelka pasza nie była stęchłą lub spleśniałą, bo to choroby sprowadza. Drobiu karmu nie skąpić i ciepło trzymać.

LISTOPAD

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak
45 Tydzień. O monecie czynszowej.					
1 **N 22 po Ziel. Św.**	6 30	16 10	17 52	9 57	
2 P Dzień Zaduszny	6 31	16 08	18 56	11 02	
3 W Huberta b. w.	6 33	16 07	20 09	11 50	
4 Ś Karola B.	6 35	16 05	21 25	12 27	
5 C Zacharjasza	6 37	16 03	22 39	12 55	
6 P Leonarda w. ☾	6 39	16 02	23 52	13 16	
7 S Nikandra	6 41	16 00	00 00	13 34	
46 Tydzień. O córeczce Jaira.					
8 **N 23 po Ziel. Św.**	6 42	15 59	1 02	13 51	
9 P Teodora	6 44	15 57	2 10	14 07	
10 W Andrzeja w.	6 46	15 56	3 17	14 23	
11 Ś Marcina b. w.	6 47	15 54	4 25	14 41	
12 C Marcina p. m.	6 49	15 52	5 32	15 01	
13 P Stan. Kostki	6 51	15 50	6 39	15 27	
14 S Jukunda b. w. ♑	6 52	15 48	7 44	15 58	
47 Tydzień. O kąkolu między pszenicą.					
15 **N 24 po Ziel. Św.**	6 54	15 46	8 46	16 36	
16 P Edmunda b. w.	6 56	15 45	9 41	17 25	
17 W Alberta w.	6 58	15 44	10 27	18 22	
18 Ś Odona p.	7 00	15 43	11 06	19 28	
19 C Elżbiety kr. wd.	7 01	15 42	11 36	20 39	
20 P Feliksa i Wal.	7 03	15 41	12 01	21 53	
21 S Ofiarow. NMP.	7 04	15 40	12 23	23 09	
48 Tydzień. O okropnem spustoszeniu.					
22 **N 25 po Ziel. Św.** ☽	7 06	15 39	12 43	00 00	
23 P Klemensa p. m.	7 08	15 38	13 02	0 27	
24 W Jana od Krzyża	7 09	15 36	13 22	1 48	
25 Ś Katarzyny p. m.	7 11	15 35	13 44	3 10	
26 C Piotra p. m.	7 12	15 34	14 13	4 37	
27 P Wirgiljusza	7 14	15 33	14 47	6 04	
28 S Manswerta ♍	7 16	15 32	15 34	7 28	
49 Tydzień. O sądzie ostatecznym.					
29 **N 1 Adwentu**	7 17	15 31	16 33	8 40	
30 P Andrzeja Ap.	7 19	15 30	17 44	9 38	

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

Do połowy miesiąca pogoda bardzo niestała; od 15 do 20 zimno, gdzieniegdzie przymrózki; po 20 do końca miesiąca chłodno i dżdżysto, w niektórych okolicach śnieg.

Listopad w przysłowiach.

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni. — Wszyscy Święci niezgodą wiatry z śniegiem nawiodą. — Święty Marcin po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie. — Od świętej Katarzyny nie wyganiaj już zwierzyny.

Rady dla rolników.

Kwiaty w doniczkach, dla braku słońca i wolnego powietrza, w tym miesiącu są słabe, trzeba więc, o ile można, najczęściej w izbach odświeżać powietrze, co i dla ludzkiego zdrowia bardzo potrzebne.

GRUDZIEŃ

Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód	Słońca zachód	Księżyca wschód	Księżyca zachód	Znak
1 W Eligjusza b. w.	7 20	15 30	19 01	10 21	
2 Ś Bibiany p. m.	7 21	15 29	20 19	10 54	
3 C Franciszka	7 23	15 29	21 35	11 19	
4 P Barbary p. m.	7 24	15 28	22 48	11 39	
5 S Sabby op. ☾	7 25	15 28	23 58	11 56	
50 Tydzień. O Janie Chrzcicielu w więzieniu.					
6 **N 2 Adwentu**	7 27	15 27	00 00	12 13	
7 P Ambrożego	7 29	15 26	1 06	12 29	
8 **W Niep. P. NMP.**	7 30	15 26	2 14	12 46	
9 Ś Walerji i Leok.	7 31	15 26	3 21	13 06	
10 C NMP. Loret.	7 32	15 25	4 28	13 29	
11 P Damazego p. w.	7 33	15 25	5 34	13 58	
12 S Aleksandra m.	7 34	15 25	6 37	14 34	
51 Tydzień. Świadectwo Jana Chrzc. o P. Jez.					
13 **N 3 Adwentu**	7 35	15 25	7 36	15 20	
14 P Dyoskora ♍	7 36	15 25	8 25	16 16	
15 W Walerjana	7 37	15 25	9 06	17 19	
16 Ś † Euzebjusza	7 38	15 25	9 40	18 30	
17 C Łazarza	7 39	15 25	10 07	19 43	
18 P † Gracjana b. w.	7 40	15 25	10 29	20 59	
19 S † Darjusza	7 41	15 26	10 49	22 15	
52 Tydzień. Gotujcie drogę Pańską.					
20 **N 4 Adwentu**	7 41	15 26	11 07	23 33	
21 P Tomasza Ap. ☽	7 42	15 26	11 26	00 00	
22 W Honorata	7 42	15 27	11 47	0 52	
23 Ś Wiktorji p.	7 43	15 28	12 13	2 15	
24 C † Irminy p.	7 43	15 28	12 42	3 38	
25 **P Nar. Chr. Pana**	7 44	15 29	13 20	5 00	
26 **S Szczepana m.**	7 44	15 29	14 12	6 06	
53 Tydzień. O Symeonie i Annie.					
27 **N po Nar. Chr.**	7 44	15 30	15 17	7 22	
28 P Młodzianków ♍	7 44	15 31	16 32	8 12	
29 W Tomasza b.	7 45	15 32	17 51	8 50	
30 Ś Eugenjusza	7 45	15 33	19 10	9 19	
31 C Sylwestra	7 45	15 33	20 27	9 11	

Zapiski

Stan pogody wedł. stuletniego kalendarza

W pierwszej połowie miesiąca często śnieg lub deszcz, niezbyt zimno; od 14 do 20 pogodnie, słonecznie ale zimno, od 21 do 26 mróz i silne wiatry, poczem aż do końca miesiąca pogoda zmienna, w niektórych okolicach wielkie śniegi lub gołoledzie.

Grudzień w przysłowiach.

Grudzień ziemię grudzi, a izdebki studzi. — Słota na Adama i Ewy, to strzeż od zimna chlewy. — Gdy Pasterka jasna, to komórka ciasna. — Wigilja piękna, a jutrznia jasna — będzie stodoła za ciasna. — Na świętą Barbarę mróz — odłóż sanie szykuj wóz.

Rady dla rolników.

Konie dobrze i ostro kuć. Poić wodą czystą, nieco letnią, w której rozpuszczone kuchy olejne bardzo konia wzmacniają. Pilnować, żeby wszelka pasza nie była stęchłą lub spleśniałą, bo to choroby sprowadza. Drobiu karmu nie skąpić i ciepło trzymać.

W Roku Nowym.

W otchłań przeszłości schodzi Rok Stary,
Nowy znów dzisiaj witamy,
W Bogu ufności pełni i wiary,
Jaki on? — już nie pytamy.

Nie chcem dociekać tajnik przyszłości —
Na Boską zdając się wolę,
Otuchę czerpiąc w Boskiej miłości,
Niebu poruczmy swą dolę.

Odważnie naprzód kroczmy wciąż śmiało,
Serce — Nadzieja niech krzepi!
Choćby się ono w łzach dziś nurzało,
Że jutro będzie nam lepiej!...

Już Betleemscy święci Królowie
W drodze z darami swojemi,
Jako wierzyli nasi Ojcowie,
By i nas wesprzeć onemi.

Trzeba nam jeno gościńcem świętym
Nie wzgardzić, wdzięcznie go cenić,
Bo z łaski Bożej z Nieba on wziętym,
Świat — na raj może zamienić.

Jak złoto Króli — niech serca nasze
Tak szczere będą i czyste,
Niech od pałaców po nędz poddasze,
Rządzi Miłości Król Chryste!...

Przez złoto — Króle nam ludziom każą
Żyć w bratniej zgodzie pospołem,
Gdy ludzie krzywdą duszy nie zmażą,
Każdy z nas będzie aniołem.

Mirra zaś pokój oznacza miły,
Tak bardzo przez nas żądany;
Dni życia będą się nam świeciły,
Byle no świat był zbratany.

Kadzidło — Wiarę chować nam każe,
Czcić Boga, Jego wskazania;
Bo gdy opuścim Pańskie ołtarze,
Daremne trudy, starania.

Daremna praca wszelka bez Boga,
Ni szczęścia — gdzie brak jedności.
W tym Nowym Roku nam życia droga
Niech bieży w znaku miłości!...

Rozważania noworoczne.

W chwili, gdy wybije ostatnia godzina zgasłego roku, każdy człowiek zazwyczaj rzuca oczyma w przeszłość poza siebie i w myśli układa zyski i straty ubiegłego czasu. Kiedy młodość promienna śmieje się do nas weselem i pogodą, gdy pierś wrze tysiącem pragnień, wtedy, rozpoczynając rok nowy, patrzymy jasno przed siebie, wyciągamy dłonie ku nieznanej przyszłości, mając nadzieję, że jutrznia jej błyśnie nam złotym promieniem szczęścia. Później, gdy w walce z życiem wyobraźnia nadłamie sobie skrzydeł, gdy zapał nasz się ostudzi, gdy rzeczywistość rozproszy wiele złudzeń, gdy z goryczą poznamy ułomność własnej woli lub daremność wielu zabiegów, wtedy więcej liczymy się z sobą, rozważając, o ile sami byliśmy rozumnymi sprawcami własnego losu i szafarzami własnego szczęścia. Zazwyczaj na mogiłę dawnego roku rzucamy garść niechętnych wspomnień i lubimy się łudzić, że rok następny naprawi winy swego poprzednika. Lecz gdy nowe bóle i nowe zawody przelecą huraganem nad nami, wtedy w wspomnieniach naszych zmartwychwstaną owe czasy, któreśmy żegnali bez żalu. Stąd to powstają owe westchnienia serdeczne na temat: „Dawniej bywało inaczej“ — stąd płyną skargi na marność czasów obecnych w porównaniu z temi, które minęły.

A więc na ten „Nowy Rok“ pokrzepmy serca nasze nie tą nadzieją migotliwą, która rwie się ku złudnym marom, ale tem głębokiem przekonaniem, że cobądź nam los przyniesie w darze, potrafimy i nadal zachować spokojną wytrwałość.

Kiedy dwaj oracze po raz pierwszy spotkają się przy pracy, jeden z nich, z głową odkrytą, woła do drugiego: „Szczęść Boże!“ Nowy Rok, to niejako świt owego pracowitego dnia, w którym każdy z nas na rolę swoją wychodzi krajać twardą skibę życia, jak może i umie.

O, niechże tedy zamiast długich życzeń to pozdrowienie: „Szczęść Boże!“ powita wszystkich na wspólnej życia roli i niech w bliźnich duszach zbudzi odpowiedź: „Daj Panie Boże!“

Z cyklu tradycyj ludowych.

Wieś polska w dniu Nowego Roku

Rozpoczęcie Nowego Roku jest w wierzeniach ludowych zjawiskiem niezmiernej wagi. Kończy się oto pewien okres czasu, nadchodzi nowy, przynosząc ze sobą nowy los. Chodzi więc o to, aby nowy okres rozpocząć pod „dobrym znakiem", by przyniósł on najwięcej pomyślności i by uchylić rąbka tajemnicy, osłaniającej przyszłość. Stąd też wyrastają liczne wierzenia, praktyki i obrzędy, związane z tym dniem.

Wśród tych obrzędów wysuwa się na plan pierwszy troska o urodzaje i w związku z tem liczne wróżby i zabiegi, mające sprowadzić wszelką pomyślność w gospodarstwie. Odgadywanie przyszłości zaś tyczy się przeważnie spraw małżeńskich i długości życia. Że zaś u ludu istnieje wiara w obecność duchów przodków, więc mamy i w okresie noworocznym wierzenia, zmierzające ku uczczeniu i zjednaniu sobie duchów zmarłych przodków.

Bardzo szeroki zasięg ma wierzenie, że to, co się robi na Nowy Rok, czynić się będzie przez cały rok. W pewnych stronach więc myją się ludzie w wodzie, w której zanurzone są pieniądze, aby przez cały rok nie byli nigdy bez grosza. Pozatem przez cały dzień Nowego Roku trzeba mieć dobry humor, porządną odzież na sobie, dobre jedzenie i spełniać różne czynności, mające zaważyć na pomyślności w ciągu roku.

Na Podlasiu w Nowy Rok chodzą dziewczęta z przybranymi chłopcami od chaty do chaty i rzucają w ogień siemię lniane, które rokuje tem pomyślniejszy rok, gdy pęka z większym trzaskiem.

Jak prawdziwy zamek czarodziejski z bajki wygląda to zwykłe schronisko górskie upiększone śniegiem.

Na Mazowszu wróżą o przyszłych zbiorach z pogody, jaka jest w dzień Nowego Roku. A więc są tam przysłowia: „Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda" i inne podobne. W Chełmskiem na Nowy Rok chłopcy obiegają domy i rzucają przez drzwi garście zboża wraz z życzeniem pomyślnych zbiorów w nowym roku.

W licznych okolicach Polski występuje obdarzanie „kolędników", chodzących w przebraniu tura, osła lub innych zwierząt w Nowy Rok. Składają oni życzenia pomyślności i dobrobytu na nadchodzący rok, za co bywają przez wszystkich obficie obdarzani.

Nowy Rok w różnych stronach świata.

Radośnie i wesoło obchodzą prawie wszystkie narody dzień Nowego Roku. W Polsce coprawda posiada dzień ten znaczenie trochę ograniczone, albowiem u nas jest właściwie Boże Narodzenie tem świętem, w którem ludzie składają sobie głównie życzenia i obdarzają się prezentami.

Inaczej jest w innych krajach. We Francji naprzykład można nazwać dzień Nowego Roku porą składania podarków, gdyż nikt nie może tam usunąć się od obowiązku przyniesienia paniom i dzieciom jakiegoś upominku. Nietylko służba, ale i roznosiciele, oddźwierni, kominiarze itd. od rana przychodzą do drzwi celem złożenia życzeń i otrzymania w zamian za to jakiegoś datku.

W sąsiedniej Belgji i Holandji panuje także zwyczaj, że w dzień św. Sylwestra dzieci starają się zamknąć na klucz w pokoju jednego ze starszych członków rodziny i nie wypuszczą go pierwej, dopóki się nie wykupi. W Liege chłopcy ubogich rodzin roznoszą rano wielkie okrągłe opłatki, które przylepiają na drzwiach. Dostają za to pieniądze. Istnieje przesąd, że pierwsze życzenia, złożone przez młodego chłopca w dzień Nowego Roku, przynoszą szczęście.

W Anglji Boże Narodzenie („Christmas") zaćmiewa zupełnie dzień Nowego Roku, tak samo w Niemczech.

W Berlinie istnieje do dziś dnia zwyczaj, że w dzień św. Sylwestra wieczorem rozpoczyna się wojna z... cylindrami. Biada przechodniowi, który pokaże się na ulicy w tem nakryciu głowy. Wnet otoczą go żartownisie i połamią pięściami kapelusz.

W Szwecji i Norwegji jest znów w zwyczaju, że mieszkańcy wynoszą za próg miskę zupy dla chochlika Nissena.

Jeszcze uroczyściej obchodzą dzień Nowego Roku poza Europą.

W Indjach naprzykład oprowadzają słonia po mieście w orszaku muzykantów i tancerzy.

Uroczystości noworoczne w Chinach trwają aż dwa tygodnie, a niekiedy miesiąc cały. Wszystkie zajęcia są wówczas w zawieszeniu. Różne obchody, uczty, odwiedziny i przedstawienia teatralne są na porządku dziennym.

We wszystkich krajach więc, bez względu na barwę skóry i szerokość geograficzną, początek roku jest dniem wesela i nadziei, wymiany życzeń i dowodów przyjaźni.

U źródła rachuby czasu.

Pierwszy kalendarz w zamierzchłych dziejach Egiptu.

Zapewne nie ma dziś na całym świecie cywilizowanego domu, gdzieby się nie znajdował kalendarz, niecierpliwie oczekiwany z Nowym Rokiem i mile widziany przez cały rok. Dlatego też interesującą rzeczą będzie poznać, w jakich warunkach i kiedy wprowadzono kalendarz po raz pierwszy w życie.

Ojczyzną jego jest północna połać kraju piramid i sfinksów, tak zwana delta nilowa. Kalendarz ten był mierzeniem czasu i ustalaniem prac rolnych. Później wprowadzono go w całej dolinie Nilu.

Czas powstania tego pra-kalendarza odnieść należy do piątego tysiąclecia przed Chrystusem. Doniosłość tego wydarzenia dostatecznie zostanie uwypuklona, skoro uprzytomnimy sobie, iż dzisiaj jeszcze w głębi Australji i w południowej Ameryce żyją ludy, nie umiejące w swoich językach wyrazić liczby wyższej od sześciu, a Botokudzi w południowej Ameryce rozróżniają tylko dwa pojęcia w tej dziedzinie: „jeden" i „wiele". Jak znacznie więc wyprzedzili pochód kultury przedhistoryczni mieszkańcy Egiptu.

Rok kalendarzowy egipski dzielił się na trzy okresy: wezbranie Nilu, zasiewy i żniwo. Pierwsi Egipcjanie liczyli odmianami księżyca, a wyraz „miesiąc" pisali znakiem księżyca. Za podstawę brali 12 miesięcy po 30 dni, uzupełniali je pięcioma wtrąconemi dniami i stworzyli kalendarz, którego rok zbliżał się do roku słonecznego z niedokładnością $^1/_4$ dnia mniej. Miesiąc egipski dzielił się na trzy okresy, tygodni nie znano jeszcze.

Ten pierwszy kalendarz jest niewątpliwie dziełem jakiegoś bliżej nam nieznanego króla Dolnego Egiptu, którego zadaniem było czuwanie nad rolnictwem i sprzyjanie mu. Takich pra-faraonów nazywano „wielkimi żywicielami narodu". Oni jako królowie żniw mieli dbać o uprawę roli, o zachowanie nasion w trwałych śpichrzach, o rozmnażanie się bydła; oni rozpoczynali okresy prac rolnych, oni poświęcali uroczyście kanały. Ci poprzednicy wielkich faraonów egipskich wprowadzili pierwszy kalendarz na ziemi, przystosowany zupełnie ściśle do prac rolnych, które stanowiły podstawę dobrobytu ludności.

Czas jest panem tego świata,
Czas jest panem i mąk duszy,
Czegóż srogi czas nie skruszy
Nad grobami, gdy przelata.

Juljusz Słowacki.

Jasna Góra w Częstochowie.

Jasna Góra, to świętość narodu polskiego, znajdująca się pod szczególną opieką Królowej Korony Polskiej — budzi w każdym Polaku najgorętsze uczucie religijne i wśród świętości narodowych, narówni z Wawelem, najpierwsze w sercach naszych zajmuje miejsce.

A wybrała sobie nasza Pani Jasnogórska, jak głosi podanie, sama Częstochowę za tron i stolicę swego przyszłego Królestwa. To też pod Jej opieką przemożną przetrwała Jasna Góra szczęśliwie wszystkie burze dziejowe i

Widok zewnętrzny klasztoru Jasnogórskiego z wieżą 100-metrową, odbudowaną po pożarze w roku 1907.

pożogi. Ogień ani razu nie imał się kaplicy z cudownym obrazem, która do dziś dnia zachowała bez zmian swą starodawną, gotycką budowę. Krąg promienny, otaczający święty przybytek, nawet na inowiercach robi silne wrażenie, nakazuje cześć i szacunek.

W wieku 14 rozwija się w Polsce szczególne uwielbienie Najświętszej Marji Panny, wprowadzone przez królewską rodzinę Andegaweńską, spokrewnioną z Piastami, w osobach Ludwika Węgierskiego i Królowej Jadwigi.

Ludwik, będąc królem Węgier i Polski, przez pewien czas sprawuje rządy we Włoszech w Neapolu i stąd — pod wpływem artystów włoskich oraz przy ich współudziale buduje wspaniałą świątynię ku czci Najświętszej Marji Panny w Akwizgranie.

Władysław, książę Opolski, zastępca Ludwika w Polsce i na Rusi, otrzymawszy w darze od króla ziemię wieluńską wraz ze starostwem olsztyńskiem, idąc za królewskim przykładem, postanowił zbudować w nowych swych posiadłościach przybytek, poświęcony również czci Bogarodzicy. Książę sprowadza cudowny obraz, buduje dlań osobną kaplicę, przy istniejącym już kościółku na Jasnej Górze, osadza w roku 1382 z Węgier Paulinów, wznosi dla nich klasztor i hojnie obdarowuje go nadaniami.

Podanie głosi, że książę Władysław, będąc wielkorządcą królewskim na Rusi, zdobywszy zamek w Bełzcu, zabrał stamtąd znajdujący się tam cudowny obraz Matki Boskiej, namalowany przez św. Łukasza na desce cyprysowej i wiózł go do swego zamku, w Opolu, konie jednak nawprost Jasnej Góry stanęły i dalej ruszyć nie chciały. Wówczas książę zatrzymał się i pod wpływem objawienia we śnie

BIBLIOTEKA

pozostawił obraz w miejscowym kościołku i wzniósł przy nim klasztor.

Obraz został sprowadzony na Jasną Górę, gdy miał już za sobą opinję cudownego i starożytnego.

Jak szybko rosła sława i bogactwa Jasnej Góry świadczy okoliczność, że już w roku 1430 w celu grabieży głośnych skarbów napadli na nią husyci czescy, zabrali obraz, znajdujący się w kosztownych ramach, który następnie uszkodzony porzucili. Wówczas Władysław Jagiełło, wielki czciciel Najświętszej Marji Panny, polecił odnowić go malarzom i złotnikom ruskim, jacy znajdowali się na jego dworze w Krakowie, oraz wykuwać blachę wierzchnią z rytemi scenami z życia Matki Boskiej i Pana Jezusa.

Gdy zdarzył się raz jeszcze napad w 1466 roku, postanowiono ufortyfikować klasztor, aby uchronić go od rabunków. Jednak dopiero król Zygmunt III, zjechawszy w 1611 roku na Jasną Górę, kazał opracować plany, a następnie wzmocnić mury, czyniąc z niej silną warownię.

Matka Boska Częstochowska była specjalnie czczona jako Bogarodzicą-Zwycięską, chronicielką granic i potęgi Polski, patronka wojska, narodu i Rzeczypospolitej, ratująca nas cudownie w chwilach ciężkich, ile razy naród do Niej gorące zanosił modły. To też rycerstwo polskie nosiło medaliki z Jej podobizną, niemi ozdabiało swe sztandary i z pieśnią „Bogarodzica“ szło do walki.

Król Stefan Batory składa w ofierze swój miecz, jako symbol władzy rycerskiej i przeczucie, że Jasna Góra będzie chroniła kraj przed wrogiem.

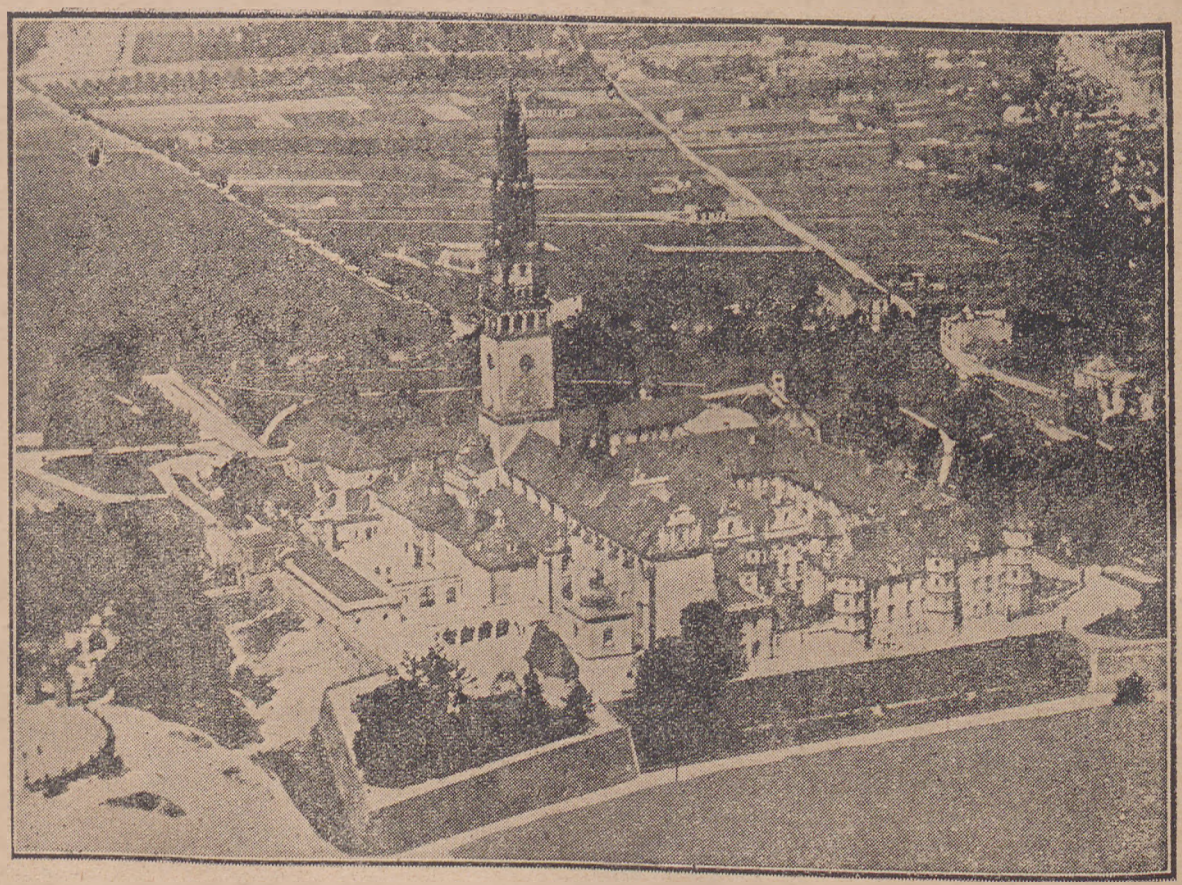

Zdjęcie Jasnej Góry z samolotu doskonale uwidacznia mury forteczne, otaczające klasztor.

Królowie polscy, jak Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz, idąc na wojnę, zawsze prosili Najświętszą Matkę Częstochowską o pomoc, zaś po zwycięstwie składali Jej w ofierze hojne dary i zdobycze wojenne, to też cała kaplica była zawieszona zdobycznemi sztandarami.

Powagę i sławę cudownego miejsca szczególniej podniósł bohaterski opór, jaki stawiła Jasna Góra zwycięskiemu królowi szwedzkiemu, Karolowi Gustawowi, wówczas kiedy kraj cały poddał mu się prawie bez walki. Mężny przeor O. Augustyn Kordecki nie ulększy się wielokrotnej przewagi szwedzkiej, naprzemian padając na kolana przed ołtarzem, to znów

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

biegnąc z krzyżem w ręku na wały, zagrzewał swą wiarą nieliczną załogę, to też obrona Częstochowy, która obudziła ducha w narodzie, stała się jedną z najpiękniejszych kart w dziejach naszych i żyje dotąd w poezji ludowej, według której Matka Boska unosząc się w górze, płaszczem swym, jak obłokiem osłaniała świątynię przed kulami artylerji szwedzkiej.

Z Jasnej Góry wyruszył też po spowiedzi Jan III Sobieski na odsiecz wiedeńską, która zakończyła się wielkiem zwycięstwem. Jako

Raz jeszcze przechodzi Jasna Góra oblężenie podczas konfederacji barskiej, która zawiązała się w obronie praw narodu przeciwko Moskalom. Działał tu wówczas jeden z bohaterów czczonych w Ameryce, Kazimierz Pułaski, który na czele niewielkiego, lecz dzielnego oddziału, skutecznie nękał Rosjan. Jednak ogólny upadek konfederacji zmusił do oddania twierdzy w ręce wroga.

Po rozbiorach Częstochowa dostaje się pod panowanie pruskie, lecz gdy orły napole-

Widok zewnętrzny kościoła oraz „Pokoi królewskich", gdzie polscy królowie mieszkali podczas pobytu na Jasnej Górze.

wotum dziękczynne oglądamy w skarbcu szablę, którą król posługiwał się w bitwie pod Wiedniem.

W początkach 17 wieku Szwedzi napadają powtórnie na Jasną Górę, lecz znów muszą uchodzić. Po wojnie August II posyła w darze koronę, wysadzaną djamentami. Była to pierwsza myśl ogłoszenia Matki Boskiej Częstochowskiej Królową Korony Polskiej. Wkrótce Papież Klemens XI, nadsyła z Rzymu dwie złote korony, któremi ks. biskup Szembek w dniu 8 września 1717 roku dopełnił obrządku koronacyjnego.

ońskie wypędziły Prusaków, wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego, przyczem skarby klasztorne wybitnie przyczyniły się do uzbrojenia wojsk polskich. Następnie za Królestwa Kongresowego cesarz Aleksander I odwiedza dwukrotnie klasztor, odnosząc się doń życzliwie, lecz równocześnie każe znieść fortyfikacje, aby Jasna Góra przestała być twierdzą..

Podczas rewolucji 1831 roku O. O. Paulini wspomagali hojnie wojska narodowe, dlatego Mikołaj I po stłumieniu rewolucji znosi resztę murów obronnych, które dopiero w ostatnich latach przed wojną europejską zostały odbu-

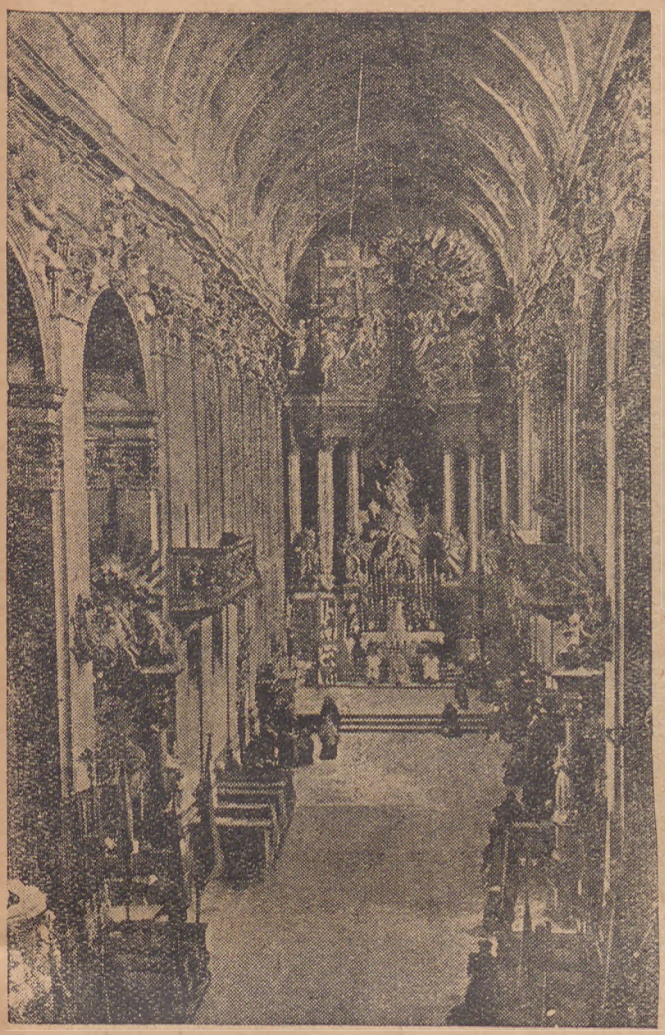

Wnętrze kościoła.

dowane. W powstaniu 1863 roku bierze też udział Jasna Góra, dopomagając powstańcom moralnie i materjalnie — to też Moskale w 1864 roku konfiskują drukarnię jasnogórską i zabierają ją do Piotrkowa.

W czasach niewoli cześć dla Najświętszej Panny Częstochowskiej rośnie coraz bardziej, Moskale chcąc osłabić Jej urok i wpływy na lud, ograniczają pielgrzymki, nie pozwalają na jakiekolwiek naprawy budynków, by doprowadzić klasztor do ostatecznej ruiny.

Dnia 15-go sierpnia 1900 roku spłonęła do połowy wieża jasnogórska. Ówczesny przeor O. Rejman, człowiek bardzo zdolny, czynny i gładki, korzystając ze swych dobrych stosunków z władzami rosyjskiemi, zajął się z zapałem odnowieniem zewnętrznej szaty klasztoru: odbudował wieżę, wzmocnił i odświeżył rozsypujące się w gruzy mury i budowle, na rumowiskach założył park, a na tle jego wspaniałego widoku wzniósł odlane z bronzu piękne stacje Męki Pańskiej, wykonane przez artystę rzeźbiarza Piusa Welońskiego.

Niestety, zajęty pracą nad doczesnemi potrzebami klasztoru — nie miał już czasu wglądać w sprawy duchowe zakonników. Władze rosyjskie, chcąc mieć wszędzie, a więc i na Jasnej Górze, swoich zauszników, starały się zatwierdzać na kandydatów na zakonników ludzi wiernych rządowi, co doprowadziło w ostateczności do świętokradztwa.

Wówczas Papież Pius X ofiarował na Jasną Górę nowe, złote korony, któremi w dniu 30 maja 1910 roku koronowano cudowny obraz. Następnym przeorem został O. Piotr Markiewicz pełen ducha Bożego, wymagający wiele od siebie i innych, świątobliwy mąż, który wprowadził ostre obyczaje zakonne, po nim nastąpił O. Pius Przeździecki, pod którego przewodnictwem odżyły dawne cnoty zakon-

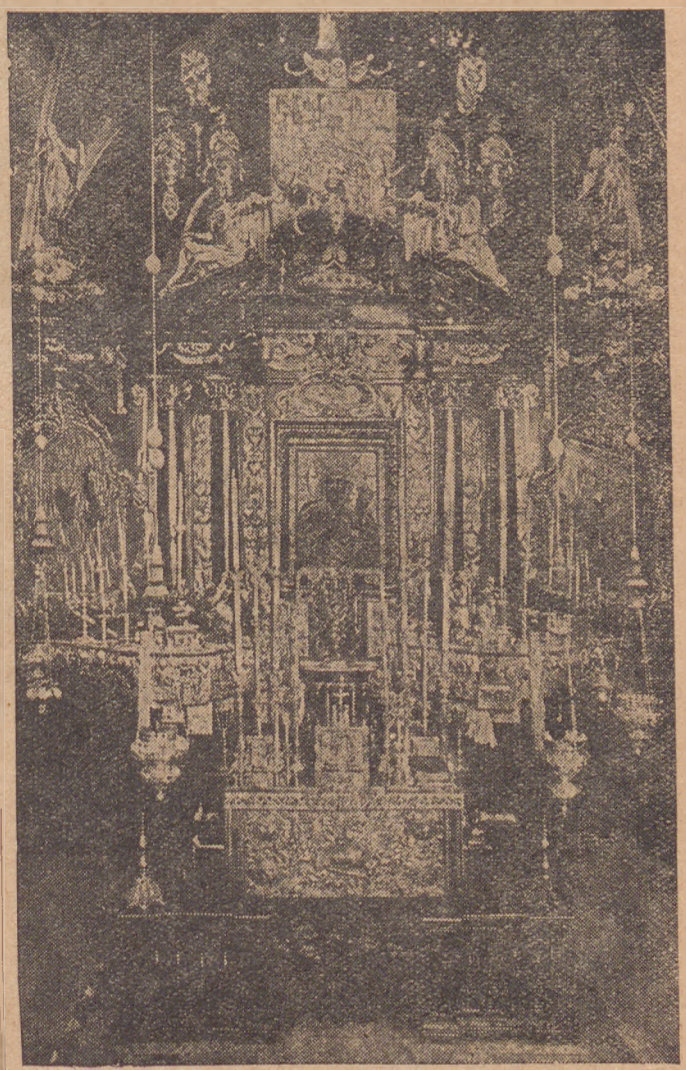

Wnętrze kaplicy z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

ne, a podjęte prace zostały dalej poprowadzone.

Podczas wielkiej wojny Częstochowa została zajęta przez Niemców, jednak naskutek starań biskupów polskich, obawiających się zniszczenia i zbezczeszczenia świętego miejsca, cesarz Franciszek Józef wymógł, że Jasna Góra dostała się pod zarząd austrjacki.

Odrodzona Polska doświadczyła też łaski Matki Boskiej Częstochowskiej. Gdy bolszewickie hordy zalały kraj i podchodziły pod mury stolicy, gdy ostatni żołnierz Rzeczypospolitej wyruszył w pole i zdawało się, że zgaśnie jutrzenka wolności, która dopiero co nam zabłysła — na Jasnej Górze nieustannie błagalne odprawiano modły. I znów Królowa Korony Polskiej przyszła nam z pomocą, pobłogosławiła orężowi, bohaterstwu wojsk naszych a dzień Jej święta — 15 sierpnia stał się dniem zwycięstwa nad wrogiem.

Ostatniem ważnem wydarzeniem na Jasnej Górze było ofiarowanie Matce Boskiej Częstochowskiej, jako Królowej Korony Polskiej, oznaków królewskich: berła i jabłka. Było to wotum dziękczynne kobiet polskich za Cud nad Wisłą. W krótkim czasie zebrano z ofiar, które popłynęły zarówno z kraju, jak i z wychodźtwa, więcej niż było potrzeba, co dowodzi, jak bardzo oceniona była ta intencja. 3 maja 1926 roku odbyła się przy udziale tysięcy wiernych, którzy przybyli z wszystkich stron kraju, uroczystość wręczenia tego wspaniałego daru.

Na berle wyryto piękny napis:

Ks. kardynał Oleśnicki pokazuje królowi Jagielle zniszczony przez husytów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

„Matko — Królowo Korony Polskiej — my, kobiety polskie, składamy Ci berło, jako symbol władzy. Rządź nami — niech trzy cnoty ewangieliczne: Wiara, Nadzieja i Miłość prowadzą Twój Naród do chwały".

Już w wiekach średnich Jasna Góra była miejscem licznych pielgrzymek pobożnych, często goszcząc w swych murach najznakomitszych w narodzie, z królami na czele. Wszyscy pątnicy w miarę możności obdarowywali klasztor, to też bogactwa tego byłyby niezmierne, gdyby nie ofiary, które O. O. Paulini wielokrotnie składali w chwilach niebezpieczeństwa na ołtarzu Ojczyzny. Mimo to i dziś

Piękny widok z wałów na część mieszkalną klasztoru z celami O. O. Paulinów.

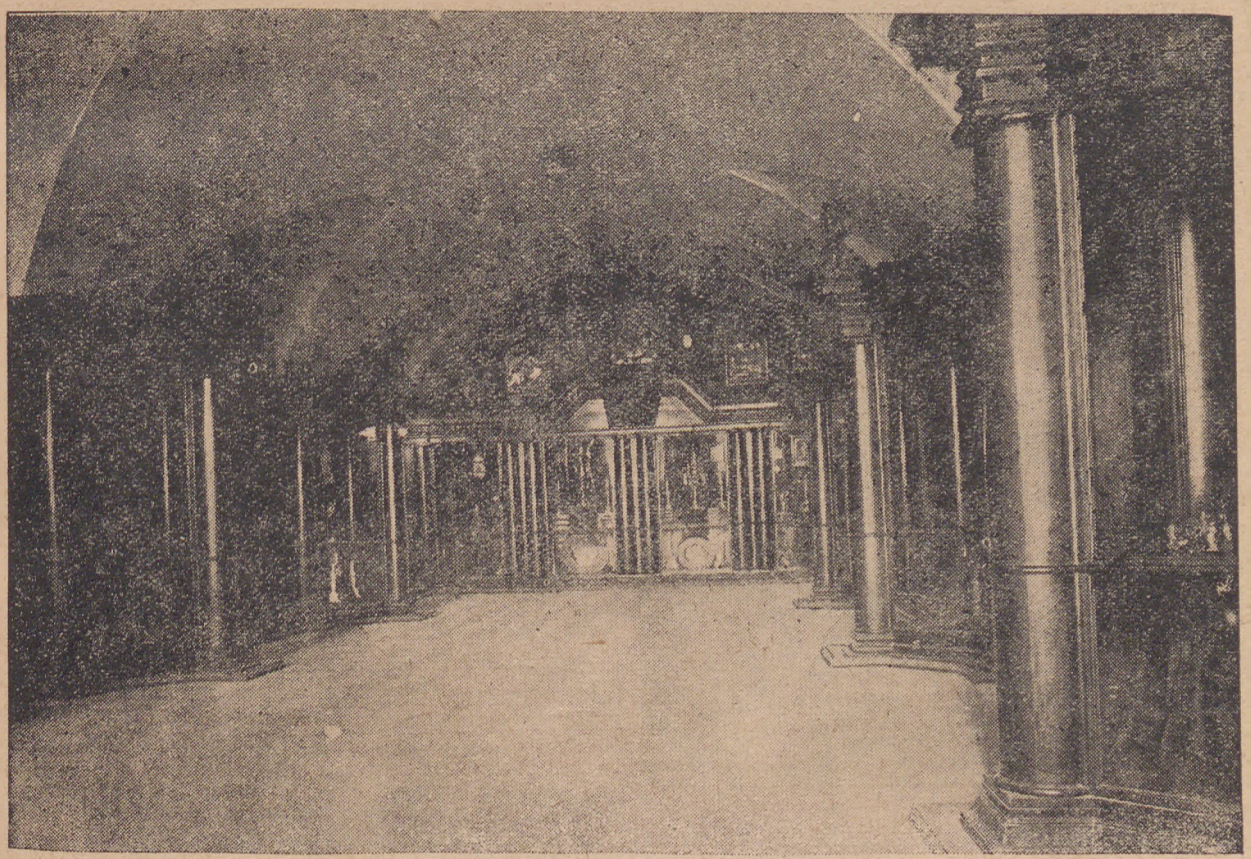

Skarbiec klasztorny, zawierający bezcenne pamiątki, dary i wota.

skarbiec zawiera wiele pięknych i kosztownych pamiątek.

Pierwszymi z hojnych ofiarodawców byli: Jadwiga i Jagiełło, który wzniósł istniejącą do dziś przednią część kaplicy, dalszy zaś ciąg dobudował prymas Maciej Łubieński, kanclerz wielki koronny Jerzy Ossolińskich ufundował z hebanu i srebra ołtarz, zaś zasłona srebrna na obraz jest wotum ofiarowanem przez rodzinę Działyńskich. Trzy sukienki: djamentowa, perłowa i rubinowa, kolejno co roku w Wielki Czwartek zmieniane, zostały wyhaftowane w roku 1717 przez braciszka Makarego Szybkowskiego z drogich kamieni w skarbcu uzbieranych. Trudno wyliczyć te wszystkie wota, na których mnogość i bogactwo składały się wieki.

O niejednym nieraz przedmiocie sztuki,

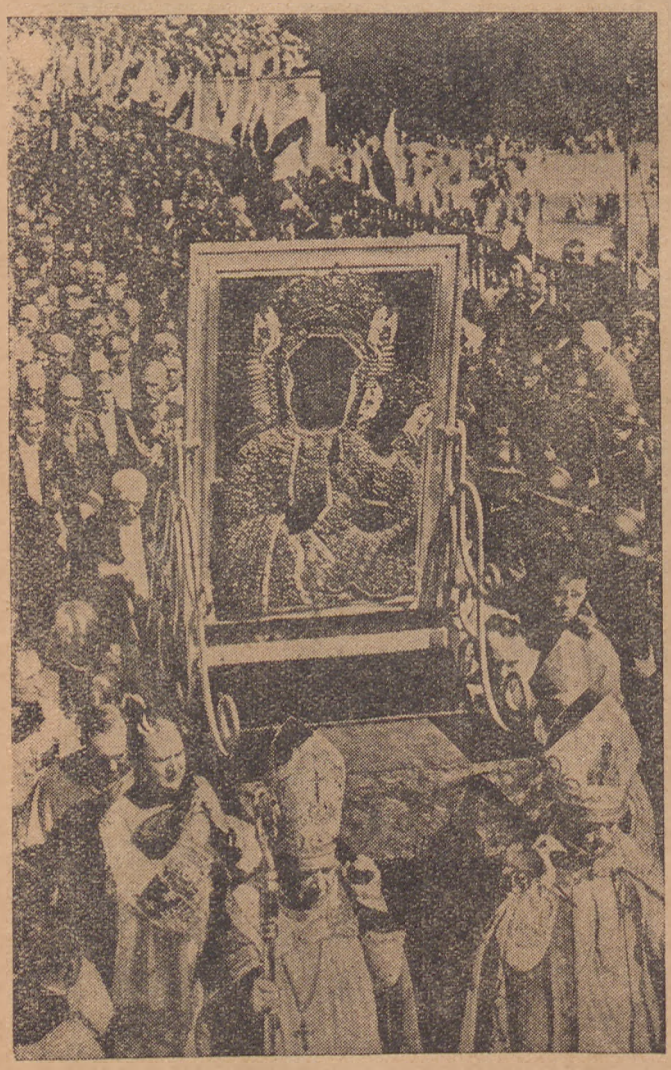

Procesja na wałach jasnogórskich z cudownym obrazem, niesionym przez księży biskupów.

tutaj w darze Królowej Nieba i Ziemi złożonym, możnaby tomy napisać.

Kościół główny wielokrotnie przebudowany i rozszerzany coraz to nowemi kaplicami, a ostatnio z artyzmem odnowiony, już sam w sobie jest przepięknym zabytkiem.

Klasztor, poza celami dla zakonników, posiada wspaniałą salę rycerską i refektarz, które, jak i korytarze są ozdobione obrazami i malowidłami ściennemi, przedstawiającemi dzieje Jasnej Góry.

Bogata bibljoteka zawiera nietylko bezcenne dzieła z zakresu teologji i filozofji, zarówno starożytnej, jak i chrześcijańskiej w postaci ozdobnych rękopisów, pierwszych druków „incabułów" oraz najnowszych wydawnictw, ale też i inne stare księgi z dziedziny prawa, medycyny i t. p. Ostatnio została ona uporządkowana według współczesnych wymagań wiedzy przez obecnego bibljotekarza O. M. Paszkiewicza.

Archiwum klasztorne kryje też niejeden skarb w postaci dokumentów z podpisami i pieczęciami królów polskich oraz zbiór piśmiennictwa dawnej sztuki muzycznej. Świeżo odnaleziony „Hejnał Jasnogórski" jest jednym z tych klejnocików.

Wielokrotne pożary sprawiły to, że z pierwotnej bujnej sztuki budowlanej średniowiecza nic pozostało na Jasnej Górze, poza kaplicą i skarbcem, prawie nic. To co dziś widzimy, jest dziełem ostatnich trzech stuleci, przyczem prawie każda baszta, brama lub kaplica różnemi czasy, kosztem coraz to innych wiernych była wznoszona. Król Jan Kazimierz wraz ze swym dworem osobiście sypał ziemię pod fundamenty baszty przez się fundowanej.

Wszystko to stworzyło razem tak charakterystyczną dla staropolskich budowli malowniczą całość, zaś połączenie stylów i zabytków budownictwa kościelnego ze stylem i zabytkami wojskowej sztuki budowlanej, upodobniło Jasną Górę do Wawelu.

Wobec wielkiego zniszczenia cudownego obrazu i obawy o dalszy jego postęp na skutek uchwały księży biskupów zostało dokonane w latach 1925/26 odnowienie jego przez profesora J. Rutkowskiego i dyrektora Turczyńskiego. Z obrazu usunięto wielowiekowy brud i kopeć ze świec oraz zmyto ślady późniejszych nieudolnych odnowień, przywracając obrazowi pierwotny wygląd z 15 wieku, jaki miał po odnowieniu go przez króla Władysława Jagiełłę.

Obecnie obraz został osadzony w futerale ze srebra, z otworami na twarz i ręce, by uchronić go przed niszczącemi wpływami wilgoci z oddechów nagromadzonych tłumów, oraz uszkodzeń przy przypinaniu koron i sukienek.

O. Augustyn Kordecki z krzyżem w ręku, zagrzewa na wałach twierdzy rycerzy do obrony klasztoru przed Szwedami.

Zamek Wawelski w Krakowie.

Wawel... Słowo to pełne jest treści serdecznej i barw promiennych! Wywołuje ono w duszy każdego Polaka silny odźwięk miłości Ojczyzny i dumy narodowej — budzi piękne sny o potędze minionej i jeszcze piękniejsze wznieca nadzieje w świetlaną, szczęśliwą przyszłość Tej, co „Nie zginęła“, a „Cudem Zmartwychwstała“.

Wawel — siedziba królów polskich i miejsce wiecznego ich spoczywania, świątynia wielkich tradycyj narodu, jego wielkiego ducha i niebosiężnych czynów. Wawel! — Ta zrodzona wśród odwiecznych, zielonych błoni i puszcz, ponad srebrzystą wstęgą Wisły, nasza siedziba królewska — przeżyła chwile świetności wspaniałej, przetrwała potem pokutny okres upadku, aż wreszcie za łaską Bożą i wspólnym wysiłkiem poprzedniego i współczesnego pokolenia, do dawnej krasy i chwały przywróconą została.

Dzisiejszy wskrzeszony Zamek Wawelski reprezentuje godnie majestat Rzeczypospolitej i przynosi zaszczyt Polsce Odrodzonej.

Brak w nim coprawda wielu z dawnych, przebogatych, kapiących od złota i klejnotów ozdób wnętrz, ale nie umniejsza to bynajmniej jego wspaniałości, bo panuje w nim duch królewski.

Ożywia i zaludnia Wawel naszą wyobraźnię, wywołując w pamięci obrazy i wspomnienia historyczne, a więc najprzód koronację Bolesława Śmiałego, królowę Jadwigę, haftującą złotem i perłami ornaty, by złożyć je w ofierze Bogu, Zygmunta Augusta u łoża umierającej, ukochanej Barbary, a następnie z pomocą mistrza Twardowskiego, wywołującego jej ducha, lub Zygmunta III, jak w towarzystwie Sędziwoja praży złoto w tygielku! Dalej biesiady, popisy rycerskie, wyjazdy na wojnę, przyjmowanie obcych posłów...

Wszystkie narody i stare miasta nie znają dokładnie początków swych dziejów, czerpiąc je z podań i legend. To samo tyczy się i Wawelu wraz z jego podaniami o Krakusie i zabitym przezeń smoku, o Wandzie i o kopcach na ich cześć usypanych. Wiemy jedynie, że od najdawniejszych czasów przedhistorycz-

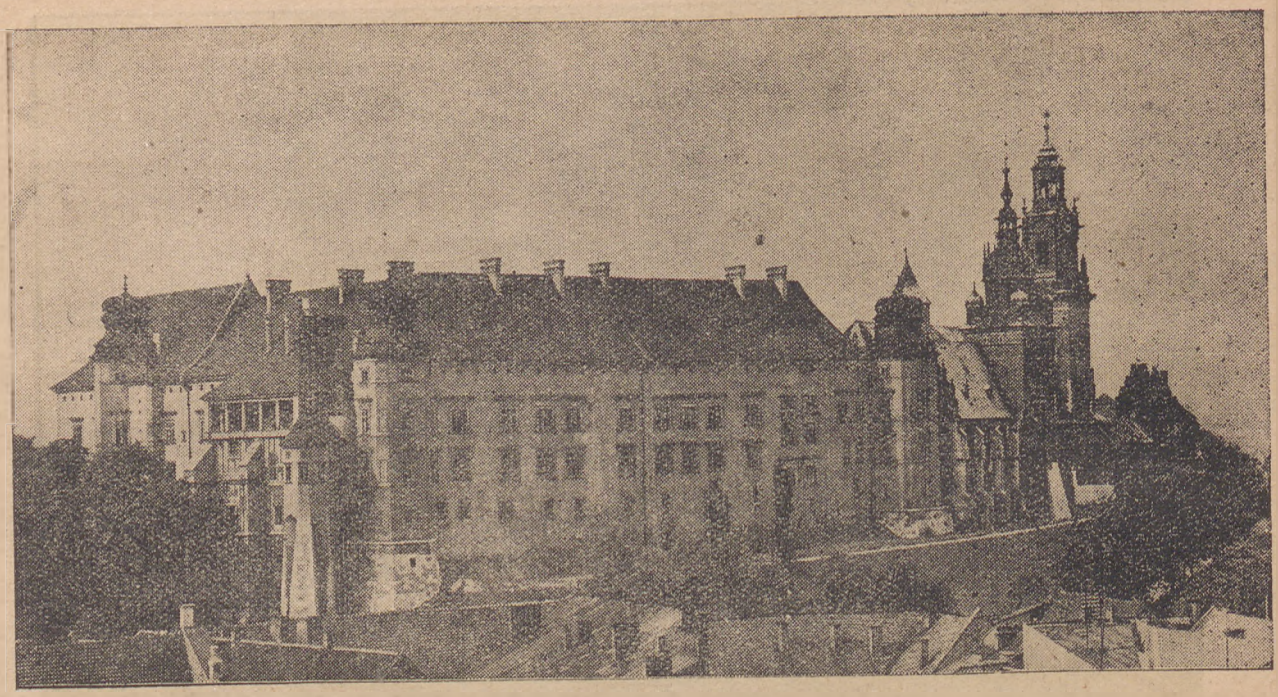

Ogólny widok Zamku Wawelskiego wraz z katedrą. Mała baszta narożna, zwana „Kurzą Stopką", mieściła ulubioną komnatę królowej Jadwigi.

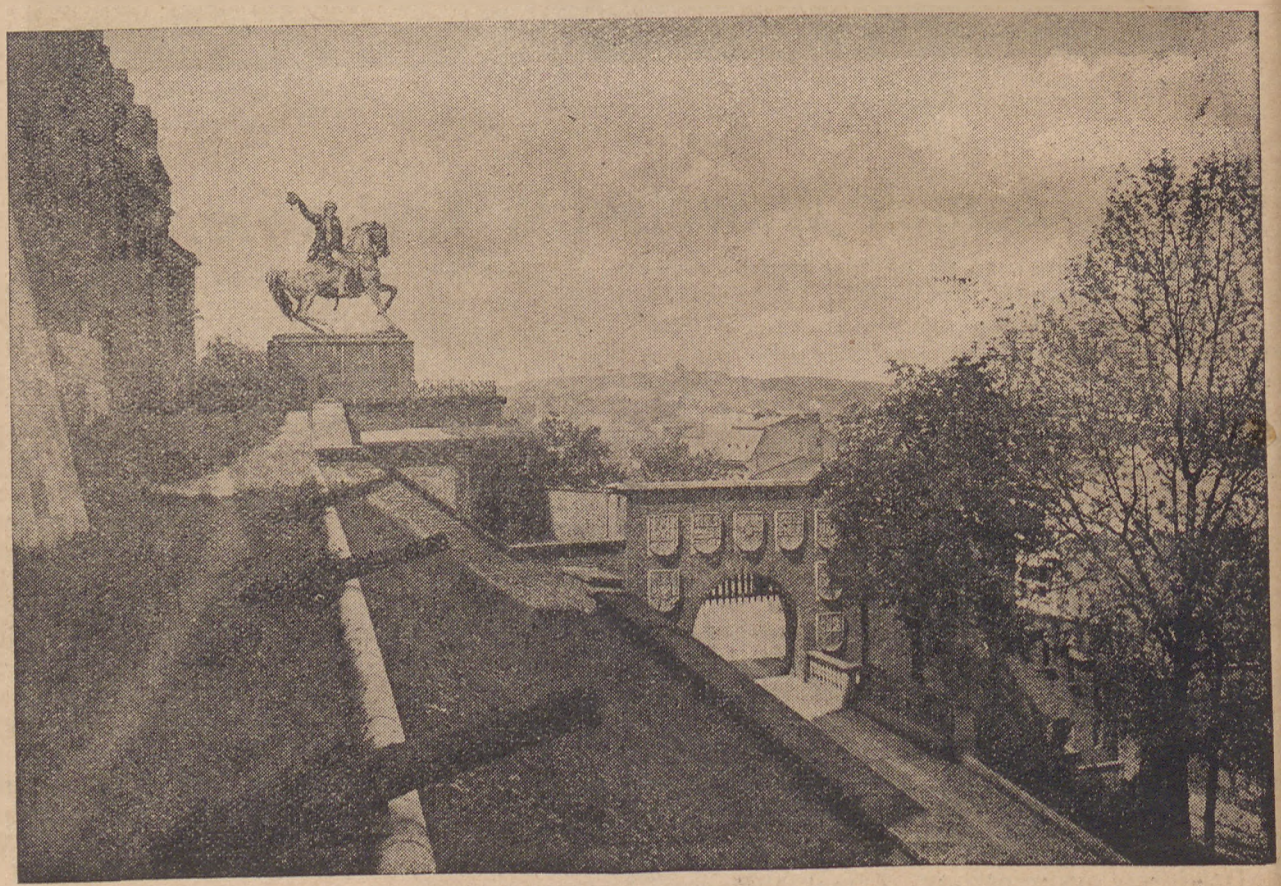

Wejście na Wawel z pomnikiem Tadeusza Kościuszki, w oddali zaś widoczny kopiec na jego cześć usypany. Armaty na wałach pochodzą z 16 i 17 wieku.

nych wzgórze wawelskie było zamieszkiwane. Na nim, w grodzie otoczonym wałami, chroniła się okoliczna ludność w razie wrogiej napaści, tu zbierali się rzemieślnicy i rolnicy, by złożyć księciu swą daninę, tu wreszcie wymieniali swe płody na wyroby, bo pieniądz był wtedy wielką rzadkością.

Bolesław Chrobry w roku tysiącznym przeznaczył Kraków na siedzibę biskupów, którzy przez kilkaset lat mieszkają na zamku, gdyż pierwsi Piastowie, ciągle objeżdżając ziemie swego, niedawno założonego, obszernego państwa, rzadko mieli czas dłużej tu przebywać. Pierwszym królem, który koronował się na Wawelu był Bolesław Śmiały i od tej chwili Kraków staje się stałą siedzibą królów, miejscem ich koronacyj i wiecznego spoczynku.

Pierwotny zamek królewski był zbudowany z olbrzymich drzew modrzewiowych, mocnych i trwałych. Pierwsze budowle z kamienia, jakie wznieśli królowie polscy na Wawelu, to były: kościółek — chrzcielnica św. Feliksa i Adankta, z początku 10 wieku katedra, zbudowana przez króla Bolesława Chrobrego pod wezwaniem św. Gereona, a następnie mury obronne, o które rozbił się w roku 1242 napad tatarski. Potem przystąpiono do wznoszenia trwalszej i wspanialszej siedziby dla siebie. Jak wówczas wyglądał zamek — nie wiemy prócz tego, że napewno musiał to być gród obronny. W myśl testamentu króla Bolesława Krzywoustego książę krakowski był pierwszy między książętami ich zwierzchnikiem, co ogromnie podniosło znaczenie Krakowa i przyczyniło się do jego rozwoju. Gdy w 1306 r. spłonął cały zamek, król Władysław Łokietek odbudował go na nowo, lecz w 1499 roku siedziba królewska uległa znów powtórnej klęsce pożaru. Wówczas panujący król Zygmunt Stary, który na Węgrzech poznał się ze sławnymi na cały świat włoskiemi artystami, wezwał ich, aby mogli mu wznieść godną potężnych królów polskich siedzibę. Budowa trwała prawie lat trzydzieści, bo od roku 1502 do 1530, ale zato powstała wspaniała i potężna całość, która w głównych zarysach przetrwała do dnia dzisiejszego. Budowę zapoczątkował Franciszek

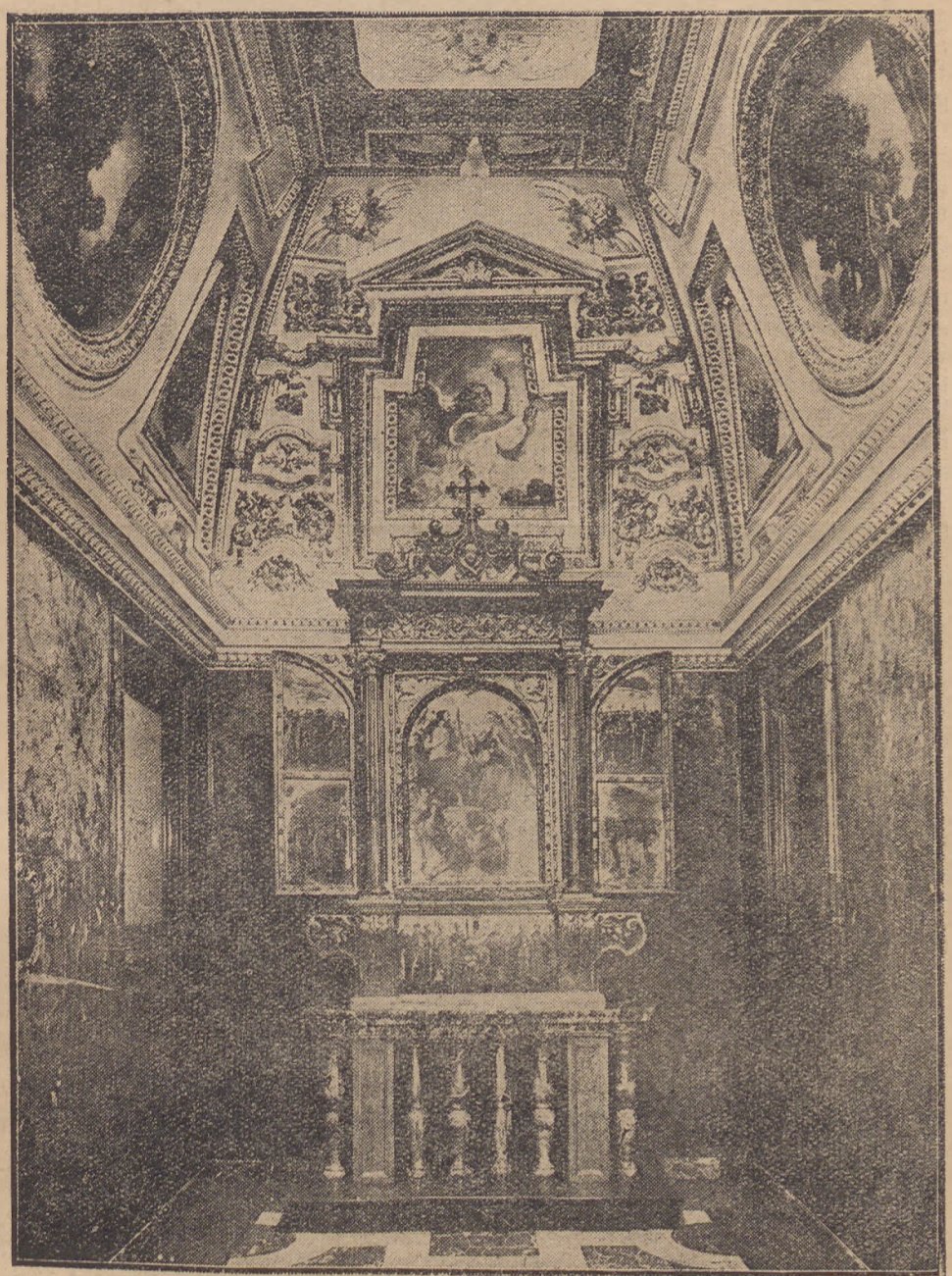

Prywatna kaplica królewska na II piętrze, wspaniale odnowiona w ostatnich czasach. W kaplicy znajduje się trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego.

Della Lora, znany Włoch, a ukończył Borecci, również Włoch.

Na zamek wchodzi się przez bramę, wiodącą na olbrzymi podwórzec, na którym dawniej odbywały się igrzyska, gonitwy rycerskie, uroczystości, zabawy i przedstawienia teatralne. Podwórzec otoczony jest wkoło gankami, których sklepienia oparte są na szeregu lekkich i wysmukłych kamiennych kolumnach. Dach zamku pokryty był dachówką czterokolorową, odrzewia rzeźbione w marmurze i kamieniu, posadzki układane w deseń, wnętrza ozdobione kominkami z marmuru i zapełnione wspaniałemi sprzętami, cennemi zbrojami, ściany pokryte wschodniemi kobiercami i innemi kosztownemi tkaninami, wśród których pierwsze miejsce zajmowały tak zwane arrasy, specjalnie zamówione przez króla Zygmunta Augusta w mieście Arras we Flandrji, a przedstawiające cudownie wykonane sceny biblijne, historyczne i zwierzęce. U góry biegły szerokie wąskie ozdobne pasy, delikatnie malowane, zaś sufity miały wspaniale wgłębione ozdoby z rzeźbami i malowidłami, bogato złoconemi. Była to całość przepiękna i godna siedziba potężnych Jagiellonów.

Przyszły jednak lata klęski narodu, co odbiło się i na zamku. Szwedzi ograbili go doszczętnie, a następnie zaprószyli ogień, który, trwając tydzień, obrócił zamek w ruinę. Biskupi krakowscy usiłowali częściowo go odbudować, ale gdy Stanisław August Poniatowski miał zjechać do Krakowa, okazało się jednak koniecznem gruntowne jego odnowienie, aby król mógł w nim zamieszkać.

Następnie Wawel zajęli Prusacy, rabując skarbiec i różne oznaki królewskie. Po nich przyszli Austrjacy, którzy zrobili z zamku koszary, niszcząc go straszliwie i przerabiając piękne komnaty na izby żołnierskie, burząc część gmachów a dobudowując inne.

Serca polskie ściskały się bólem na widok poniewierki tej bezcennej pamiątki narodowej. Wreszcie staraniem prezydenta miasta Krakowa Zyblikiewicza postanowiono wykupić Wawel od wojskowości pod pozorem odnowienia i przeznaczenia go na siedzibę Franciszka Józefa.

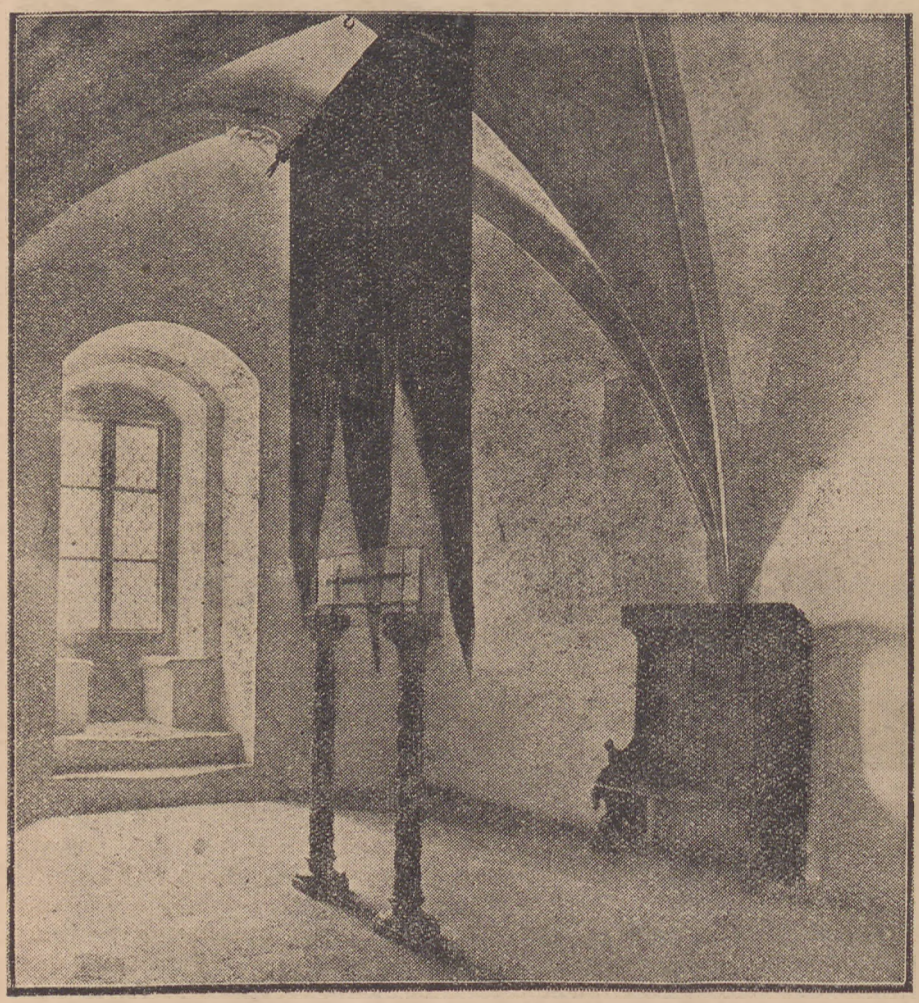

Sala Jadwigi i Jagiełły, zawierająca miecz Bolesława Chrobrego, zwany „Szczerbcem", którego używali przy koronacji królowie, oraz chorągiew koronacyjna Zygmunta Augusta.

Po długich układach stanęła ugoda i kosztem 3 miljonów koron sejm krajowy we Lwowie zamek wykupił. Pierwszą ofiarę w wysokości 800 000 koron złożyła Kasa Oszczędności miasta Krakowa. Powstał Komitet odbudowy Wawelu, który sprawił, że w roku 1905 wojsko opuściło część historyczną, a w roku 1911 cały Wawel znalazł się już w rękach polskich. Przystąpiono do odbudowy z funduszów krajowych i płynących zewsząd składek.

Wojna przerwała tę pracę, a wolna, niepodległa Polska, przejęła Wawel na własność narodu, jako gmach reprezentacyjny prezydenta Rzeczypospolitej.

Puste rumowiska zaczęły oblekać się w dostojną szatę. Marmury, malowidła, obicia ze skóry kordubańskiej, wspaniałe arrasy, zwrócone po zwycięskiej wojnie przez bolszewików, pokryły znów ściany, wskrzeszając choć w czę-

ści dawny wygląd Wawelu. Starodawne sprzęty ,ofiarowywane i skupywane za drogie pieniądze, zapełniają powoli salę Hrabia Piniński złożył hojny dar w postaci galerji obrazów, zawierającej stokilkadziesiąt cennych obrazów.

Składki drobne i większe osób prywatnych oraz instytucyj, które płynęły i wciąż jeszcze płyną, pomogły bardzo wiele. Ostatnio zaś niektóre sale będą wykańczane kosztem wojska, które odbudowuje własnym kosztem sale: kawalerji, piechoty, artylerji i tym podobne.

W krótkim artykule niepodobna opisać szczegółowo zarówno dziej Zamku Wawelskiego, jak i jego obecnego wyglądu, który zmienia się ciągle i z dnia na dzień staje się coraz piękniejszym. Po odnowieniu samego Zamku zostanie wykończone i ozdobione całe wzgórze wawelskie. Zniesione będą lub poprzerabiane gmachy, wzniesione przez Austrjaków, które zupełnie stosują się do przepięknego, starożytnego Wawelu.

Trzeba jeszcze wiele pracy i pieniędzy, ale już w dzisiejszej chwili Wawel przypomina nam siedzibę Jagiellonów i Wazów, czasy, gdy w komnatach jego zbierali się posłowie obcych mocarstw, prosząc królów polskich o przyjaźń, pomoc, czy sojusze lub zapraszając potomków ich na obce trony.

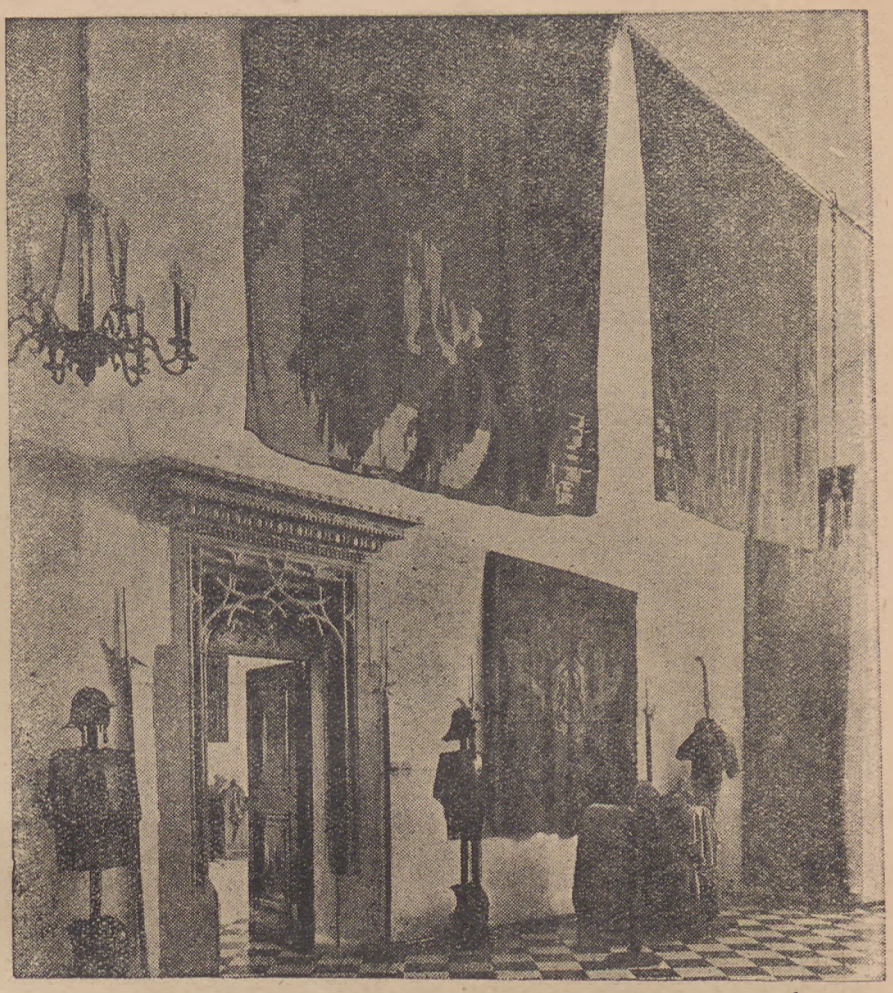

Sień przy sali króla Kazimierza Wielkiego, w części parterowej Zamku, zawiera okazy dawnych zbroji rycerskich, oraz chorągwie wojenne i cechowe. Pięknie rzeźbione odrzwia.

Komitet odbudowy Wawelu zbiera w dalszym ciągu potrzebne na ten cel fundusze. Jest nadzieja, że już niedługo wszelkie prace renowacyjne zostaną ukończone.

Ta odbudowa Wawelu, wykonana wytrwale, zgodnie i ofiarnie dla przeszłości siłami całego narodu, niech będzie dla nas zapowiedzią i przykładem, że Polska, spustoszona i zniszczona przez pożogę wojenną, wróci też dzięki wspólnym wysiłkom całego narodu do dawnej świetności i potęgi, stając znów w rzędzie najpotężniejszych państw Europy. Wówczas nasze ofiary i wysiłki dadzą nam prawo do dumy, nietylko, że jesteśmy synami narodu, który miał wspaniałą przeszłość, ale i dlatego, że po upadku chcieliśmy i umieliśmy Ojczyznę do dawnej podnieść potęgi i chwały.

Mocą krwi przelanej ofiarnie i gorącemi modłami pieśni „Boże, coś Polskę“ — Niebo przywróciło wolność Polsce. Możemy więc wierzyć w świetlane jutro — byle nie odwracać serc od Boga, byle nie poddawać się samolubstwu lub zniechęceniu.

Dla podkreślenia łączności z narodem i jego dziejami, na dziedzińcu wawelskim odbyło się uroczyste ogłoszenie o powstaniu Światowego Związku Polaków z zagranicy. Przybyły na zjazd tysiące delegatów Polonji zagranicznej z najdalszych zakątków świata, by stwierdzić i zadokumentować, że chcą żyć i pracować dla Polski, choć los pozostawił ich poza granicami ukochanej Ojczyzny.

Kto przybywa do Krakowa, by zwiedzić to piękne miasto i jego historyczne zabytki, ten nie omija Zamku Wawelskiego. Pełno tam zawsze wycieczek i gości, którzy w skupieniu i z powagą zwiedzają tę skarbnicę naszego narodu. Wawelem interesują się też coraz bardziej i turyści zagraniczni.

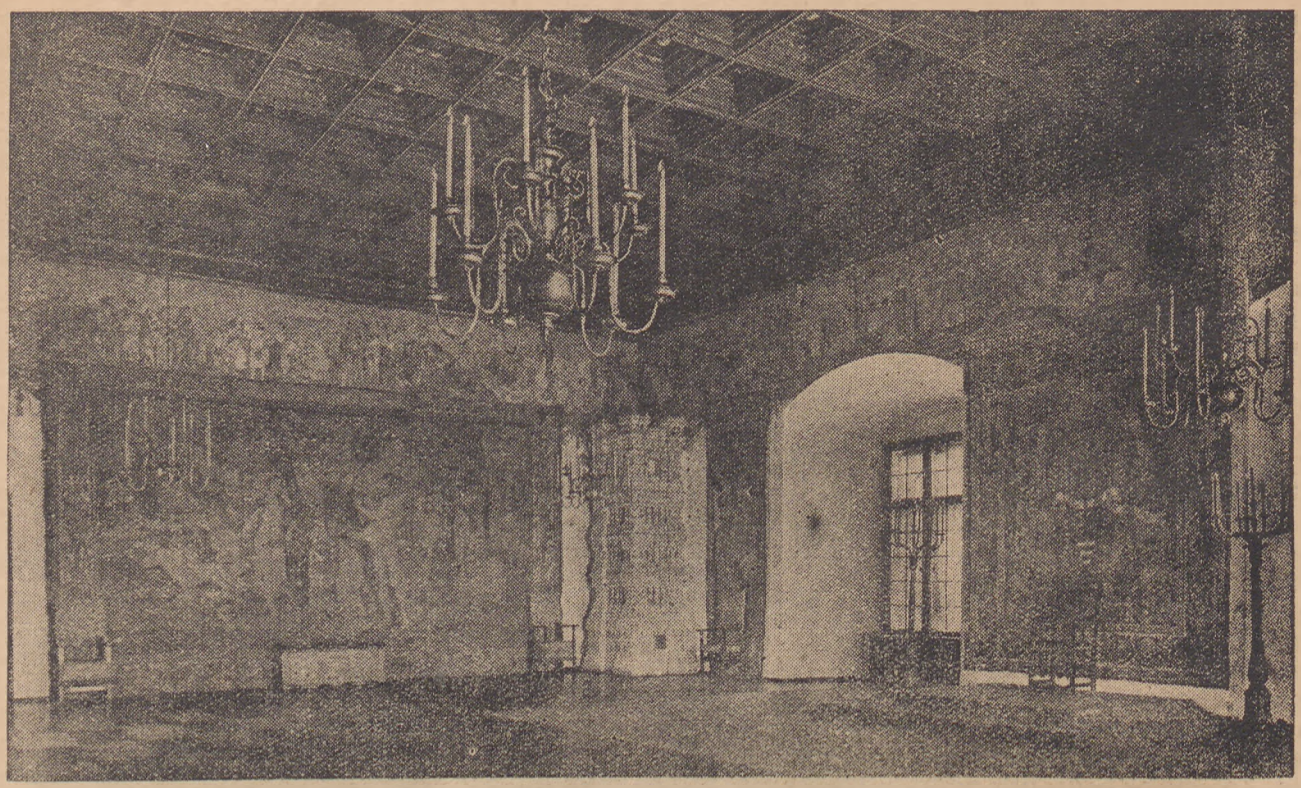

Sala poselska, gdzie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje podczas pobytu w Krakowie delegacje.

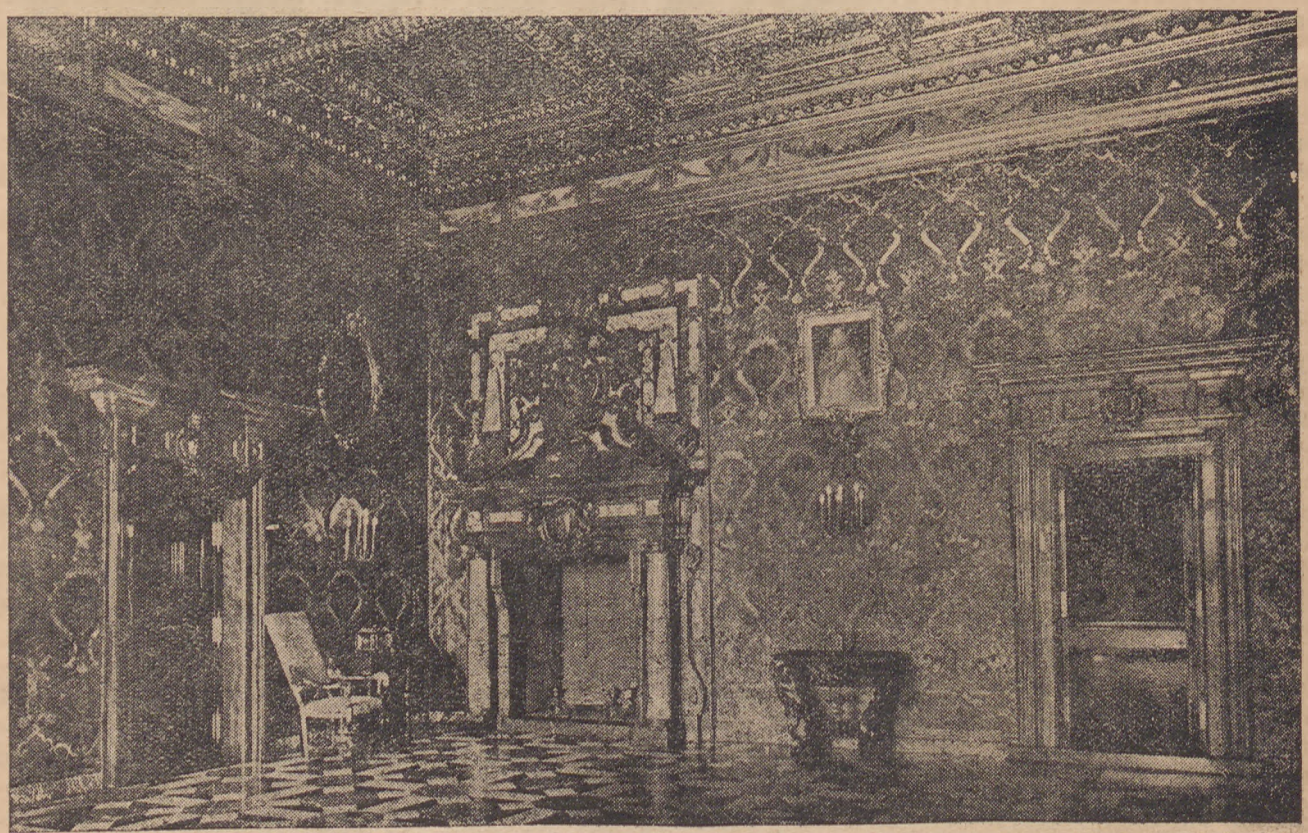

„Sala pod ptakami" obita kolorowo tłoczoną skórą, tak zwanym „kurdybanem".

Zemsta.

Z życia biednego rybaka kaszubskiego.

Było to krótko przed wojną światową przy dolnym brzegu rzeki Łeby w czasie, kiedy rzeka ta należała cała jeszcze do zaborcy i stanowiła granicę pomiędzy powiatem wejherowskim a lęborskim, a oba brzegi połączone były wielkim mostem drewnianym. Po lewej stronie zbudowali Niemcy nową leśniczówkę, zaś po prawej stronie rzeki stała od czasów niepamiętnych ubożuchna i chyląca się ku upadkowi chata biednego rybaka i wyrobnika, który z pracy rąk swoich utrzymywał i żywił dość liczną rodzinę.

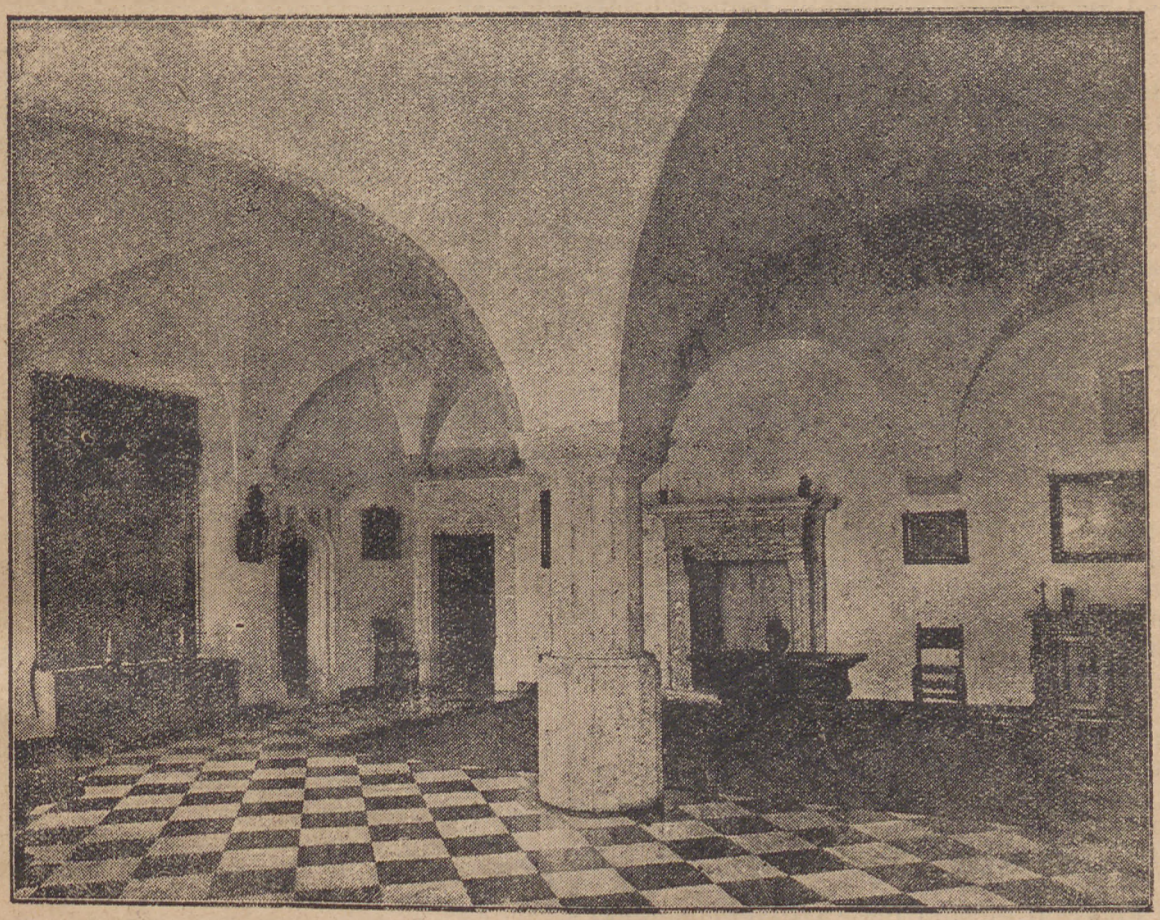

Zamek Wawelski: Sala zwana „Alchemją", gdzie król Zygmunt I przypatrywał się, jak alchemik Sędziwoj „wyrabiał" złoto.

Najbliższy sąsiad Wojciecha Czaji, tak bowiem nazywał się ów rybak, był Niemiec leśniczy Bongart, który mieszkał po drugiej stronie Łeby. Obaj sąsiedzi, każdy z nich odrębnej narodowości, żyli, jak to mówi Kaszuba: jak pies z kotem, choć rybak najmniej do tego dawał powodu, albowiem był on cichy i potulny, jak nasz lud wogóle.

Wczesna zima w tym roku zaskoczyła wielu ludzi, to też niejeden nie przygotował sobie na zimę jeszcze opału. Tak właśnie było z rybakiem.

Zima zaczęła mrozem i śniegiem swoje panowanie. Mocne mrozy, dochodzące nieraz do 33 i więcej stopni, dawały się ludziom okropnie we znaki. Śnieg sypał dziennie wielkiemi płatami i napełniał doliny silnemi wichrami.

W taki dzień niepogodny rybak udał się do lasu, aby nazbierać suchych gałęzi na opał. Nazajutrz leśniczy doszedł śladem jego do chaty rybaka i pociągnął go do ukarania za kradzież leśną.

Niekiedy był rybak zmuszony odnieść drzewo na leśniczówkę. Leśniczy ten nie znał litości i gnębił biednego rybaka do ostateczności.

Tymczasem nadszedł marzec, a z nim popuszczały i mrozy i nastało powietrze łagodniejsze. Wkrótce zaczęły topnieć ogromne zaspy śniegu i zarazem i lody, to też z nie-

wielkiej Łeby wzrosła ogromna rzeka, zalewając całą szeroką dolinę. Kry lodu, gdziekolwiek zostały przez jakieś zapory powstrzymane, niszczyły wszelkie przeszkody.

Przed mostem łączącym leśniczówkę z chatą rybacką powstał podobny zator i wzniósł się tak wysoko, że sięgał wyżej poręczy. Most drewniany zachwiał się i zatrzeszczał.

W tej chwili dwunastoletni syn leśniczego Henryk biegnie pędem od chaty rybaka. Cóż ten niedorostek po tamtej stronie robił? Otóż chciał on zniszczyć mozolną pracę rybaka, chciał nożem pokrajać sieci jego. Świadczył o tem wielki nóż, jaki upuścił, kiedy go spłoszono w jego niecnym zamiarze. Nie wiadomo, czy ten brzydki i karygodny czyn popełnić zamierzał z własnego popędu, czy też został wysłany przez ojca swojego, dość, że chłopiec znalazł się w położeniu nie do pozazdroszczenia.

Rzuciwszy okiem na chwiejący się most, chłopiec stanął przerażony na widok wzbudzający grozę walki dwóch tytanów żywiołowych: kłębiącego się wysoko zatoru z jednej strony, a chwiejącego się okropnie mostu z drugiej strony.

— Henryku! — wołał ojciec z przeciwnej strony — most jest jeszcze dość silny, tylko czemprędzej, a przedostaniesz się tu na tą stronę!

Synalek przez dodaną otuchę swego ojca odważył się przebiegnąć. I niby kot przełaził przez chwiejące się belki, ponieważ deski zerwane zostały już przedtem przez prąd i zabrane przez wszystko niszczącą wodę. Jedno i drugie wstrząśnięcie — i chłopiec upadł na belkowanie. Krzyk przerażenia rozległ się w powietrzu, a razem z resztkami mostu runął i chłopiec do wody.

Ojciec jego na ten widok szalał z przerażenia, rwiąc sobie włosy z głowy, a chłopiec nicpoń krzyczał głosem przeraźliwym. Schwycił się kurczowo jakiejś belki i chwilowo trzymał się na powierzchni. W rzeczywistości położenie chłopca było rozpaczliwe. Wduszonego pomiędzy lodem i drzewem chłopca unosiła woda od miejsca, gdzie przed chwilą stał jeszcze most.

Leśny niepocieszony biegał na brzegu rzeki i krzyczał przeraźliwie, z rozpaczy załamywał ręce. Jakże mógł się spodziewać, że rybak wyratuje nieszczęsnego syna, który zamierzał wyrządzić mu niepowetowaną szkodę, niszcząc mu jego dorobek.

Stary Kaszuba nie pytał jednak, czy ratuje wroga lub przyjaciela, on myślał tylko o ocaleniu tonącego. Wszystko inne go nic nie obchodzi. Zobaczywszy tonącego, rozpaczającego ojca, nie pytał o nic więcej. Odważnie wskoczył do łódki, przebił się przez kry i drzewo, wyrywając już skostniałego chłopca pewnej śmierci i przypłynął z nim do brzegu.

— Ma pan syna swego z powrotem! — rzekł rybak głosem, któryby wilka oswoił. — Oprócz przestrachu, a potem kąpieli w tej tak niezwykłej porze, nic złego mu się nie stało.

Leśniczy podnieść nie śmiał wzroku na poczciwca. Stał długo jak oniemiały.

— Daruj mi, uczciwy starcze — wykrztusił, podając rybakowi rękę, z największem wzruszeniem, a łzy spływały mu po twarzy. — Przebacz mi moje niegodne i twarde obejście się z tobą.

— Co też pan sobie wymawia — odrzekł rybak uprzejmie — powiedz pan sam, czym się nie dość zemścił na panu?

— A to nazywasz zemstą swoją? Zamiast wyświadczyć mi złe za złe, to tylko wyświadczyłeś mi największe dobrodziejstwo, mnie, com ciebie śmiertelnie obraził? — zawołał leśniczy zdumiony. — Więc w taki sposób mści się człowiek uczciwy!

Potężne wstawiennictwo.

Pewna dosyć zamożna rodzina została dotknięta wielkiem nieszczęściem, bo straciła odrazu prawie cały majątek. Najstarszy syn, około trzydziestoletni swawolnik, tak sobie to wziął do głowy, że popadł w rozpacz, chociaż już powinien był wiedzieć, że jest Bóg, polecić się z ufnością jego miłosierdziu, jako najlepszemu Ojcu.

Ale ten syn, źle wychowany swawolnik, zamiast udać się do Boga o pomoc, zabrał się do broni palnej. — „Co? — ja przecież biednym być nie mogę!"... i w swej szalonej pysze wypalił sobie rewolwerem w serce. Jednak trupem nie padł jeszcze lecz zranił się śmiertelnie.

Cóż to za zuchwalstwo! Bóg-Zbawiciel mógł być ubogim i pracować ciężko w cichem ustroniu Nazaretu... Ale on być biednym nie może... Jeszcze zamiast za swój ciężki grzech żałować, począł złorzeczyć i domagał się, aby go dobito.

— Bój się Boga, człowieku! — mówili starsi — żałuj za swe grzechy i pojednaj się z Bogiem, któregoś tak ciężko obraził.

Ale ten tchórz, który zawsze się przechwalał ze swego męstwa, szarpał się jeszcze, że przecież on znieść nie może takiego poniżenia. Jak gdyby on stanowił jaki wyjątek pomiędzy ludźmi. Panu Bogu nie służył wiernie, do Boga się nie udawał jak syn do Ojca, a teraz rości sobie prawo do Jego błogosławieństwa.

Ten czyn niegodziwego syna pogrążył całą rodzinę w wielkiej boleści.

— Najświętszy Boże! Co ten uczynił? — wzdychano. — Gdzie tu teraz szukać dla niego pomocy?

— Dzisiaj jest św. Józefa — odezwał się ktoś ze starszych. — Udawajmy się z wiarą i ufnością do niego, aby się wstawił za nieszczęśliwym do Pana Jezusa i Najświętszej Matki Jego. On wszystko u nich uprosić może.

— Proszę przyprowadzić mi księdza, abym się mógł wyspowiadać i przyjąć Komunję świętą!

A kochany opiekun rodzin chrześcijańskich w chwili, kiedy się wszyscy do Niego modlili, aby się wstawiał za nieszczęśliwym, on już nad nim pracował i nawrócił go do Boga, którego tak ciężko obraził.

Teraz odbył spowiedź ze skruchą serdeczną za swój bunt i targnięcie się na życie.

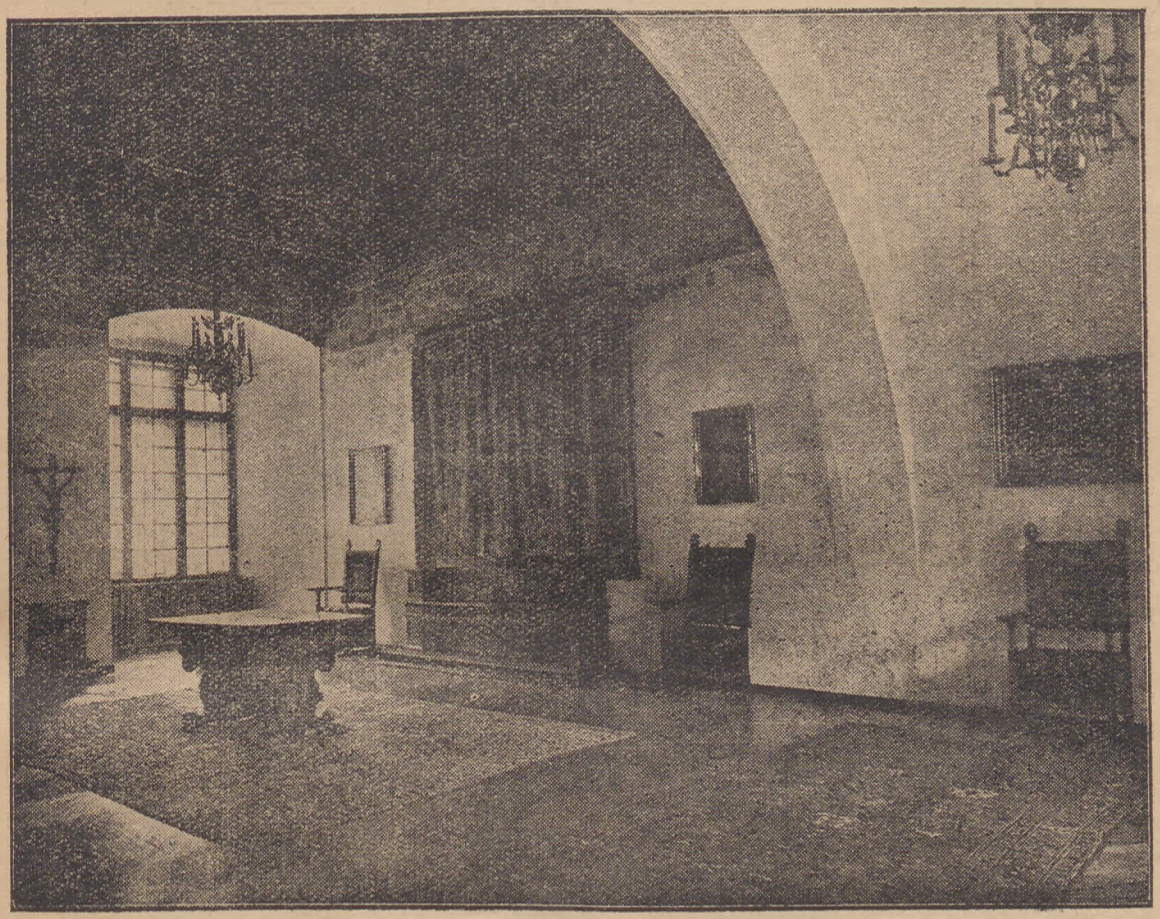

Zamek Wawelski: Sala „Półsklepiona“ przy sypialni Zygmunta Augusta. W drugiej części widzimy pięknie rzeźbione i złocone belkowania oraz szeroki pas ozdobny, biegnący naokoło sufitu. Umeblowanie z czasów Wazów. Stare, cenne polskie dywany.

— O św. Józefie, potężny przed Bogiem i najlitościwszy Patronie. Wstaw się za tym nieszczęśliwym do Pana Jezusa, Boskiego Zbawcy naszego i do Marji, przemożnej Ucieczki grzeszników, aby nie zginął ten syn nasz na wieki! — wołała matka.

— Święty Opiekunie rodzin katolickich, zlituj się, zlituj nad tym przestępcą i nie dopuszczaj, by zginął wiecznie!

Wieczorem, kiedy się jeszcze modlono, niegodziwy syn przebudził się z letargu, lecz bardzo był cierpiący i rzekł do zebranych:

Jednak był bardzo cierpiący i nic nie mógł połknąć. Znowu proszono św. Józefa o polepszenie, bo inaczej chory nie mógłby przyjąć Komunji św.

Święty uprosił mu i tę łaskę, że ta trudność ustąpiła i kapłan podał choremu Komunję św., którą ten przyjął z wielkiem przejęciem i nabożeństwem. Potem wziął do rąk krzyż i całował go ze łzami wdzięczności, przepraszając Zbawiciela swego za swą niegodziwość poprzednią. Oświadczał się teraz, że chętnie przyjmuje śmierć jako karę za swe

grzechy i z chęcią wypełnienia woli Bożej. I tak oddał ducha.

Obecni widzieli w tem nawróceniu potęgę wstawiennictwa świętego Józefa.

Wśród murów Watykanu.

Dziwne miasto. Ciche, jak bezludna wyspa, bez hałasu, bez zatrutego benzyną powietrza. Przez cienistą bramę, po okazaniu dowodu osobistego wchodzi się w obręb papieskiego miasta. Wstępujący w mury odnosi wrażenie, jakby wstąpił do olbrzymiego, jak w bajce ogrodu. W Watykanie jest cicho i spokojnie. Niema hałasu, fabryk, pogwaru sklepów i wrzasku targowisk. Niema również prawie zupełnie kobiet. Jeśli spotka się niewiastę, to jest skromnie ubrana, w ciemnej sukni, jak zakonnica.

Jest w Watykanie jedna fabryka, ale zato najpiękniejsza na świecie. Jest to wytwórnia mozaiki, która została założona przez papieży jeszcze w piątem stuleciu. W fabryce tej, za siatką, zamknięte w tysiącach maleńkich przegródek, leży 28 500 prześlicznych drogich kamieni. Najwspanialsze, największe malowidła mistrzów malarstwa kopjuje się tu w mozaice. Widać obrazy Rubensa czy Tycjana. Specjalista kraje tu kamienie, szlifuje je, przymierza, dostosowuje, układa — wreszcie z tych kamyczków, mniejszych niż główka od szpilki, powstaje po roku albo dwu latach żmudnej pracy prześliczna głowa Matki Boskiej. Praca jest żmudna, ale wyniki jej wspaniałe. Na jednym krużganku wiszą portrety wszystkich papieży. Wedle tych portretów wykonane zostały następnie portrety mozaikowe, umieszczone w bazylice świętego Pawła.

Szczególną osobliwością Watykanu jest tak zwany „dom królewski", przeznaczony na mieszkanie dla królów, gdy tu przychodzą z wizytą. Wartość dzieł sztuki, które tu zgromadzono, nie da się wyrazić żadną sumą pieniędzy. Prawdziwe obrazy Rubensa i Van Dicka, rzeźby Berniniego i innych wielkich mistrzów zapełniają wspaniale urządzone pokoje. Sufity zdobne są szczerem złotem. Na samo zdobienie sufitów zużyto 64 kilogramy złota. Wszystkie podłogi i wszystkie odrzwia zrobione są z najpiękniejszego marmuru afrykańskiego, który został ogładzony (oszlifowany) w sławnej fabryce w Medjolanie.

W sali tronowej stoi piękny tron. Nie jest on jednak ocieniony baldachimem, ponieważ król, przebywający tu, bywa jedynie gościem kogoś, kto dla każdego chrześcijanina stoi, jako zastępca Chrystusa na ziemi, wyżej od każdego króla świeckiego. Ściany są purpurowe, obciągnięte najwspanialszemi tkaninami, sprowadzonemi z Damaszku. W królewskim domu jest jeden pokój bawialny, gdzie meble są obciągnięte takim aksamitem, jakiego się dzisiaj wogóle nie wyrabia. Przed setkami lat wykonano ten aksamit w fabrykach pod Genuą.

Watykan liczy około 500 poddanych duchownego stanu. Posiada jednak swoją własną pocztę, własne pieniądze, własny sąd, oraz własny „pałac rządu".

Pałac rządu jest olbrzymim, jasnym budynkiem. Watykańskie pieniądze bite są nie „w kraju", tylko w Rzymie. Budynek poczty urządzony jest zupełnie współcześnie. Stoją tam połyskujące stoły; okienka i ściany są ze szkła wspaniale gładzonego. Warto zaznaczyć, że znaczek na kartę pocztową z Watykanu do Rzymu kosztuje 50 centymów, znaczek zaś miejscowy w Rzymie kosztuje 15 centymów — dowód jasny, że Watykan jest zagranicą! Ma też Watykan własną stację i własny pociąg dla Papieża.

A teraz sąd tego państwa. Watykan ma również, jak inne państwa, sąd dla spraw cywilnych i karnych. Przed sądem tym stawał dotychczas jeden tylko oskarżony. Był to cudzoziemiec, mianowicie Włoch, który usiłował ukraść klejnoty, zdobiące jeden z ołtarzy. Cele więzienne mają światło elektryczne, są też starannie urządzone i napewno niejeden więzień zgodziłby się chętnie na odsiedzenie tu kary.

Siedziba Papieża posiada jeden tylko skład, którego Watykanowi zazdrości nawet Rzym. Jest to wielki skład towarów kolonjalnych, w którym wszystko jest niesłychanie tanie. W Rzymie płaci się za kilogram cukru 6 lirów i 50 centesimi, natomiast obywatel Watykanu płaci za tenże cukier tylko jednego lira i 50 centesimi. Taka jest mniejwięcej różnica w cenie innych artykułów spożywczych w Rzymie i w Watykanie. Bo Watykan nie zna ograniczeń celnych.

O prymicjach i święceniach kapłańskich.

Nieraz, gdy w tej lub owej parafji mają się odprawić prymicje, ludzie mówią sobie, że to niby ma być wtedy „wyświęcony" na księdza syn tych lub owych rodziców. Otóż tak się nie powinno mówić. Bo na prymicjach nie wyświęca się nikogo, lecz już wyświęcony kapłan odprawia wtedy swoją pierwszą Mszę św., zazwyczaj uroczystą. Prymicjant, gdy przyjeżdża do swej wioski rodzinnej lub mia-

sta, aby odprawić prymicje, nie potrzebuje już, żeby go kto wyświęcał, bo on już wtedy jest wyświęconym kapłanem. A któż go to wyświęcił? Wyświęcił go biskup w kościele katedralnym albo w innym kościele i wyświęconego posyła, aby przez odprawienie pierwszej Mszy św. mógł podziękować Bogu w tę Mszę św. prymicyjną, aby zobaczyć młodego kapłana, przypatrzeć się szczęśliwym rodzicom i rodzinie jego, pomodlić się za młodego kapłana i za Kościół św., usłyszeć piękne kazanie i otrzymać od księdza prymicjanta błogosławieństwo. Bo Kościół św. pozwala nowowyświęconym kapłanom, by w szcze-

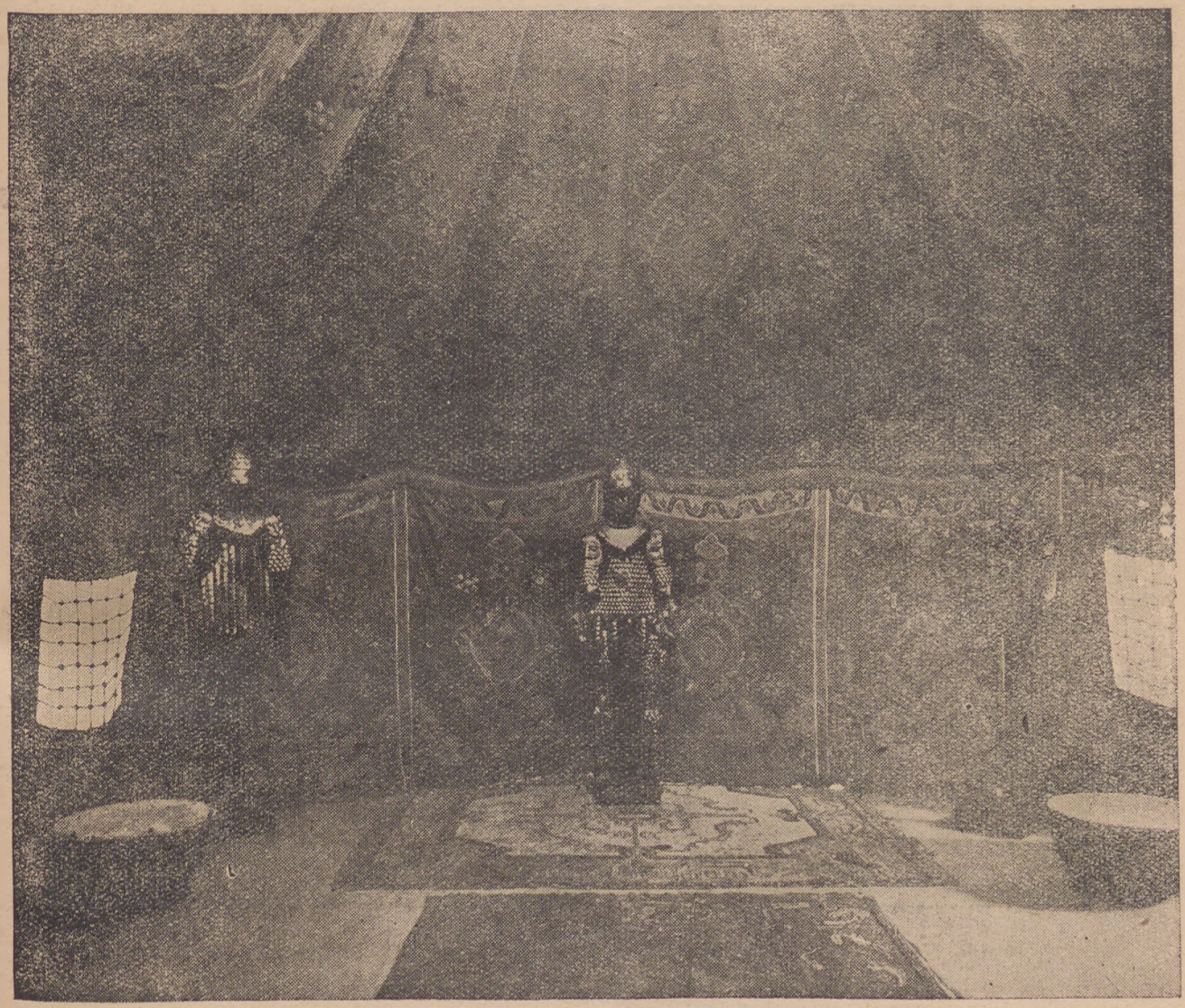

Zamek Wawelski: Namiot wezyrski, zdobyty przez króla Jana III w bitwie pod Wiedniem. Karaceny (zbroje) huzarskie, kotły muzyczne i dawne, piękne polskie dywany z fabryki książąt Ogińskich z Mołodeczna.

Trójcy Jedynemu tam, gdzie się urodził i został ochrzcony, albo wychował albo tam, gdzie żyje jego rodzina lub dobrodzieje jego, albo też tam, gdzie sobie upodobał. Jest to dzień radosny dla rodziców i krewnych. Więc prymicje nie są wyświęceniem, lecz tylko pierwszą Mszą św. wyświęconego kapłana. Ta Msza św. zazwyczaj bywa uroczysta bardzo, lud wierny gromadzi się chętnie i licznie na gólny sposób w ten dzień swej pierwszej Mszy św. błogosławili lud wierny. Dzieje się to zwyczajnie w ten sposób, że nowowyświęcony kapłan po Mszy św. prymicyjnej kładzie swoje uświęcone dłonie na głowę kapłanów, rodziców i krewnych, oraz wszystkich obecnych. Ci klęczą przed nim, a on trzyma dłonie swoje nad ich głowami i odmawia modlitwy osobno na ten cel ułożone, a wkońcu czyni

znak krzyża św., czyli błogosławi. Jakby na podziękowanie za to błogosławieństwo i dla uczczenia godności kapłańskiej tak kapłani jak i wierni zazwyczaj całują księdza prymicjanta dłonie, ale nie tak, jak to się czyni kiedyindziej, lecz całuje się jego dłonie wewnątrz, a to dlatego, że te dłonie właśnie niedawno namaścił biskup Olejem świętym, gdy go na kapłana wyświęcał. Lud nasz mówi o tem, że nowy ksiądz „ściska głowy". Ale to nie jest żadne ściskanie głów, lecz błogosławienie.

Otóż to są prymicje, słusznie przez nas tak ulubione i wystawnie, bez hałasu i zgiełku światowego, urządzane. Prymicje dają ludowi wiernemu sposobność pouczenia się na nowo o godności, obowiązkach i potrzebie kapłanów i okazania im czci i przywiązania, a bodaj czy nie prymicje takie zapaliły w sercu tego lub owego młodzieńca świętą iskrę powołania do stanu duchownego. Zdaje się, że niejeden młodzieniec właśnie podczas Mszy św. prymicyjnej posłyszał głos Boga, który go wołał do wyłącznej służby Swojej! Niejedna matka pobożna na widok matki księdza prymicjanta postanowiła wymodlić u Pana Boga dla dziecka swego tę łaskę, żeby i ona mogła kiedyś otrzymać z rąk syna swego błogosławieństwo prymicyjne.

Oprócz tego innego znaczenia prymicje nie mają. Nie są one właściwie żadnym obrzędem kościelnym, bo prócz błogosławieństwa prymicyjnego, na które Kościół zezwala, nie są przepisane na prymicje żadne obrzędy.

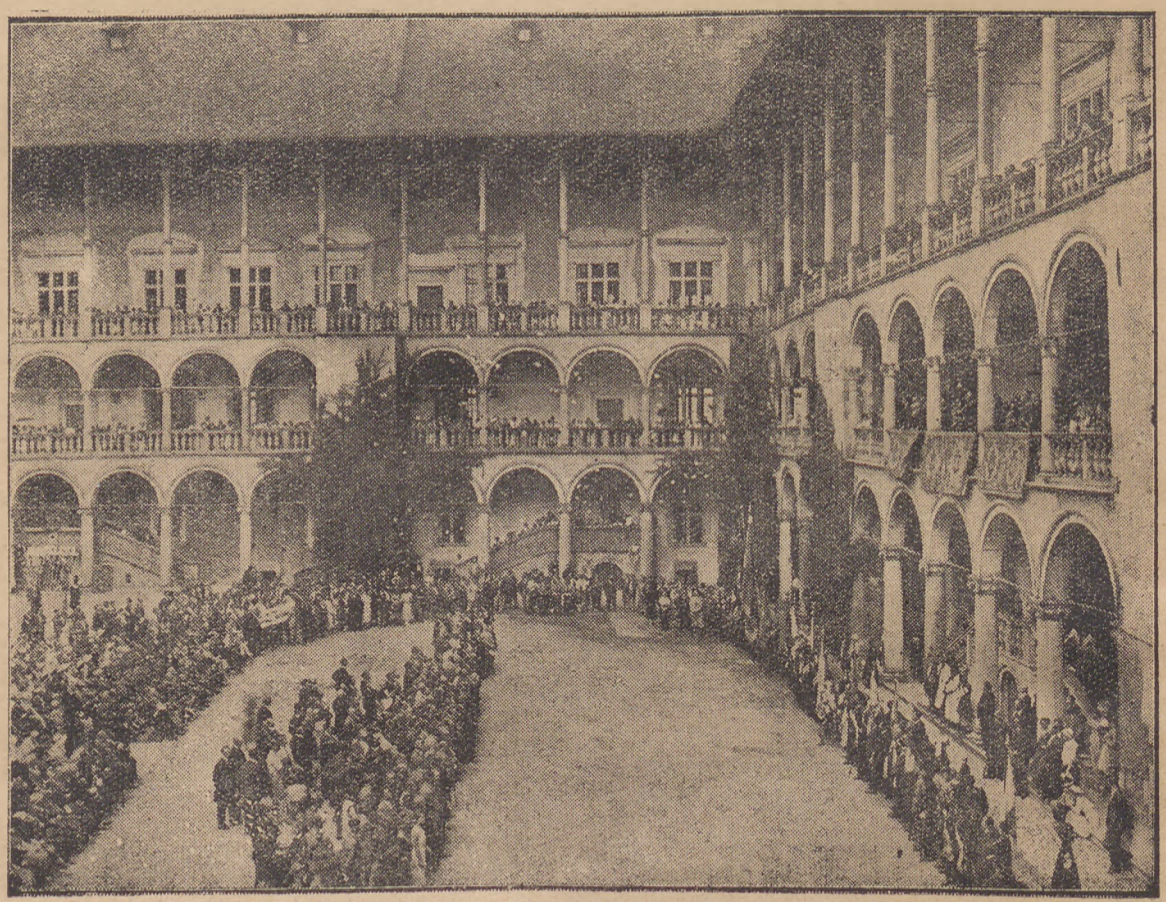

Zamek Wawelski: Przepiękny podwórzec wewnętrzny Wawelu, na którym odbywały się dawniej uroczystości, igrzyska i zabawy.

Tak zwane ściskanie głowy nie jest żadnym obrzędem. Msza św. prymicyjna jest taką samą Mszą św., jak każda inna; chyba ta jedna zachodzi różnica między prymicjami a inną Mszą św., że na prymicjach jest wszystkim jakoś uroczyściej, weselej, no i milej, bo jakoś rzewnie patrzeć na młodziutkiego sługę Bożego, który wziął na siebie jarzmo Pańskie i oto po raz pierwszy piastuje Pana Jezusa na rękach swoich w oczach swej rodziny, swych przyjaciół i znajomych i modli się za nich wszystkich, oni zaś ufają tej jego modlitwie, że ją w tym dniu Pan Jezus prędzej wysłucha.

Jeśli tedy piękne są i miłe i rzewne uroczystości prymicyjne, to nieskończenie ważniejsze się święcenia kapłańskie. Cóż to są święcenia kapłańskie? Są to te wszystkie obrzędy święte, wśród których biskup udziela klerykom Sakramentu kapłaństwa. Są to te przepiękne i głębokie obrzędy przed prymicjami, ale nie na wsi lub w miasteczku, lecz tam, gdzie biskup ma swoją stolicę, lub gdzie święceń udziela. Wśród tych to obrzędów kleryk zostaje wyświęcony na kapłana, z człowieka zwyczajnego staje się za sprawą Ducha św. przez włożenie rąk biskupich „szafarzem tajemnic Bożych", jak mówi św. Apostół Paweł w drugim liście do Koryntjan, otrzymuje moc sprawowania Sakramentów świętych. w szczególności Najświętszego Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, oraz odpuszczania grzechów, nauczania wiary w imieniu Kościoła i kierowania dusz wiernych do nieba. Ten dzień święceń jest dla kleryka najważniejszym dniem w życiu, jest o wiele ważniejszym aniżeli prymicje, bo gdyby nie ten dzień święceń, toby prymicyj nie mógł wcale odprawić. Miło jest prymicjantowi, jeżeli na jego pierwszej Mszy św. zgromadzona jest rodzina i bliscy i znajomi, ale o wiele milej jest widzieć klerykowi swoich drogich wtedy, gdy jest wyświęcany przez biskupa. To też nic dziwnego, że ci bliscy i krewni, zanim ich ksiądz na prymicje do nich przybędzie, spieszą do kościoła katedralnego, aby w dzień wyświęcenia uczestniczyć w tych świętych obrzędach sakramentalnych.

Ale cóż, kiedy wielu, gdy patrzą na te obrzędy święceń kapłańskich, nie wiedzą, co to wszystko znaczy, co się tam dzieje, nie rozumieją tego, co tam słyszą. Nie należy się temu zbytnio dziwić, bo święcenia kapłańskie nie odbywają się tak często, jak inne Sakramenta i obrzędy kościelne i rzadko kto ma sposobność przypatrzeć się im, a nawet jest dużo takich, co umierają, a święceń kapłańskich nie widzieli, ani też nie wiedzą, jak się one odbywają. Nadto wszystkie modlitwy przy święceniach kapłańskich odmawiają się po łacinie, których większość wcale, albo nie wiele rozumie.

Gdynia — port Rzeczypospolitej.

Gdynia — port Rzeczypospolitej — chluba całego narodu — najmłodsze miasto polskie — swojemi początkami sięga w czasy starożytne. W Oksywiu, dawnej wiosce rybackiej, a dziś części miasta Gdyni, znaleziono groby i urny przedhistoryczne oraz monety fenickie i rzymskie. Tu bowiem przybywali kupcy fenicccy i rzymscy z nad Morza Śródziemnego po cenny i poszukiwany bardzo w starożytności bursztyn, przywożąc wzamian karawanami swoje wyroby, a nadewszystko tak pożądany w owych czasach oręż.

O samej Gdyni pierwsze wiadomości historyczne mamy z 13 wieku, gdy książę pomorski Światopełk darował ją w roku 1224 opactwu Cystersów w Oliwie. Następny jej właściciel, palatyn gdański, Piotr z Rusocina, obdarzył Gdynię prawem magdeburskiem i nadał jej przywilej połowu ryb w morzu. W roku 1380 zmienia znów Gdynia właściciela, przechodząc jako dar na klasztor Kartuzów. Często wówczas przybywały tu statki gdańskie z towarami cudzoziemskiemi, które następnie szły do Kartuz lub dalej do Polski już drogą lądową. Wioska Kolibki, która weszła w skład dzisiejszej Wielkiej Gdyni, jak również i Chylonja, należały niegdyś do Sobieskich. Żona Jana III, Marja Kazimiera, nieraz tu przybywała do morskich kąpieli, a pamiątką po niej jest „Grota Marysieńki" w parku Kolibowskim, gdzie niegdyś stał dwór Sobieskich.

Ludność kaszubska brała czynny udział w życiu ówczesnej Polski, a rycerze jej przyczynili się też do zwycięstwa pod Wiedniem, co opisuje w swym poemacie „Kaszube pod Widnem" H. Derdowski.

Po drugim rozbiorze Polski, Pomorze dostało się pod panowanie pruskie. Wtedy wierny lud kaszubski za swą miłość do Macierzy był ciemiężony, prześladowany i wywłaszczany, lecz mimo to wytrwał w wierze i ojczystym języku.

Gdy ważyły się losy Gdyni — stary Kaszuba, a wierny syn Polski — Antoni Abraham — udał się do Wilsona i podkreślając polskość Kaszub, przyczynił się do przyznania Polsce wybrzeża.

Takie oto są w krótkości dawne dzieje dzisiejszej Gdyni.

* * *

Okres tworzenia się nowych miast przeminął w Europie już dawno, to też jedynym prawie wyjątkiem, sławnym na cały świat, jest budowa Gdyni. Kto znał Gdynię przedwojenną lub za początków obecnego panowania polskiego, a zobaczył ją po raz wtóry dopiero w latach ostatnich, ten nadziwić się nie może zmianie jej postaci i olśniony nią, ręce składa w dziękczynnym zachwycie, jak przed cudem. Oto mała wioseczka rybacka, przy której nad brzegiem morskim drzemało kilka nędznych łodzi, zamieniła się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, w nowoczesne, wielkie

Olbrzymi krzyż na Kamiennej Górze, gdzie będzie wzniesiona bazylika morska.

miasto portowe, którego betonowe brzegi jeżą się lasem kominów i masztów okrętowych, potężnych dźwigów żelaznych, latarni morskich i wspaniałych budowli, otoczonych linjami kolejowemi, umajonych trawnikami i kwiatami.

Z iście amerykańskim rozmachem i szybkością zabraliśmy się do twórczej pracy, lecz w jakże odmiennych warunkach! Bo podczas, gdy Ameryka posiadała dolary, wiekową wolność i bogactwa, myśmy przystąpili do dzieła, godnego Tytanów, będąc krajem zrujnowanym stuletnią niewolą i ostatnią wojną wszechświatową, która na naszych polach rozgrywała swe krwawe zapasy.

Dnia 10 lutego 1920 roku wojsko polskie pod dowództwem generała Józefa Hallera objęło w posiadanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niewielki skrawek, bo zaledwie 78-kilometrowej długości, brzegu morskiego, przyznany nam traktatem wersalskim, jednak bez ujścia Wisły. Intryga angielska, stwarzając dla swych celów politycznych umyślnie tę kość niezgody, uczyniła nam wielką krzywdę, pozbawiając ujścia jedynej naszej spławnej rzeki do morza, lecz niewątpliwie przyczyniła się tem do nadzwyczaj szybkiego rozwoju wybrzeża polskiego, a przedewszystkiem Gdyni. Opuszczone, zaniedbane przez Niemców wybrzeże, składające się z kilkunastu wiosek i jednego miasteczka, Pucka, zmieniło się w krótkim czasie w kipiące życiem i gwarem jedno wielkie kąpielisko — letnisko z prawie 60-tysięcznem miastem portowem Gdynią na czele.

Traktat wersalski zapewnił Polsce wolny dostęp do morza, oraz korzystanie z portu gdańskiego, lecz Gdańsk, który jako wolne miasto miał być portem polskim i w tym celu został włączony w granice gospodarcze Polski, wbrew własnym interesom, a za podszeptami Berlina — stał się narzędziem przeciwpolskiej polityki. Rychło więc, co było zresztą do przewidzenia, przekonaliśmy się o ujemnych wynikach tego sztucznego tworzydła. Gdy w roku 1920 Polska krwawiła w boju z bolszewikami, Gdańszczanie nie pozwolili wyładowywać amunicji, przeznaczonej dla Polski z Francji i wyładunek z okrętów francuskich

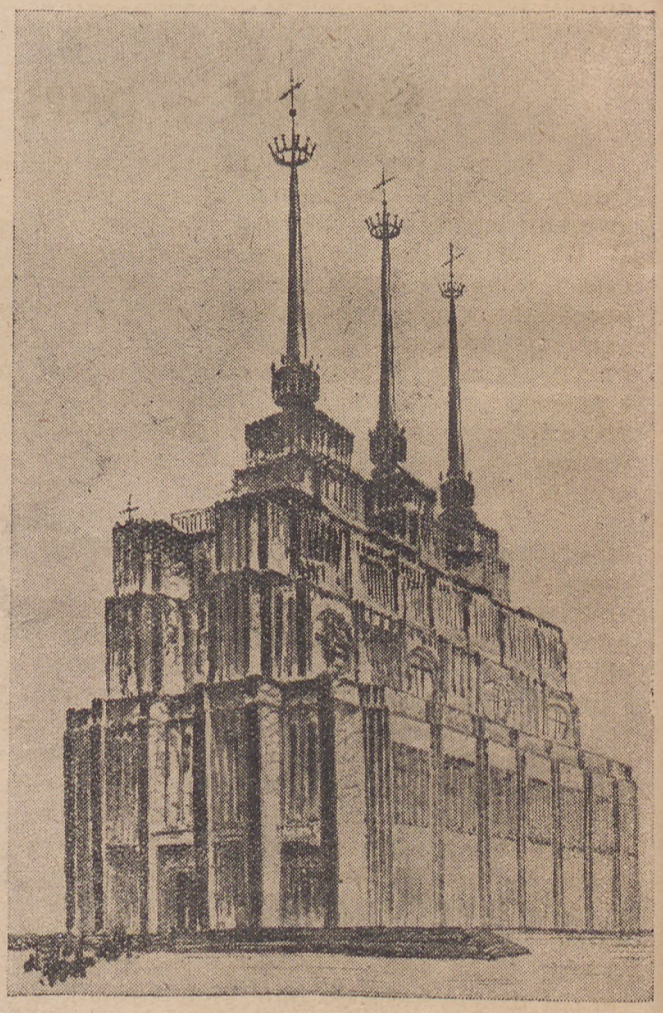

Projekt bazyliki morskiej, wykonany przez architekta B. Pniewskiego.

Połów flonder.

Naprawa sieci.

Port rybacki.

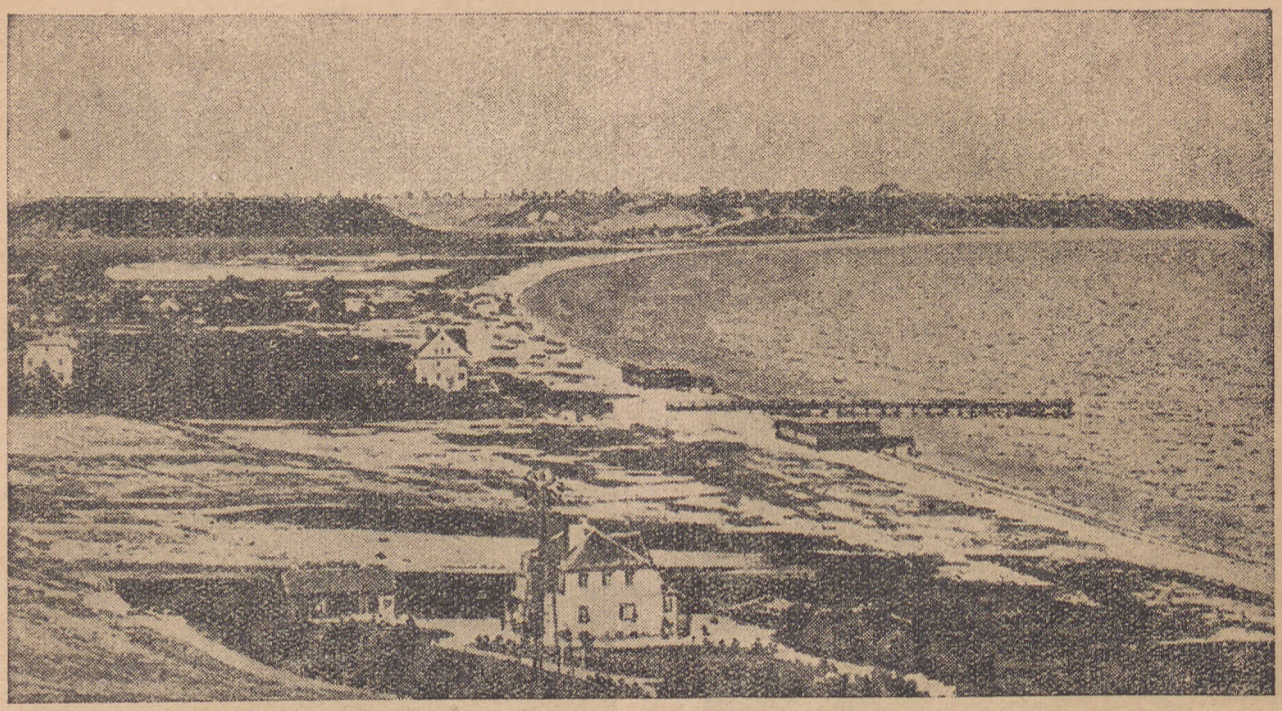

Ogólny widok wioski i wybrzeża w roku 1921.

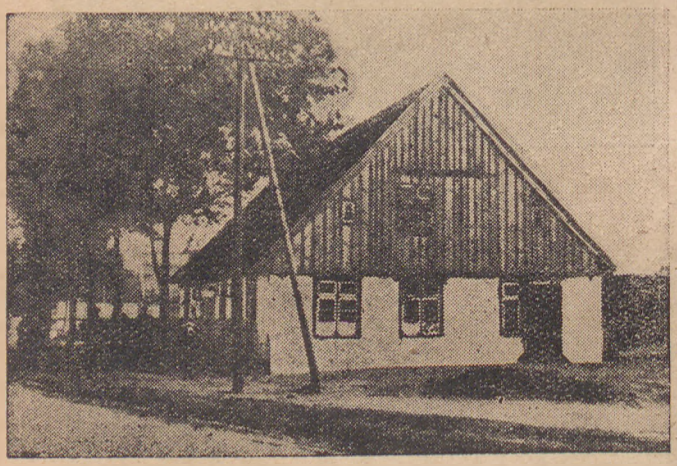

Stara szkoła i poczta.

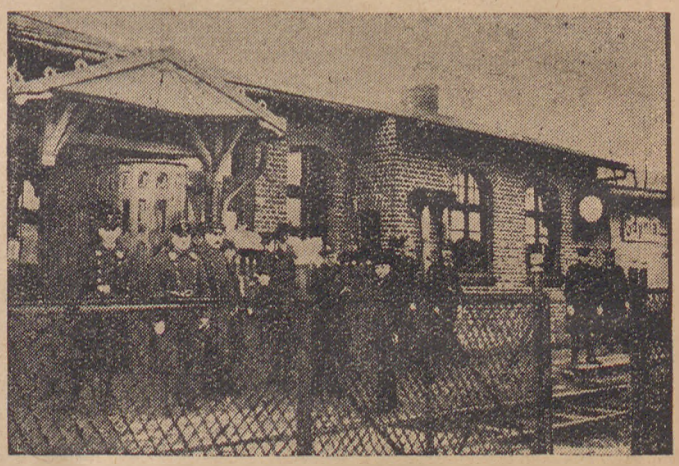

Stary dworzec kolejowy.

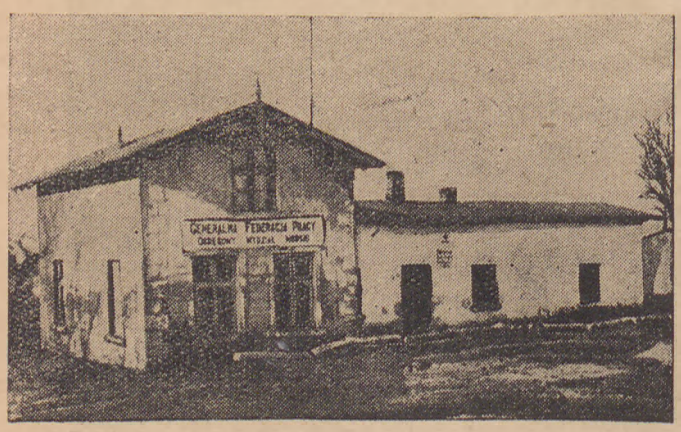

Dawne wójtostwo czyli urząd gminny.

łodziami na brzeg odbył się w Gdyni, stwarzając jakby prognostyk przyszłego w tem miejscu portu. Wkońcu Gdańsk ustąpił. I tak postępował wciąż. Gdy z czasem wykazało się, że nawet przy najlepszych chęciach, port gdański jest za ciasny i nie przygotowany do obsłużenia całego handlowego obrotu Polski który wzrósł wielokrotnie, okazała się potrzeba otwarcia drugiego okna na świat i zapadła uchwała przystąpienia do budowy własnego portu nad Bałtykiem, co też sejm polski w dniu 23. IX. 1923 r. uchwalił.

Po zbadaniu dna i brzegu, gdy uznano, że najlepszem miejscem ze względu na teren i położenie, ma wioska rybacka Gdynia, sporządzono pod kierownictwem inżyniera Wendy

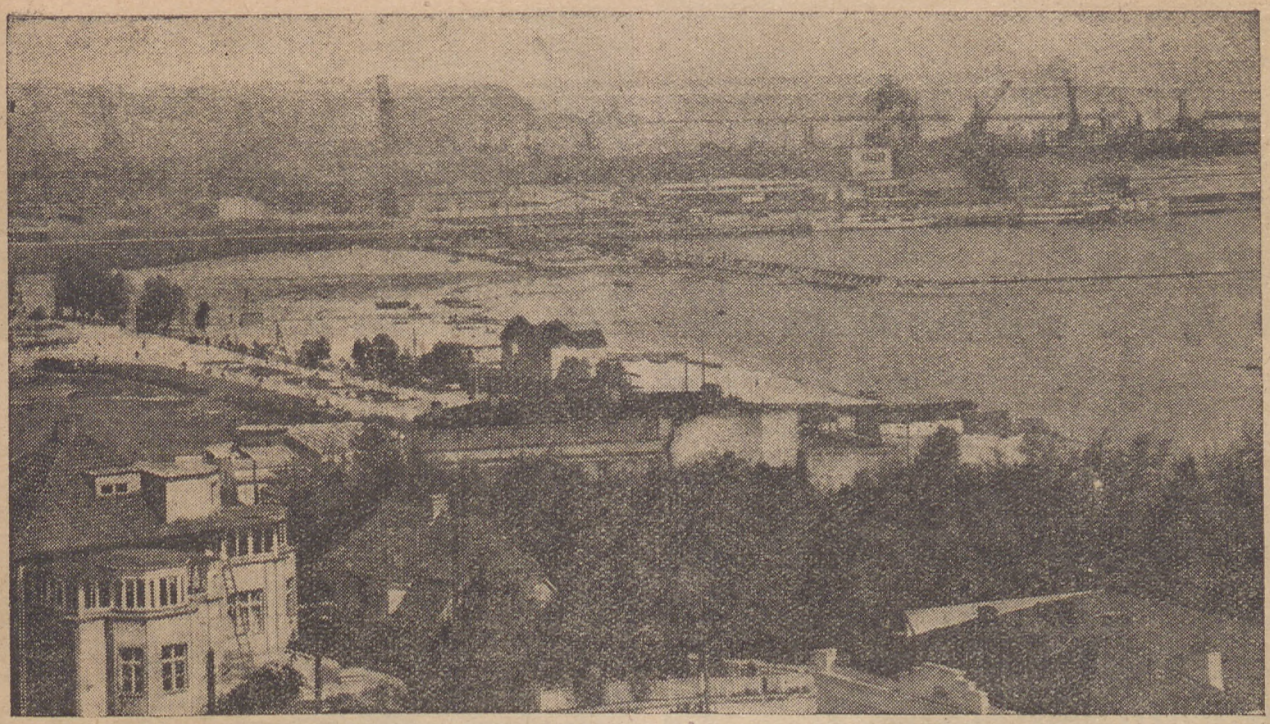

Ogólny widok na miasto i port w roku 1935.

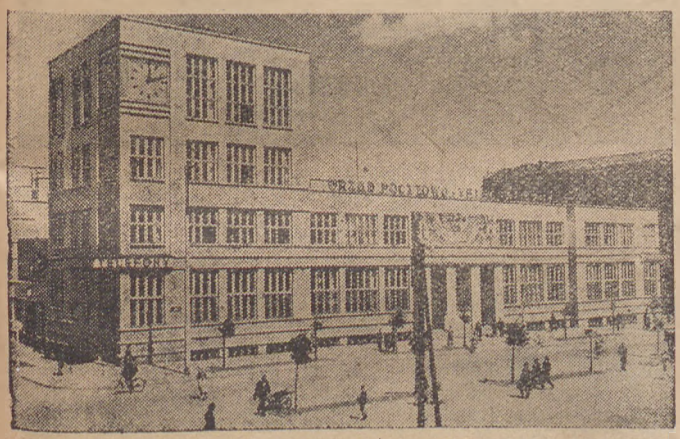

Nowa poczta i telegraf.

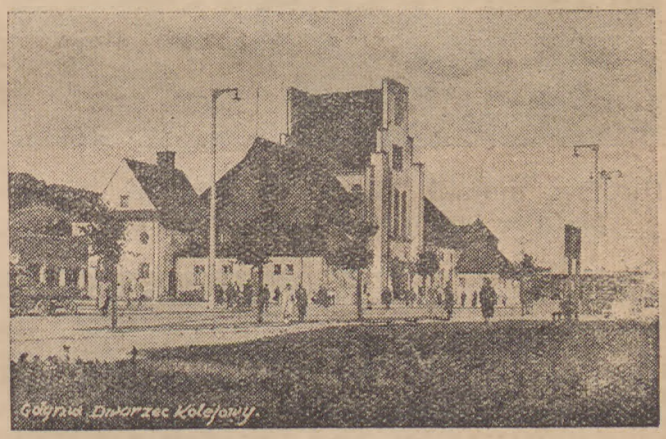

Nowy dworzec kolejowy.

dokładne plany i pracę nad budową zapoczątkowano w roku 1924-tym. Większy postęp prac zaznaczył się, gdy ministrem przemysłu i handlu został inżynier Eugenjusz Kwiatkowski (w r. 1926). Doszło do tego, że w 15 lat po objęciu wybrzeża morskiego przez Polskę, Gdynia stała się największym portem na Bałtyku.

Praca była olbrzymia, gdyż trzeba było wykopać miljony ton ziemi, piasku i torfów w jednem miejscu i przewieźć je w inne, by stworzyć baseny, wybudować nadbrzeża i mola betonowe, wykonać przeszło 160 kilometrów linij kolejowych w samym porcie, postawić setki najróżnorodniejszych budynków i urządzeń portowych, a równocześnie stworzyć ca-

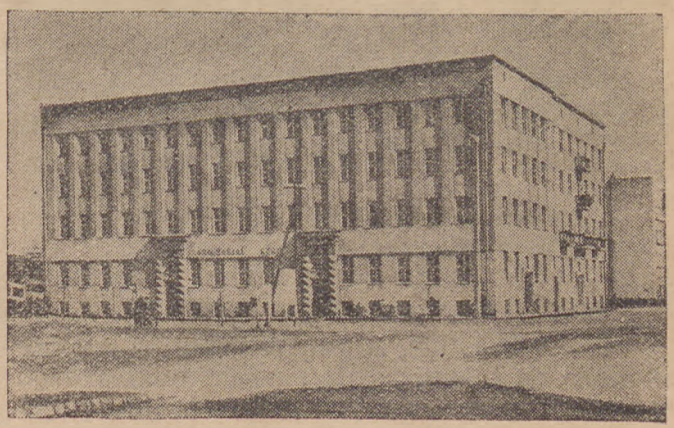

Komisarjat rządu.

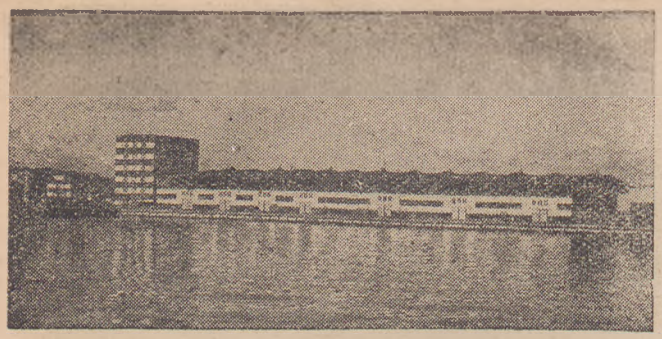

Łuszczarnia ryżu, przerabiająca surowy ryż, sprowadzany z Indyj.

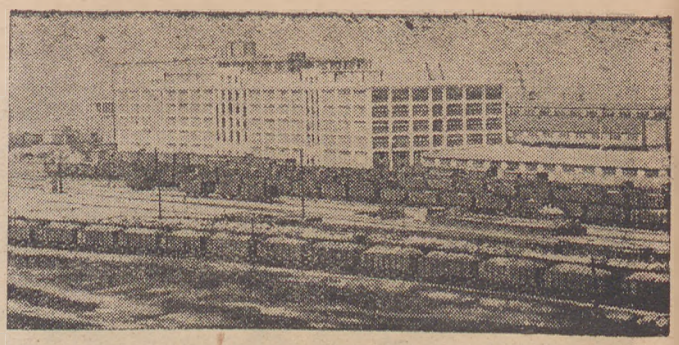

Wielkie magazyny portowe na długoterminowe przechowywanie towarów.

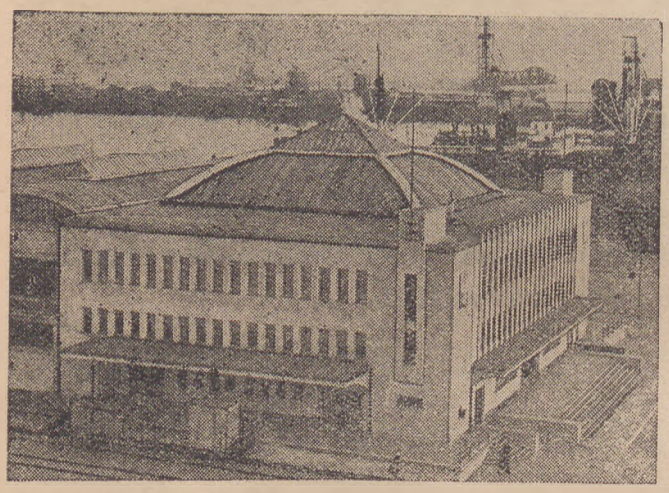

Dworzec morski, skąd wyruszają w dalekie podróże oceaniczne olbrzymie okręty.

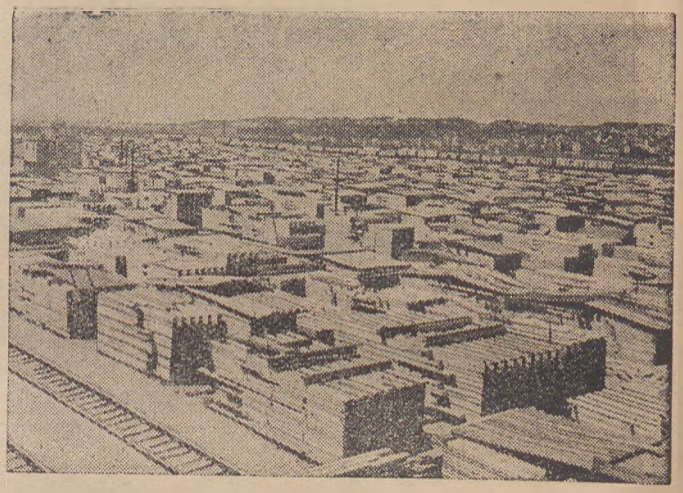

Port drzewny, zbudowany przez Polską Agencję eksportu drzewa.

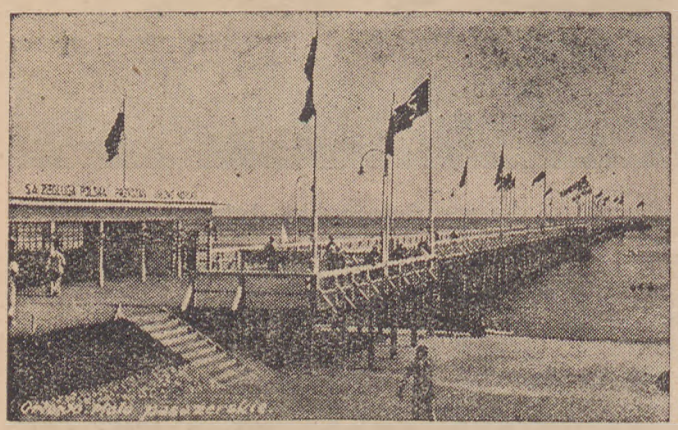

Pomost w Orłowie Morskiem.

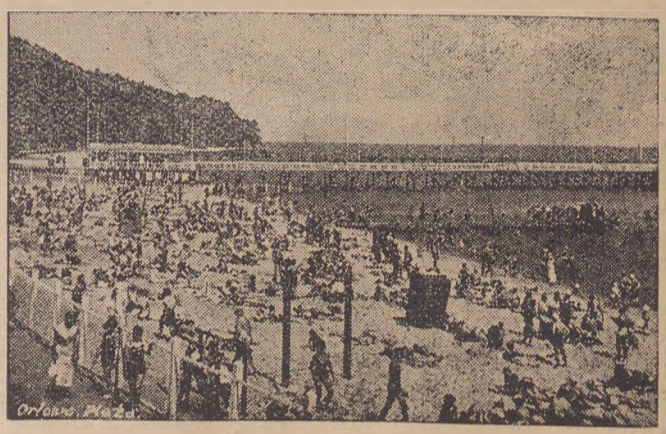

Plaża w Orłowie Morskiem.

łą, niesłychanie zawiłą i trudną organizację samego portu.

Tu okazało się, że robotnik polski jest doskonały, że inżynierowie nasi dokonali całego szeregu ulepszeń, których nie znają inne porty zagraniczne, że stworzyliśmy wzorowy, nowoczesny port handlowy, a obok niego rybacki i wojenny dla polskiej marynarki, która powoli też zaczęła się rozwijać.

Równocześnie z budową portu szedł i rozwój miasta, które w ciągu kilkunastu lat wzrosło do liczby około 60 000 mieszkańców. Domy, nowocześnie urządzone, powstają jak grzyby po deszczu — tam, gdzie wczoraj było

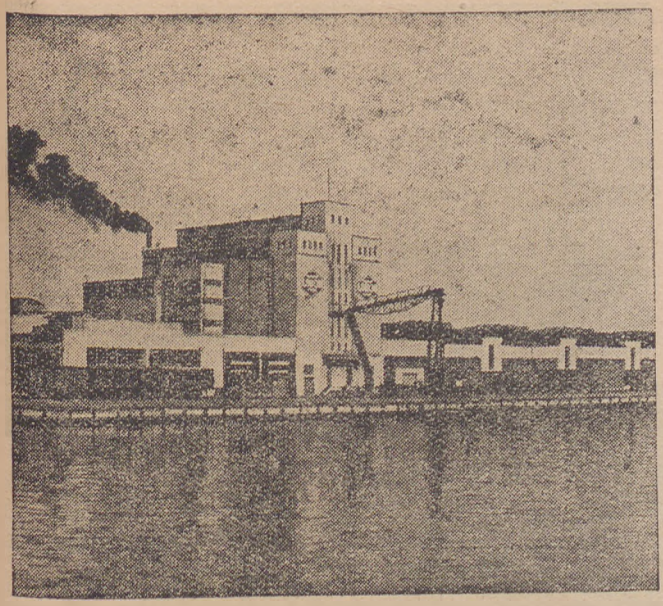

Olejarnia przerabiająca nasiona oleiste krajowe i egzotyczne na oleje jadalne i techniczne.

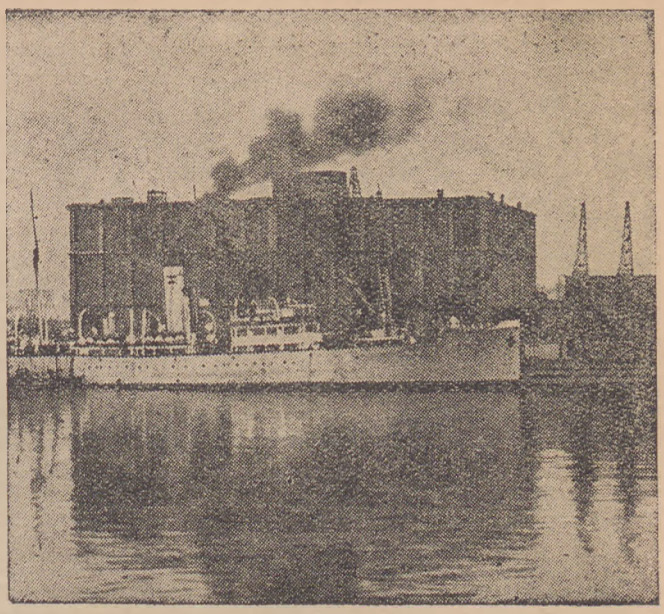

Chłodnia portowa, największa w Europie. Może ona pomieścić około 1000 wagonów.

pustkowie, dziś wre praca, a jutro powstaną całe nowe dzielnice. Obok kilkunastu małych, starych domków, jeszcze z czasów niemieckich, które pokazują, jak biednie wyglądała dawna Gdynia — wznoszą się piękne kamienice prywatne, oraz wspaniałe nowoczesne budowle użyteczności publicznej z pierwszorzędnemi urządzeniami miejskiemi, jak: Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, poczta, dworzec kolejowy, szkoły powszechne — a przedewszystkiem gmachy, w których znajdują pomieszczenie instytucje z morzem związane, jako to: Urząd morski, któremu podlega port w Gdyni, oraz inne pomniejsze porty polskie, dalej Państwowy Urząd Rybacki, który prowadzi prace naukowe, a jednocześnie otacza swą opieką rybołóstwo morskie, Państwowy Instytut Meteorologiczny, Szkoła morska, Instytut Handlu Zamorskiego, towarzystwa okrętowe, dworzec morski oraz budynki instytucyj handlowych i przemysłowych, jak: łuszczarnia ryżu, chłodnia portowa i rybna, wielkie magazyny i t. d.

Port gdyński nie jest ukończony. Robota w nim wre jeszcze i wiele planów czeka wykonania; potrzebna nam jest koniecznie na większą skalę postawiona stocznia okrętowa. Mamy wykwalifikowanych robotników, na Śląsku mamy żelazo i węgiel, brakuje narazie tylko większego kapitału, ale i on się znajdzie.

Dźwig, przenoszący zbudowany w Polsce parowóz na okręt.

Przeładunek zboża elewatorem pływającym z wagonów na okręt.

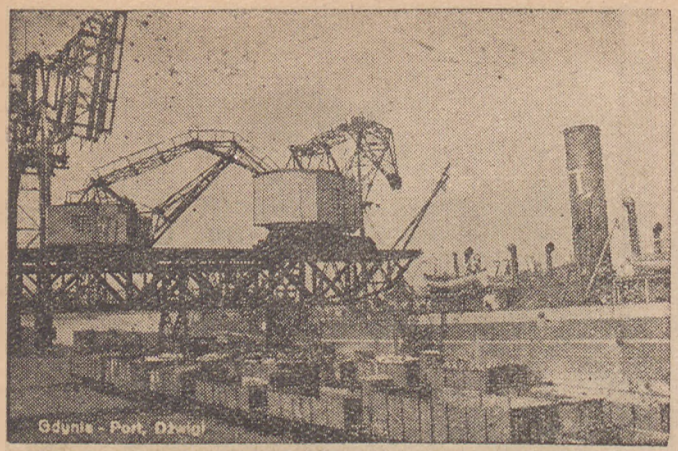

Dźwigi dla przeładunku węgla. Węgiel jest najważniejszym produktem wywozowym w Gdyni i przyczynił się w znacznej części do tak szybkiego rozwoju portu.

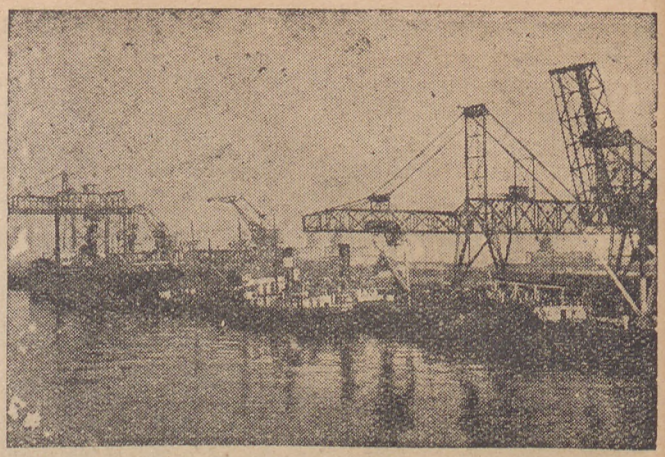

Port węglowy. W tyle olbrzymia wywrotnica wagonowa. Wywrotnica ta jednym chwytem wywraca i przeładowywuje cały wagon węgla. Na prawo dźwigi mostowe.

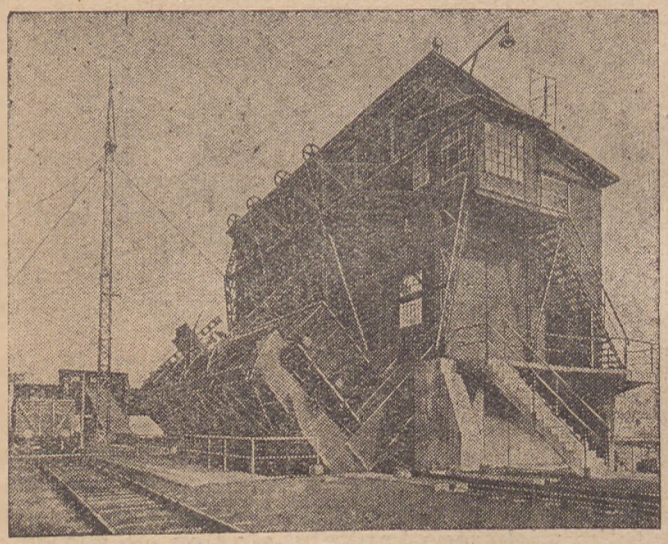

Urządzenie taśmowe dla przeładunku węgla. Wywrotnica wysypuje węgiel na wiecznie obracającą się taśmę, która przenosi go do ładowni okrętowych.

Chłodnia rybna w porcie rybackim, gdzie są składane ryby z połowów polskich i przywożone. Mieści się tam również hala licytacyjna. Obok wędzarnie ryb.

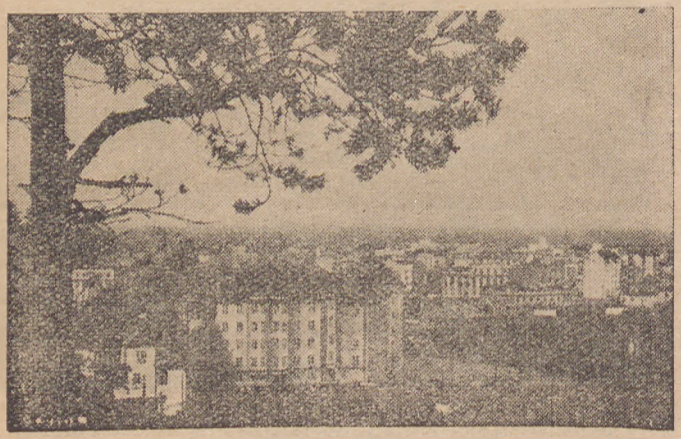

Widok z Kamiennej Góry na miasto.

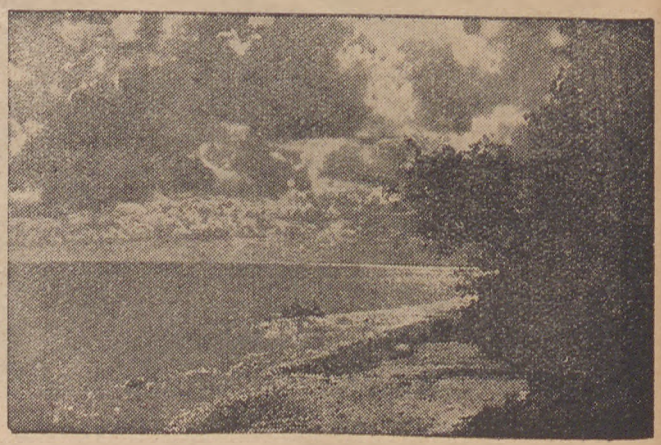

Brzeg morski pod Kamienną Górą.

Narazie buduje własną stocznię marynarka wojenna.

Mimo panującego przesilenia wszystkie energiczniejsze, zasobne w pieniądze i wiedzę fachową jednostki, zarówno z kraju, jak i z Polonji Zagranicznej, znajdą tu z łatwością kawałek chleba, pracując jednocześnie dla dobra Ojczyzny.

W pierwszych latach wolności naszej Gdynia była kąpieliskiem, dokąd zjeżdżali się ludzie z całej Polski na letnie wywczasy — w miarę jednak rozwoju portu — przyjemność

Jeden z basenów portowych w nocy.

musiała ustąpić interesom portu i cały ruch kąpieliskowo-letniskowy jest skierowany do Orłowa, które zostało włączone w granice Gdyni i stało się najpiękniejszem miejscem kąpielowem na wybrzeżu.

Jednocześnie całe wybrzeże polskie zaczęło się stopniowo zamieniać w jedno wielkie letnisko nadmorskie, ściągając tłumy Polaków z całego dosłownie kraju, pragnących obejrzeć Polskie Morze i podziwiać naszą dumę, Gdynię!

Oglądając się za siebie w lata minione, możemy być dumni, że gospodarzyliśmy dobrze na tym skromnym pasku przyznanego nam wybrzeża.

Tam, gdzie była Sodoma i Gomora.

Jeszcze przed kilku laty trudno było dostać się nad Morze Martwe, czyli „Jezioro Lota", jak nazywają krajowcy tajemniczą, niezbadaną głębinę, pokrywającą wedle podania dwa kwitnące niegdyś w bogactwie i uciechach miasta: Sodomę i Gomorę. Straszna spiekota i zabójcze wyziewy powstrzymują wycieczkowiczów od zwiedzania tego najdziwniejszego z jezior. Nawet krajowcy niechętnie udają się nad brzegi Morza Martwego, przekonani o szkodliwości powietrza, zatruwającego już po krótkim czasie organizm.

Obecnie zwiedzanie jeziora jest o tyle udogodnione, że prowadzi tam dość wygodna szosa samochodowa. Już w odległości kilkuset kroków od brzegu słychać — jak gdyby metaliczny łoskot uderzających o brzegi gęstych fal i po chwili wynurza się dziwnie lśniąca powierzchnia Morza Martwego. Wzgórza, wysokości 700 do 800 metrów, odcinają się stromo od wody, nad którą unoszą się prześliczne, opalizujące opary. Pustka i martwota rozpościera się głucho dookoła. Tu i ówdzie życie usiłuje przezwyciężyć śmierć i pod postacią matowo połyskującej trawy i zwiędłej zieleni

wynurza się na działanie słońca ze zwałów bazaltu (skała wulkanicznego pochodzenia). A jezioro srebrzy się migotliwie i spoczywa spokojnie w głębi kotliny, jak śpiąca, zaczarowana królewna.

Uczeni, którzy często z narażeniem zdrowia, a nawet życia, usiłują zbadać Morze Martwe, narażają się nietylko na szkodliwe działanie klimatu, lecz także na utarczki z koczującymi Beduinami.

Badanie chemiczne wykazało, że woda, wypełniająca Morze Martwe, dlatego jest tak gęsta i spoista, ponieważ zamiera 25 procent soli wapiennych, sodowych i magnezjowych. Człowiek, nie umiejący zupełnie pływać, może bezpiecznie położyć się na grzbiecie fal jeziora i nie utonie. Mimo to, a w istocie właśnie dla swej gęstości nie można zaprowadzić na Morzu Martwem żadnej żeglugi, ponieważ woda niszczy i przegryza nietylko drzewo, lecz i najodporniejsze metale. Naturalnie istnienie wszelkiej roślinności wodnej jest w tych warunkach wykluczone. Ręka, zanurzona w wodzie, czerwienieje i boli nieznośnie, a skóra staje się jak wygarbowana.

W czasie wojny usiłowano przeprawiać się na motorówkach przez jezioro celem szybszego zaopatrzenia w żywność wojska, lecz już wkrótce okazało się, że żegluga po Morzu Martwem jest niemożliwa nietylko z powodu niszczycielskich właściwości wody, lecz także dla jej gęstości. Mianowicie okręt nie może zanurzyć się w tak gęstej wodzie i dlatego każda burza — a gwałtowne i niespodziewane burze są na Morzu Martwem bardzo częstem zjawiskiem — grozi wywróceniem okrętu i, co za tem idzie, śmiercią załogi w odmętach trującej wody.

Mimo, że rzeka Jordan zasila codziennie jezioro sześcioma miljonami ton słodkiej wody, skład wód jeziora jest zawsze jednakowo gęsty, trujący, ponieważ woda rzeczna paruje lub zostanie wessana przez gorzki ług i sole. Gdyby nie dopływ wód Jordanu, jezioro wyparowałoby już prawdopodobnie i zamieniło się w olbrzymią kopalnię soli mineralnych. A wówczas dnia pewnego możeby górnikom udało się odkryć tajemnicę Sodomy i Gomory i tak ciężko ukaranych mieszkańców za grzeszne i rozpustne życie — z pod kryształu wynurzyłoby się miasto, spoczywające od stuleci pod falami słonych odmętów.

Słowność względem siebie i względem drugich jest podstawą każdego prawego charakteru. Z. Kaczkowski.

* * *

Nic tak silnie nie działa na duszę grzechami przywaloną, jak miłosierdzie i łaskawość.

Ulubione zabawy rybaków kaszubskich z Helu.

Do najbardziej rozpowszechnionych zabaw rybaków półwyspu helskiego należy gra zwana „Odbijanie pchły". Polega ona na tem, że liczba uczestników nie jest ograniczona, lecz może się bawić większa ilość osób. Uczestnicy zabawy biorą długi kawałek drzewa, ścięty z obu końców w stożek; uderzeniem w jeden koniec powoduje się podrzut drzewa w górę, które w odległości kilkudziesięciu metrów dalej spada. Spaść jednak musi końcem w ziemię. Znana od wieków, należy do najbardziej ulubionych.

Drugą niemniej popularną zabawą jest „Paszenie świnki". Na łące lub plaży wygrzebuje się dołek zwany „kociełek", dokoła zaś tyle dziur, ile jest uczestników, oprócz jednego, który „świnkę" pasie i do chlewa, to jest do „kociełka" zagania. Gra rozpoczyna się tem, że uczestnicy trzymają kije w otworach i oczekują na chwilę, gdy „świnka" w postaci płaskiego kamienia wpadnie do otworu. Obowiązkiem grającego jest natychmiast „świnkę" odpędzić, to jest uderzeniem kija daleko odrzucić kamień; w międzyczasie obok stojący uczestnik obowiązany jest pobiec po kamień. Korzysta z tego pasterz i stara się szybko włożyć swój kij do otworu. O ile mu się to uda, pozostaje w kręgu, a odbity uczestnik staje się pasterzem.

Do zabaw, w których biorą udział mieszkańcy dwóch wsi, należy „Kulanie kręga". Do niedawna zdarzało się, że w grze takiej brało udział paręset osób. Obecnie zabawa ta zaczyna wychodzić, że tak powiemy, z mody, wypierana przez nowoczesne sporty. Kulanie kręga rozpoczyna się od ustawienia uczestników gry po obu stronach drogi, następnie dzieli się grających na dwie równe partje, uzbrojonych w kije. Gra rozpoczyna się przez rzucanie mocnego — z grabowego drzewa zrobionego kręga. Partja przeciwna stara się za wszelką cenę rzucany kolejno krąg zatrzymać i o ile można odbić, bo z miejsca, gdzie padnie, rzuca się go dalej, tak, że dość często zdarza się, iż partja przegrywająca kilka kilometrów za własną wieś wypartą zostaje. Im dalej bowiem odepchnie się przeciwną partję, tem większa wygrana. Trzeba przytem zaznaczyć, że zabawa rozpoczyna się zazwyczaj od granicy jednej z sąsiednich wiosek. Najlepiej bawią się jednak widzowie. Jedni zachęcają grających, inni znowu sypią jak z rękawa uszczypliwemi uwagami, wychwalając przytem sprawność i dzielność swojej partji. Gra jest prosta, ma jednak w sobie dużo zaciętości i jest bardzo ciekawa.

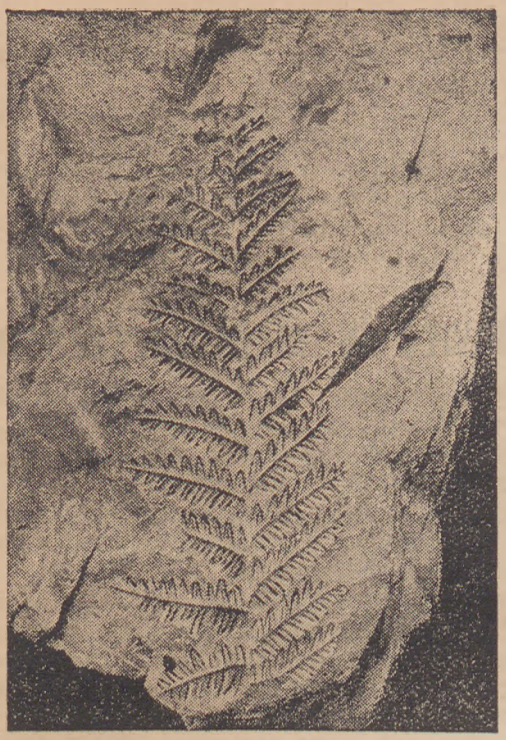

Odcisk liścia paproci w bryle węgla kamiennego. Jest to świadek dawno minionych dziejów naszej ziemi.

Po odśpiewaniu jakiejś piosenki następuje albo wyśmiewanie uczestników gry, którzy przegrali, lub obrzucanie się wyzwiskami w rodzaju: wymoczki morskie, czapy, czeczy (szczeniaki), derny (głupi) i t. d. Nie przeszkadza to jednak, by na drugą niedzielę lub święto w najlepszej zgodzie toczyć grę znowu, tem bardziej, że wyzwiska te są jakby częścią składową zabawy.

Z innych gier na wolnem powietrzu wymienić należy zabawę w „kamiuszki" i „mętowanie". Obie zabawy jednak nie znajdują już tyle zwolenników co poprzednie, gdyż są zbyt jednostajne.

Często gry kończą się tańcami na łące lub piasku wydmowym. Tańczy się „brutci tońc" (rodzaj tańca marynarskiego), ponadto bardzo popularny wśród rybaków kaszubskich „Dziuk-wiwat". Taniec ten zasadza się na tem, że dwóch chłopaków trzyma jedną rękę wysoko podniesioną do góry i bardzo rączo przebierają nogami, a dziewczęta powiewają chusteczkami; wszyscy zaś głośno tupią i na całe gardło krzyczą. „Okręcki" ten taniec, jak go również nazywają, tańczy się obowiązkowo w kamizelkach. Wtórująca muzyka składa się z fletu, skrzypiec, basów i harmonji. Rybacy umieją też tańczyć polkę, walca i „koezoka". Czasami, by się raźniej tańczyło, w skład instrumentów muzycznych wchodzi klarnet i trąba. Przy tańcu nie brak też krótkich przyśpiewek.

Piramidy egipskie.

Egipskie piramidy kryją w sobie jeszcze wiele zagadek. Niezmordowana praca badaczy starożytności wydziera im wciąż nowe tajemnice. W zeszłym roku amerykańska wyprawa naukowa wykopała w okolicach Gizeh w Egipcie szereg kamiennych posągów, wyobrażających faraona Mycerrinusa, panującego około 3000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Napisy na posągach, odczytane przez

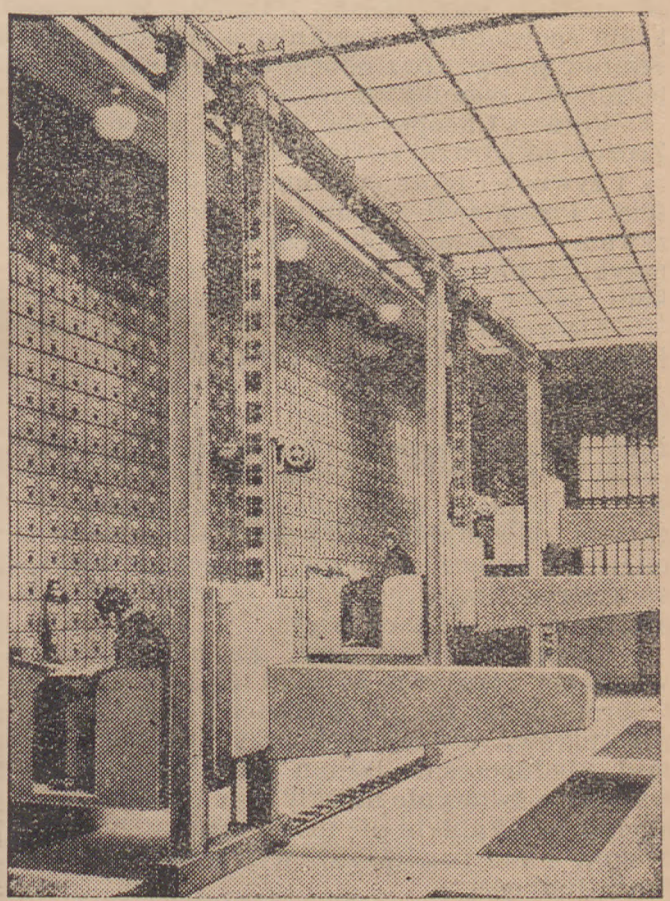

W zakładzie ubezpieczeń robotników w Pradze czeskiej w specjalnych schówkach mieści się przeszło 3 000 000 kartotek wszystkich ubezpieczonych. Ażeby się nie odrywać od pracy w poszukiwaniu potrzebnych kartotek, urzędnicy pracują przy biurkach, umieszczonych na windach. Windy te mogą poruszać się w kierunku pionowym i poziomym. W ten sposób urzędnik pracuje jakby w powietrzu i nie ruszając się z miejsca, może sięgać do najwyżej położonych skrytek z kartotekami.

uczonych, rzucają światło na powstanie piramid.

Wierzenia religijne nie były jedynemi przyczynami wzniesienia tych olbrzymich budowli. Na panowanie faraona Mycerrinusa przypada koniec ciężkiego przesilenia gospodarczego, które nękało Egipt w ciągu 150 lat. Rozpoczęło się ono za czasów faraona Cheopsa. Kapłani przepowiedzieli trwanie przesilenia na 150 lat.

Ponieważ słowa kapłanów były nieomal wyrocznią, faraon natychmiast przystąpił do walki z klęską. Przyczyną ówczesnego przesilenia był nieurodzaj.

Dziesięciomiljonowa ludność starożytnego Egiptu, skupiona na wąskiem paśmie brzegów życiodajnego Nilu, cierpiała głód. W ślad za głodem szły choroby. Ogólne zubożenie kraju spowodowało zamknięcie mnóstwa warsztatów pracy. Bezrobocie ogarnęło masy robotników i rzemieślników.

Faraon Cheops nie szukał półśrodków. Zrozumiał odrazu, że tylko danie ludziom pracy i żywności może uchronić kraj od nieszczęścia. Postanowił zorganizować to, co my nazywamy robotami publicznemi. Budowa olbrzymich piramid miała dać zatrudnienie setkom tysięcy ludzi na przeciąg dziesiątków lat.

Ale robotnikom trzeba było dostarczyć żywności. Skarb egipski był pusty.

Faraon Cheops, człowiek religijny, rozumiał, że gdy chodzi o ratunek kraju, nie można oszczędzać samolubstwa żadnej kasty (klasy). Kapłani starożytnego Egiptu ukrywali w swoich świątyniach olbrzymie bogactwa. Świątynie, słynące jako cudowne miejsca i będące celem pielgrzymek ze wszystkich stron kraju, posiadały skarby, przewyższające o wiele skarb rządu.

Cheops wydaje dekret, na mocy którego wszystkie bogactwa świątyń zostają zabrane i obrócone na zakup żywności i narzędzi dla robotników, pracujących przy budowie piramid. Jednocześnie faraon rozkazał zamknąć wszystkie świątynie na cały czas trwania przesilenia, aby kapłani nie mogli ciągnąć żadnych zysków i nie powiększali w ten sposób zubożenia ludności.

Słudzy bogów rzucili na kraj przekleństwo, ale nieustraszony faraon nie ugiął się przed nimi.

Przez półtora wieku świątynie były zamknięte, ludność zwolniona od większości podatków, wszystkie zasoby kraju były przeznaczone na urzeczywistnienie wspaniałego planu budowy piramid.

Przesilenie gospodarcze skończyło się dopiero za panowania faraona Mycerrinusa. Otwarto świątynie. Po latach chudych znowu przyszły lata „tłuste".

Najwyższa piramida, tak zwana piramida Cheopsa, składa się z 2,6 miljonów sześciennych metrów kamienia.

Budowało ją 100 000 ludzi przez 20 lat. Licząc rocznie 300 dni roboczych, wyniesie to zgórą 600 miljonów dni pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jedynie koszt robocizny, jedna tylko piramida Cheopsa pochłonęła na nasze pieniądze około 5 miljardów złotych.

Wybawca w niebezpieczeństwie.

Zmarły przed kilku laty dożywotnik Cz. z K. opowiadał o następującem prawdziwem wydarzeniu. Żadną miarą nie można było Cz. o zmyślenie słów tych posądzać.

Było to w roku 1919, kiedy jeszcze nie zostały wymierzone i obsadzone granice pomiędzy Polską a Niemcami, a czasy nie nadto bezpieczne, pracował brat wymienionego Cz. w fabryce młodzi czyli drożdży w Małczycach, niegdyś Marwiczom. należące. Ponieważ na wojnę już nie poszedł, miał sporo zaoszczędzonego grosiwa, podczas gdy bratu jego nie wiodło się tak pomyślnie, osobliwie kiedy w wojnie światowej poległo mu dwóch synów. Zapraszany kilkakrotnie Jakób do młodszego w gościnę, wreszcie skorzystał z zaproszenia i wybrał się w drogę tę daleką.

Było to w miesiącu czerwcu. Dzień był prześliczny, udał się Cz. do Małszyc. Droga prowadziła po największej części przez lasy. Wieczorem przybył do samotnej karczmy w Ropce. Gościniec ten stał odosobniony zupełnie pod lasem. Tutaj postanowił przenocować. Karczma była nieomal pusta. W chwili, kiedy zajadał wieczerzę, do karczmy weszło czterech mężczyzn. Dziki wzrok ich nie budził nic dobrego. Wnet zaczęli grać w karty. Na przeciwnej ścianie wisiało lustro, w którem mógł śledzić dokładnie ruchy nieznanych ludzi. Rozmowę prowadzili przytłumionym głosem, rzucając od czasu do czasu badawcze spojrzenia w stronę Cz., który był przekonany, że gra w karty była tylko pozorna, ponieważ co chwilę zwracali dziki wzrok na niego. Tego było już Cz. za wiele, osobliwie skoro o godzinie 10-tej wieczorem pozostał sam jeden w takiem towarzystwie i słyszał, jak się zgodzili przenocować w tej karczmie. Odjęło mu to ochotę pozostać tam, gdyż naprawdę bał się tych ludzi. Było czterech przeciwko jednemu. Postanowił tedy udać się w dalszą drogę.

Przy wyjściu zauważył, jak jeden z nieznajomych podniósł się również, dając swym kumpanom znak.

— To nie oznacza nic dobrego — pomyślał Cz.

Ponieważ las był w pobliżu, Jakób, nie oglądając się, spiesznie puścił się do niego. Ale i nieznani udali się również w tym kierunku.

Skoro to spostrzegł Jakób, zamierzał już wrócić napowrót do owej niepewnej karczmy, gdy naraz zobaczył jakiegoś młodego jeszcze mężczyznę o pogodnem obliczu, który przystąpiwszy do Jakóba, głosem miłym, ale nieco przytłumionym przywitał go i zagadnął:

— Dokąd to o tak późnej porze wybieracie się, ojcze Jakóbie?

Z ukosa spojrzał Jakób na nieznajomego, który go tak zagadnął, jakby byli starymi znajomymi. Lecz cała postać miała w sobie tyle pociągającego i wzbudzającego zaufanie, że wszelkie wątpliwości natychmiast pierzchły, a w oczach Jakóba stał się młody nieznajomy jego przyjacielem i przewodnikiem.

— Będę wam, ojcze Jakóbie, tu przez ten nieznany bór towarzyszem — zagadnął Jakóba, na co ten z największą radością zgodził się.

* * *

Księżyc oświecał pełnym blaskiem ciemny tajemniczy las. Powietrze było łagodne, lekki wietrzyk poruszał liśćmi odwiecznych dębów. Noc wydawała się Jakóbowi nie taką samą, jak po inne razy, kiedy kroczył przez las. Jasne promienie księżyca padały na twarz nieznajomego. Stary Jakób zauważył piękny wyraz twarzy jego. Rozmawiali niby starzy znajomi. Pytał Jakóba o różne wydarzenia w rodzinie, o synów poległych na wojnie, jak mu się wiedzie i dokąd zdąża, tak, jakoby tam wszędzie bywał, ale to jakoś Jakóbowi nie podpadło. Wydawał mu się też bardzo znany, lecz nie mógł się domyśleć, gdzie go już widział, a zapytać się o to, nie przyszło mu wcale na myśl.

Tak gawędząc, doszli do małej polanki, położonej wśród gęstego lasu. Była to północ. Naraz otoczeni zostali przez owych podejrzanych karciarzy, których poznaliśmy w karczmie. Księżyc zajaśniał w całej pełni. W ręku rozbójników błysnęły pistolety. Sądzili oni, że ów niepozorny podróżny ma wiele pieniędzy, jak to często bywa w tamtych stronach.

Zdziwieni, że spotykają drugiego człowieka, widocznie towarzysza jego, ale nie myśleli od zamierzonej zbrodni odstąpić. Nagle on towarzysz wystąpił przed starego Jakóba, zasłoniwszy go przed rabusiami. Znak ręką wystarczył, że złoczyńcy poczęli umykać, tak, jakby ich stado szatanów goniło.

Z wdzięcznością spojrzał Jakób na swego wybawcę, nie miał jednak najmniejszego pojęcia, jak to się stało, a kiedy zapytał swego wybawcy, ten tylko uśmiechnął się i zaczął zupełnie o czem innem mówić. Czas leciał, jak na skrzydłach. Nigdy w życiu tak błogo i przyjemnie mu nie było ,jak właśnie w tej chwili. Już niedługo, a będą wnet u celu ich podróży. Słońce dziś wspaniale wschodziło i promienie swe rzucało na rosę, która jak srebro się lśniła. Była już godzina piąta.

— W tej chwili powstaje brat twój z posłania — rzekł towarzysz Jakóba ku największemu zdumieniu jego. A jednak Jakób zaniechał się go pytać, skąd o tem wie.

Byli już blisko Małszyc, u stóp kapliczki, którą zbudowała ówczesna właścicielka Małszyc Konstancja Marwiczowa.

Tu towarzysz Jakóba przystanął, a położywszy rękę swą na ramieniu Jakóba, rzekł dźwięcznym głosem:

— Ojcze Jakóbie! Pomódl się tu i zmów Anioł Pański.

Nie zwlekał Jakób ani chwili. Zatopiony w modlitwie nie zauważył, że jego towarzysz w tej chwili znikł. Zdumiał się co niemiara, skoro powstał z klęcznika, a towarzysza więcej nie ujrzał.

— Niezawodnie był to mój Anioł Stróż — mówił Jakób do siebie.

Teraz dopiero domyślił się, dlaczego nie zapytał go, skąd on właściwie pochodzi. Był przekonany, że był to posłaniec niebieski, gdyż cała postać jego miała w sobie coś niebieskiego.

Biskupi diecezji chełmińskiej od początku jej istnienia.

1. Henryk I 1245—1263.
2. Fryderyk Hausen 1264—1274.
3. Werner 1275—1291.
4. Henryk II 1291—1301.
5. Herman 1303—1311.
6. Mikołaj I 1320—1323.
7. Oton 1323—1349.
8. Jakób I 1349—1359.
9. Jan I Schadland 1360—1363.
10. Wigbold Dobelstein 1363—1380.
11. Reinhard Sayn 1385—1390.
12. Mikołaj II 1390—1398.
13. Jan II Kropidło 1398—1402.
14. Arnold Stapil 1402—1416.
15. Jan III Marienau 1416—1457.
16. Wincenty Kiełbasa Gosławski 1467—1479.
17. Stefan Nidborgen 1480—1495.
18. Mikołaj III Chrapicki 1496—1507.
19. Jan IV Konopacki 1508—1530.
20. Jan V Dantiscus 1530—1538.
21. Tideman Gysius (Gessa) 1538—1549.
22. Stanisław I Hozjusz 1549—1551.
23. Jan VI Lubodzieski 1551—1562.

24. Stanisław II Żelisławski 1562—1571.
25. Piotr I Kostka 1574—1595.
26. Piotr II Tylicki 1595—1600.
27. Wawrzyniec Gembicki 1600—1610.
28. Maciej Konopacki 1611—1613.
29. Jan VII Kuczborski 1614—1624.
30. Jakób II Zadzik 1624—1635.
31. Jan VIII Lipski 1635—1638.
32. Kaspar Działyński 1639—1646.
33. Andrzej I Leszczyński 1646—1652.
34. Jan IX Gembicki 1653—1655.
35. Adam I Koss 1658—1661.
36. Andrzej II Olszowski 1662—1674.
37. Jan X Małachowski 1676—1681.
38. Kazimierz Jan Bnin Opaliński 1681—1693.
39. Kazimierz II Szczuka 1693—1694.
40. Teodor Andrzej Potocki 1699—1712.
41. Jan XI Kazimierz Bokum 1719—1721.
42. Feliks Ignacy Kretkowski 1723—1730.
43. Tomasz Franciszek Czapski 1731—1733.
44. Adam II Stanisław Grabowski 1736—1739.
45. Andrzej III Stanisław Kostka Załuski 1739 do 1746.
46. Wojciech Stanisław Leski 1747—1758.
47. Andrzej IV Ignacy Broniewice Baier 1759 do 1785.
48. Karol Hohenzollern 1785—1795.
49. Franciszek X Rydzyński 1795—1814.
50. Ignacy Wincenty Stanisław Matthy 1824 do 1832.
51. Anastazy Sedlag 1834—1856.
52. Jan Nepomucen Marwicz 1857—1886.
53. Leon Redner 1886—1898.
54. Augustyn Rosentreter 1899—1926.
55. Stanisław Wojciech Okoniewski od r. 1926.

Jak szybko trawi się różne pokarmy?

Niektóre pokarmy żołądek trawi bardzo długo, bo do sześciu godzin — są to przeważnie tłuszcze lub kwasy. Ludzie, którzy cierpią na choroby przewodu pokarmowego, powinni być bardzo ostrożni w wyborze pokarmów i wybierać najstrawniejsze, by uchronić się od wielu niedomagań.

Dla orjentacji podajemy czas, który potrzebny jest do strawienia pewnych pokarmów.

Ryż trawi się w godzinę, zupę grochową, ubite jajka, pieczeń z dziczyzny, szpinak, szparagi, gotowany mózg, sago, kompot z jabłek i gruszek — 1 i pół godziny.

Surowe jaja, smażoną wątrobę, gotowane ryby, gotowane mleko — 2 godziny.

Świeże mleko, gotowane lub pieczone kurczęta, pieczoną gęś, gotowaną cielęcinę, pieczone ziemniaki, bób, fasolę, soczewicę — w 2 i pół godziny.

Białe mięso wołowe, jajka na miękko, surową szynkę, befsztyk, sałatę — 3 godziny.

Pieczoną wieprzowinę, masło topione, jajka na twardo, stary ser, świeżą kiełbasę, gotowane ziemniaki, świeży chleb, gotowaną cebulę — w 3 i pół godziny.

Tłuste mięso wołowe, chleb z masłem, kawę, pieczeń cielęcą, rosół — w 4 godziny.

Ptactwo dzikie, baraninę, marynowane mięso — w 4 i pół godziny.

Flaki, śliwki, rodzynki, orzechy, grzyby — w 5 godzin.

Stare wędzone mięso, węgorz smażony — w 6 godzin.

Tłuszcz, kwasy, oliwa utrudniają bardzo trawienie, natomiast rzodkiew i cukier ułatwiają.

Organizm zdrowy zniesie bez szkody dla zdrowia i pokarmy mniej strawne. Zbytnia ostrożność w doborze pokarmów dla ludzi zdrowych jest nawet szkodliwa, gdyż zanadto wydelikatnia przewód pokarmowy, który natychmiast ulega schorzeniu, jeśli dostanie się do niego pokarm mniej strawny.

Złote myśli.

Kochać bliźniego, o ile skłonności nasze na to zezwalają, nie dosyć — trzeba, żeby nas ta miłość kosztowała. W. M. Chappuis.

* * *

Życie krótkie jest, a godzina zejścia bardzo niepewna; pracujmyż więc, póki dzień trwa, byśmy dojść mogli do wiecznej szczęśliwości.
Św. de Chantal.

* * *

Kto z nas w młode lata,
Nie działa rzeźwem ramieniem,
Ale sercem i myśleniem,
Taki zgubiony dla świata.
Adam Mickiewicz.

* * *

Wszystkie lekarstwa są nieco gorzkie w smaku, mimo to zażywamy je chętnie w nadziei, że nam pomogą; w podobny sposób i zdarzające się umartwienia przyjmować należy. Św. de Chantal.

* * *

Są trzy rodzaje przyjaciół: jedni, którzy nas kochają, drudzy, którym jesteśmy obojętni — i trzeci — którzy nas nienawidzą.

* * *

Niema nagrody bez zwycięstwa, ani zwycięstwa bez walki; uzbrójmy się w odwagę, a niech każda przeciwność w akt cnoty dla nas się przemienia.
Św. Franciszek Salezy.

Poradnik lekarski.

Leczenie kataru nosa.

Katar nosa właściwie jest chorobą, która przechodzi po kilku dniach bez względu na to, czy i jak ją leczymy. Kto może sobie na to pozwolić, powinien oczywiście położyć się do łóżka, wypić gorącą herbatkę z cytryną, dobrze się przykryć i wypocić. Kto nie może przerwać swych codziennych zajęć, ten powinien przynajmniej unikać wszelkiego oziębienia, pracować w ciepłym pokoju, pić gorącą herbatę z cytryną i chronić swych bliźnich przed zakażeniem, nie podając im przez cały czas choroby ręki, nie całując się z nikim, nie rozmawiając też z nikim zbliska twarzą w twarz.

Przy kichaniu należy mieć zawsze otwarte usta, w przeciwnym razie można zaszkodzić uszom!

Nie wolno pod żadnym warunkiem czyścić silnie nosa. Kto siąka z siłą nos w czasie kataru, ten naraża się na groźne zapalenie ucha środkowego! Jeżeli z nosa się „leje“ i jeżeli nos musimy wyczyścić, to róbmy to delikatnie, ostróżnie, bez naporu powietrza, bez wysiłku. Ograniczmy się poprostu do wytarcia nosa. Stokroć lepiej, choć mniej ładnie, jest poprostu pociągnąć nosem, wtedy bowiem trudniej zaszkodzić uszom niż wówczas, gdy głośno i z siłą wypychamy wydzielinę z nosa, wtłaczając ją przy tej okazji mimowolnie w kanały uszne.

Jak usunąć nadmierne pocenie się.

Nadmierne pocenie się — to dosyć często spotykana i nader przykra dolegliwość. Występuje w mniejszym lub większym stopniu, przybierając czasem objawy wprost chorobliwe.

Przeciw nadmiernemu poceniu się rąk dobrem lekarstwem jest czysty boraks w proszku, jaki dostać można w każdej aptece.

Po obmyciu rąk mydłem i gorącą wodą naciera się je sproszkowanym boraksem. Przestrzec natomiast należy jak najbardziej stanowczo przeciw stosowaniu formaliny. Roztwór formaliny, nawet dobrze rozcieńczonej, niszczy skórę rąk, wywołuje szkody znacznie większe, niż kłopot, spowodowany nadmiernem poceniem się.

Przeciw poceniu się pod pachami dobre lekarstwo stanowi dwuprocentowy spirytus salicylowy. Spirytusem takim nacieramy miejsca pocące się rano i wieczorem, w krótkim czasie nastąpi poprawa.

Pocące się nogi należy codziennie myć gorącą wodą i mydłem alkalicznem. I w tym wypadku dobrem lekarstwem jest boraks. Pończochy należy zmieniać codziennie.

Kto ma skłonność do starć pomiędzy poszczególnemi palcami nóg, ten powinien palce przesypywać jakąkolwiek niewinną zasypką, talkiem, czy też poprostu pudrem dla niemowląt. Na dłuższe spacery itp., zwłaszcza w ciepłe dnie, dobrze zrobi natarcie stóp i palców dwuprocentowym spirytusem salicylowym i zapudrowanie talkiem.

Najważniejszym warunkiem przy nadmiernem poceniu się jest czystość. Jak najczęstsze ciepłe a nawet gorące kąpiele lub zmywania, przecierania całego ciała wodą kolońską, czy też rozcieńczonym spirytusem.

Bardzo często przyczyną nadmiernego pocenia się jest ogólny zły stan zdrowia. Anemja, wyczerpanie, nadmierne odchudzanie się, zdenerwowanie objawia się w wielu wypadkach właśnie poceniem się.

W tym wypadku należy zaciągnąć porady lekarza, lub też gdy tego z tych czy innych względów nie czynimy, należy pamiętać o dobrem odżywianiu, odpoczynku, powiększyć godziny snu, używać dużo spacerów na świeżem powietrzu. Bardzo dobre wyniki na ogólne wzmocnienie dają zastrzyki z arszeniku.

Również sprawa ubrania odgrywa dużą rolę. Ubranie nasze powinno być zawsze luźne, przewiewne i nie za ciepłe; często bowiem zbyt ciepłe ubranie bywa przyczyną przeziębienia zwłaszcza właśnie w wypadku nadmiernego pocenia się.

Zapalenie ślepej kiszki.

Zapalenie ślepej kiszki jest dziś chorobą bardzo często spotykaną.

W wielu wypadkach pozornej niestrawności mamy do czynienia z czemś zupełnie innem, a znacznie poważniejszem, niż się naogół sądzi.

Jest to podrażnienie lub zapalenie wyrostka robaczkowego, tak zwanej ślepej kiszki, powstałe często wskutek nieodpowiedniego odżywiania się.

Co to jest i gdzie leży wyrostek robaczkowy?

Wyrostek robaczkowy jest to niewielki wyrostek długości od 5 do 15 cm., wyrastający z jelita grubego na samym jego początku. Przekrój tej małej kiszki wynosi od 0,5 do 1 cm., a zakończona jest ona ślepo.

Jeżeli poprowadzimy linję łączącą pępek z końcem kości biodrowej, podzielimy ją na trzy części, to na $^1/_3$ bocznej z prawej strony brzucha będziemy mieli wyrostek robaczkowy. Często podrażnienie wyrostka występuje pod postacią niestrawności i za nią jest uważane.

Chory taki gorączkuje, ma obłożony język skarży się na ból brzucha, szczególnie silny w miejscu, gdzie pod powłokami leży wyrostek. Występują przytem nudności, często wymioty, które jednak ani w bólu, ani w samopoczuciu ulgi choremu nie przynoszą.

Objawy powyższe są objawami ostremi, a jeżeli jeszcze dołączy się do nich skrzyżowanie temperatury z tętnem, bezzwłoczny zabieg operacyjny jest konieczny, gdyż każda chwila zwłoki zbliża chorego do przebicia wyrostka i śmierci, wywołanej zapaleniem otrzewnej.

Niezawsze jednak zapalenie wyrostka robaczkowego występuje w postaci tak ostrej. Często przedstawia się ono w postaci lekkiego niedomagania jelitowego z zaparciem stolca ,obłożeniem języka i lekkiemi bólami kłującemi przy ruchach. Czasem może przyłączyć się stan podgorączkowy i nudności.

Jest to postać przewlekła, raczej podrażnienie, niż zapalenie.

Jeżeli w tym stanie nie pomożemy organizmowi, jeżeli nie damy mu ochrony w postaci zimnych okładów, diety, przetworów belladonny i spokoju, wystąpić może stan ostry, grożący przy opieszałości życiu pacjenta.

Pamiętać w każdym razie musimy, że przy objawach podobnych do opisanych nigdy nie dajmy środków przeczyszczających, gdyż prawie zawsze prowadzą one, dzięki wzmożeniu ruchów robaczkowych jelit, do pogorszenia choroby, a nawet do przebicia wyrostka.

Jakież jednak są zasadnicze powody, mogące wywołać to niebezpieczne cierpienie?

Światło wyrostka robaczkowego otwiera się do części wstępującej jelita grubego, do kątnicy, gdzie gromadzi się kał. Drobne cząsteczki kału lub też części niestrawione w postaci czy to kawałów kostek czy też pestek, mogą zostać wepchnięte do światła wyrostka i tam przez zaleganie wywołać zapalenie. Tego rodzaju zapalenie będzie trwało długo i będzie dawało objawy stale powolnie nasilające się.

Drugim powodem może być drobny robaczek, długości od 1 cm., który żyje w jelicie grubem a nazywa się glistnicą robaczkową. Robaczek ten może się dostać do światła wyrostka i tam ruchami swemi drażnić ścianę, która daje odczyn zapalny. W tym wypadku będziemy się spotykali z szeregiem ataków, które w końcu zmuszą nas do poddania się operacji.

Wyżej podane dwa powody były rzec można miejscowemi. Nie są to jednak jedyne powody, wywołujące zapalenie wyrostka. Często zapalenie rozpoczyna się nagle, atakiem wyżej opisanym z wysoką gorączką i bardzo silnie zaznaczonemi objawami. Ataki te zwykle można po bliższem badaniu połączyć ze sprawą ropną, toczącą się w organiźmie chorego i to nawet z taką, która wyraźnych i uciążliwych objawów nie daje. Takiem gniazdem, z którego zakażenie się wydostaje, może być zepsuty ząb, migdałek, w których się toczy sprawa zapalna. Zapalenie wyrostka może nastąpić też po zapaleniu ucha środkowego, zapaleniu miedniczek nerkowych, zapaleniu woreczka żółciowego i w wielu innych chorobach zapalnych.

Podaliśmy w sposób przystępny drogi, jakiemi dochodzi się do zapalenia wyrostka. Co trzeba zrobić w razie ataku?

Chory musi przedewszystkiem położyć się do łóżka, leżeć na wznak spokojnie i najlepiej przywołać lekarza. W razie objawów ostrych, jak wymioty, wysoka gorączka, dreszcze, należy go natychmiast, w przeciągu pierwszych 24 godzin, odwieźć do szpitala na operację, gdyż potem może nastąpić przebicie wyrostka i zapalenie otrzewnej.

Co trzeba wiedzieć o kamieniach żółciowych?

Kamienie żółciowe powodują występowanie bardzo silnych, nieraz trudnych wprost do wytrzymania bólów, zjawiających się nagle w postaci ataków, połączonych z mdłościami i wymiotami. Bóle przejawiają się w prawem podżebrzu i promieniują do łopatek. Atak trwać może od kilku godzin do kilku dni. Kto raz miał atak podobny, ten drży poprostu na samą myśl, że może on się powtórzyć. Tem bardziej wydaje się dziwnem, że naogół zwraca się mało uwagi na zapobieganie temu cierpieniu.

Żółć jest cieczą brunatnozielonkawą, tworzącą się w wątrobie — konieczną do trawienia tłuszczów w jelitach. Wątroba wytwarza żółć bez przerwy. Nadmiar jej gromadzi się w woreczku żółciowym, z którego zapomocą osobnego przewodu w czasie trawienia wycieka do jelit. Dopóki wątroba, przewody i woreczek żółciowy są zdrowe i działają prawidłowo, żółć zachowuje swą normalną, płynną ciągłość. Najrozmaitsze zaburzenia w wątrobie wpływać mogą na zmianę żółci: żółć gęstnieje, tworzy osad, z którego z biegiem czasu powstają kamienie. Wielkość kamienia żółciowego wahać się może od 0,5 do 2—3 cm. średnicy. Zwolnienie odpływu żółci na skutek zastoju jest jedną z przyczyn powstawania złogów czyli kamieni żółciowych. Zastój żółci mogą powodować u kobiet zbyt silnie związane w talji sukienki lub staniczki, a u mężczyzn paski od spodni. Siedzący tryb życia, otyłość i t. p. również wpływają niekorzystnie na prawidłowe wydzielanie się żółci do jelit.

Kamienie, znajdujące się w woreczku żółciowym, dają znać o sobie bólami, ale wów-

czas dopiero, kiedy trafią do przewodu wyprowadzającego i kiedy zaczną przeciskać się przez wąski stosunkowo, aczkolwiek rozciągliwy, kanał.

Atak bólowy wymaga natychmiastowych zabiegów, ponieważ bóle są bardzo dokuczliwe. Przedewszystkiem chory powinien położyć się do łóżka. Na okolicę wątroby, a więc poniżej prawego łuku żebrowego prawego, należy kłaść gorące okłady — najlepiej worek gumowy z wodą gorącą. Nie powinno się jednak za dużo wody wlewać do worka, ponieważ chora wątroba nie znosi większego ucisku. Dobrze jest w czasie ataku dawać choremu do picia gorący rumianek, herbatę gorącą, ale naraz w małych ilościach. Atak się kończy, kiedy kamyk przeciśnie się przez kanał i wypadnie do kiszek. Picie oliwy lub oleju lnianego podczas napadu kolki wątrobianej również pomaga. Oliwę daje się naczczo w ciągu dłuższego czasu nawet po ataku. Picie wód mineralnych, takich, jak Vischy, Karlsbad lub Morszyn, należy do normalnej kuracji. Dieta obowiązuje mieszana, głównie taka, która działa żółciopędnie. Pod tym względem pierwszeństwo mają pokarmy białkowe, potem tłuszcze, a na końcu węglowodany. W czasie napadu dieta powinna być lekka: kleiki, słodzona herbata, lemoniady, kompot z jabłek. Kiedy stan chorego się poprawił, można dawać chude mięso — najlepiej szynkę lub potrawkę z kury — chleb porowaty i bułki, masło, tapiokę, krupnik, przetarte kartofle, lekkie jarzyny. Ponieważ bywa zwykle zaparcie można dawać kompot ze śliwek suszonych. Unikać należy napojów alkoholowych i zimnych potraw, lodów np., ponieważ mogą one wywołać napad. Owoce, sałata z oliwą w jadłospisie chorych na kamicę żółciową zasługują na wyróżnienie. Umiarkowana praca fizyczna i przechadzki codzienne mają znaczenie zapobiegawcze.

Picie surowych jaj może zarazić człowieka gruźlicą.

Gruźlica dość często chwyta i drób. Podczas gdy poszczególne gospodarstwa pozostają zupełnie wolne od zarazków gruźlicy, to w innych starsze kury są już gruźlicze. Ponieważ zabijany drób nie podlega kontroli, przeto bardzo ważnem jest zagadnienie, czy gruźlica ta nie jest przenośna na człowieka. Zarazek gruźlicy kurzej różni się nieco od zarazka gruźlicy człowieka. Możliwości zakażenia człowieka są rozmaite: drogą bezpośrednią przez dotyk (naprzykład przy czyszczeniu stajni, podawaniu pokarmu itp.) oraz spożywanie mięsa i jaj chorego na gruźlicę ptactwa. Mięso rzadko jest przyczyną zakażenia, gdyż przeważnie długo jest gotowane. Natomiast wątroba bywa często tylko krótki czas pieczona i może się zdarzyć, że żywe zarazki dostawają się do przewodu pokarmowego człowieka. Jaja kur rzadko są roznosicielami zarazków gruźlicy. Jeżeli zjada się jaja na surowo lub bardzo krótko gotuje na „miękko“ zarazki wtargnąć mogą do ustroju. Dopiero po 10 minutach gotowania są zupełnie wolne od żywych zarazków. Drogą okrężną przez inne zwierzęta (krowy, świnie itd), które ulec mogą zakażeniu przez gruźlicze prątki kur, może pośrednio przejść gruźlica na człowieka. Zatem usunięcie bezwzględne gruźliczych kur jest bardzo ważne dla zdrowia społeczeństwa.

Jak się leczyć z bezsenności?

Wiele osób narzeka na bezsenność, nie zdaje sobie sprawy z tego, że najczęściej źródło bezsenności leży w postępowaniu i mała zmiana w trybie życia może zapobiedz tej przykrej dolegliwości.

Podajemy kilka skutecznych środków na bezsenność. A więc: spacer wieczorem po kolacji, podczas której nie należy przeładowywać żołądka. Dobrze robi nacieranie całego ciała zimną wodą. Przed snem nie należy pić kawy, a nawet herbaty zbyt mocnej. Czasem dobrze jest moczyć przed snem ręce lub nogi w gorącej wodzie.

Dur brzuszny (tyfus).

Możliwości szerzenia się tyfusu brzusznego są bezpośrednie i pośrednie. Co do bezpośredniego zakażania najważniejszą rolę odgrywają zanieczyszczone odchodami ręce (stolec, mocz, plwocina), zanieczyszczona przez chorego bielizna i inne przedmioty codziennego użytku. Przy pośredniem zaś przenoszeniu choroby pierwszorzędne znaczenie ma woda, jeśli przypadkowo ulegnie zakażeniu. Praktyczne znaczenie w przenoszeniu choroby mają też muchy, które, przenosząc na pokarmy bakterje lub zakażony niemi materjał, pośredniczą w szerzeniu się zarazy.

Zakażamy się więc tyfusem przez zjadanie bakteryj tyfusowych, znajdujących się na zanieczyszczonych rękach lub zakażonych pokarmach stałych czy płynnych. Z jamy ustnej dostają się drobnoustroje prądem limfy i krwi do narządów, znajdując szczególnie odpowiednią wylęgarnię w woreczku żółciowym. Tu mogą się jeszcze przez długie lata po przebyciu choroby w stanie żywym znajdować i stolcem nazewnątrz się wydostawać, by szerzyć zniszczenie w otoczeniu tak zwanego wydzielacza bakteryj.

Wniosek stąd, że ludzie, którzy przebyli tyfus brzuszny, powinni przez długi czas po wyzdrowieniu być ostrożni wobec innych, by ich nie zarazić.

Dążność uczonych idzie w kierunku wywoływania całkiem lekko przebiegających chorób, pozostawiających jednak zupełną odporność. Dzieje się to drogą szczepienia, to znaczy umyślnego zakażania organizmu zabitemi — a czasem bardzo osłabionemi tylko w swej jadowitości — bakterjami, które, nie mając sił wywierać szkodliwszych wpływów, pobudzają jednak organizm ludzki do wytworzenia odtrutek, uniemożliwiających potem przez długie lata tym właśnie bakterjom rozwój w uodpornionym organiźmie.

Podobny skutek osięga się za pomocą spożywania odpowiednio przygotowanych pigułek.

Najbliższe więc otoczenie wydzielacza bakterji powinno się na wszelki wypadek — mimo niezupełnej jeszcze skuteczności obecnej szczepionki — szczepić albo spożywać pigułki jako że im to tylko korzyść przynieść może, a szkodliwem nie jest. Pozatem trzeba zachować czystość rąk, naczyń kuchennych, używać możliwie przegotowanej wody itd.

Tyfus jest chorobą zbyt długo trwającą, by istniały warunki leczenia w domu.

Zarówno ze względu na bezpieczeństwo otoczenia, mogącego ulec zakażeniu, jakoteż ze względu na dobro chorego tyfus powinien być leczony w szpitalu.

Aby nie wypadały włosy.

Wypadanie włosów bywa dziedziczne, albo też spowodowane: chorobami wewnętrznemi; chorobami zewnętrznemi, to jest pasożytniczemi, albo łojotokiem i wreszcie nieumiejętnem pielęgnowaniem włosów. Należy więc przedewszystkiem znaleźć właściwą przyczynę i dopiero rozpocząć kurację.

Włosy tłuste i łupież należą do najpospolitszych. Są one w 50 proc. przyczyną łysienia. Choroba rozpoczyna się w 13 do 16 roku życia i wtedy należy rozpocząć właściwą kurację, która polega na tem: myć włosy raz na 10 dni rozgotowanem mydłem dziegciowem, dziegciowo-siarkowem lub siarkowem. Mydło powinno być bardzo dokładnie spłókane w kilku zmienianych wodach. Do ostatniej wody należy jeszcze dodać sok z jednej cytryny na litr wody. Woda przez cały czas powinna być o jednakowej temperaturze, to jest dobrze ciepła. Dwa, trzy razy na tydzień należy bardzo dokładnie przetrzeć całą skórę głowy 1 proc. konjakiem sololowym. Dwa razy dziennie, to jest rano i wieczorem szczotkować włosy szczotką dość twardą przez jakieś 5 minut. Szczotka i grzebień powinny być dokładnie myte przy każdem myciu włosów. Przechowywać je należy w miejscu zamkniętem i nie pożyczać nikomu. Jeżeli włosy bardzo wypadają, to na 24 godziny przed umyciem głowy trzeba wetrzeć w skórę głowy 10 proc. siarkę na goldkremię.

Jeżeli na początku takiej kuracji przy czesaniu włosy wypadają, to nie należy się tego obawiać, gdyż wypadają tylko już martwe albo bardzo osłabione, na których miejscu napewno wyrosną nowe i mocniejsze.

Włosy suche należy myć nie częściej jak raz na miesiąc i zamiast mydła używać żółtek, przy wysuszeniu włosów należy skórę lekko natłuścić olejkiem migdałowym.

Wysiłek fizyczny przeszkadza trawieniu.

Liczne doświadczenia lekarzy dowiodły, iż znaczny wysiłek fizyczny ujemnie wpływa na proces trawienia w żołądku.

Podczas gdy wchodzimy na górę, idziemy szybko, biegniemy lub dźwigamy jakiś ciężar, żołądek przestaje trawić zupełnie, wydzielanie soków żołądkowych ustaje. Jednem słowem żołądek przestaje pracować.

Po skończonej pracy fizycznej żołądek zaczyna znów odbywać swą pracę trawienną. Zaczyna się to po jakichś 30 do 60 minutach po dokonanym wysiłku fizycznym. Jednakże praca fizyczna zaraz po jedzeniu zmniejsza znacznie wydzielanie soków żołądkowych.

Praca więc fizyczna, rozpoczęta zaraz po spożyciu posiłku, wpływa bardzo ujemnie na trawienie. Spożyty pokarm nie zostanie należycie przetrawiony w żołądku, będzie się nagromadzał w jelitach, prowadząc do powszechnie znanych wszystkim zaburzeń żołądkowych, niestrawności itp. chorób. Spożycie obfitego obiadu wymaga godzinnego odpoczynku zanim przystąpić mamy do pracy fizycznej.

Czy cukier szkodzi zębom?

Przypuszczenie, że nadmierne spożywanie cukru ujemnie wpływa na higjenę zębów, nie da się naukowo uzasadnić. Z punktu widzenia czysto teoretycznego jest wprawdzie możliwem, że przez specjalne oddziaływanie cukru tkanki pozbawione zostaną wapna. Nie wyjaśnione jest również pytanie, czy cukier bezpośrednio atakuje zęby. W tym względzie niema, jak się zdaje, różnicy między oddziaływaniem cukru a innych węglowodanów. Nie sam cukier jest szkodliwy, lecz pozostałe w zębach cząsteczki węglowodanów, z których powstają kwasy, rozpuszczające powierzchnię zębów. Stwierdzono, że próchnica zębów nie zachodzi rzadziej w czasach i krajach o mniejszem spożywaniu cukru.

Leczenie grypy.

Pierwsze objawy grypy są zwykle podobne do zwyczajnego kataru: sapka, dreszcze, łechtanie w gardle, uczucie zmienne, słabość. Natychmiast podnosi się temperatura. Dzwonki alarmowe, jakiemi są wspomniane wyżej

objawy, powinny być ostrzeżeniem, nakazującem natychmiastowe położenie się do łóżka. Później bowiem mogą wystąpić powikłania, na które medycyna jest często bezradna.

Pierwszą rzeczą w tej chorobie jest wypoczynek i pocenie się. Jak tylko człowiek poczuje się dotknięty grypą, powinien przeczyścić żołądek, użyć naparów z malin i lipowego kwiatu, aby przy poceniu się wszystkie zarodki chorobliwe wyrzucić z ciała.

Po szczęśliwym przebiegu choroby nie spieszyć się do pracy, lecz poleżeć kilka dni w ciepłem, suchem i przewietrzonem mieszkaniu, aby nabrać utraconych sił.

Ludzie młodzi znoszą grypę zupełnie dobrze. Natomiast u starszych lub dzieci choroba ta atakuje przeważnie płuca, serce i mózg.

Dlatego też najwcześniejsze zwrócenie się do lekarza jest poprostu obowiązkiem.

Rady praktyczne.

Wywabianie plam z tkanin.

Plamy nieznanego pochodzenia:

Tkaniny białe i zabarwione: rozpuścić nieco mydła w letniej wodzie, dodać do rozczynu dwie łyżeczki wody na plamy, wymyć tym roztworem przy pomocy gąbki i wypłukać czystą wodą. Tkaniny wełniane zabarwione: ołówek na plamy lub mydło benzynowe rozpuścić w buteleczce wody na plamy. Tym rozczynem wymyć plamę, wypłukać i suszyć na powietrzu. Jedwabie, atłasy i t. d., do powyższego rozczynu (mydło benzynowe i woda na plamy) dodać dwa żółtka, wytrzeć plamę, wymyć letnią wodą, opłukać zimną, wysuszyć przy lekkiem cieple i wyprasować.

Pot:

Tkaniny białe i barwione, wełniane i bawełniane wymywa się wodą na plamy. Przy jedwabiu, atłasie i t. d. należy wodę na plamy mocno rozcieńczyć.

Proch:

Tkaniny białe i zabarwione bawełniane wytrzeć i wyszczotkować; zabarwione wełniane oraz jedwab, atłas i t. p.: plamy nasmarować żółtkiem i rozcieńczoną wodą na plamy, następnie zeskrobać i zmyć szmatką.

Żywica, smoła, smary wozowe itd.:

Białe tkaniny się zwilża, wyciera plamę terpentyną, przykrywa białą bibułą i prasuje. Następnie wymywa się w ciepłej wodzie mydlanej. Tkaniny zabarwione, bawełniane i wełniane zwilża się; plamę nasmarować masłem, dobrze namydlić i pozostawić na parę minut, a następnie wymyć naprzemian terpentyną i gorącą wodą . Gdy to nie pomoże, natrzeć plamę żółtkiem z terpentyną i prasować przez bibułę na gorąco. Resztę zeskrobać i wymyć gorącą wodą. W ostateczności dodać do gorącej wody kwasu solnego. Plamy na jedwabiu, atłasie i t. d. natrzeć chloroformem, a po jego ulotnieniu się posypać białym bolusem i prasować przez białą bibułę na gorąco. Gdy to nie pomaga, do chloroformu dodać nieco żółtka i postępować jak powyżej. Resztę wytrzeć skórą chlebową.

Trawa:

Plamy na białych tkaninach wymywa się wrzącą wodą. Przy tkaninach wełnianych i bawełnianych zabarwionych, przy jedwabiach i atłasach zwilżyć plamę słabym rozczynem zincum chlor. i wymyć dużą ilością wody.

Mleko, zupa, małe tłuste plamy:

Plamy na białych tkaninach wymyć ciepłym rozczynem wodnym ołówka na plamy; plamy na materji zabarwionej, wełnianej i bawełnianej, wyciera się gąbką, zmaczaną w wodzie na plamy. Nadmiar płynu odciąga się białą bibułą, a następnie wymywa się ołówkiem na plamy; jedwab, atłas i t. d. wyciera się gąbką, zmaczaną w wodzie na plamy; nadmiar płynu odciąga się bibułą.

Masło, tłuszcz, oliwa, farby, oleje, pokosty:

Białe i zabarwione tkaniny, wełniane i bawełniane, zwilżyć, wytrzeć kilka razy gąbką, zmaczaną w wodzie na plamy i wyprasować gorącem żelazkiem przez białą bibułę, następnie wyprać całą materję w gorącej wodzie mydlanej. Plamy na jedwabiu, atłasie i t. d.: nieco białego bolusu zmieszać z wodą na plamy na miękkie ciasto i przykryć tem plamę. Gdy wyschnie, wykruszyć, wyszczotkować lub wytrzeć skórką chleba. Stare plamy rozmiękcza się najpierw chloroformem, poczem postępuje się jak powyżej.

Stearyna, wosk:

Plamy zeskrobuje się nożem, podkłada ręcznik, przykrywa się kilku warstwami bibuły i prasuje gorącem żelazkiem. Ewentualne pozostałości plamy wymywa się jak poprzednio.

Kawa, czekolada:

Utrzeć żółtko z wodą na plamy, natrzeć plamę, zmyć ciepłą wodą i na wilgotno, z odwrotnej strony, wyprasować gorącem żelazkiem.

Garbnik, zielone orzechy:

Plamy na białych materjałach wymywa się mocno rozcieńczoną wodą na plamy. To samo stosuje się przy tkaninach zabarwionych ,wełnianych i bawełnianych, przy je-

dwabiach i t. d., jeśli pozwala na to farba materji; innego sposobu niema.

Kwasy:

Świeże plamy można usunąć wodą na plamy — stare przeważnie już nie dadzą się usunąć.

Wino, piwo, poncz itd.:

W czystej miękkiej wodzie rozpuścić pół ołówka na plamy i rozczynem tym, po odstaniu się i ogrzaniu tegoż, wymyć plamę.

Cukier, klej, żelatyna, krew:

Postępować jak powyżej (przy winie itd.), z tem, że używa się rozczynu słabszego.

Atrament galusowy, rdza:

Białe tkaniny czyści się kwasem winowym i ciepłą wodą w dużej ilości. Materje zabarwione, wełniane i bawełniane: zwilżyć plamę rozczynem kwasu winowego, następnie wymyć wodą. Albo: puścić na plamę kilka kropel łoju i wymyć wszystko rozczynem fosforanu sodowego, a potem wodą. Na delikatne jedwabie i t. d. niema sposobu. Jeżeli pozwala na to farba materji, to zwilżyć plamę mocnym octem, przykryć bukowym popiołem, a po pewnym czasie wymyć wodą mydlaną.

Ocet, wino kwaśne, owoce:

Białe tkaniny wymywa się czystą wodą z dodatkiem wody na plamy. Przy innych wylewa się na plamę nieco wody na plamy, po zniknięciu której wymywa się tkaninę wodą.

Barwniki roślinne, wino czerwone, wiśnie, borówki itd.:

Białą tkaninę zanurza się w wodzie na plamy, poczem, po zniknięciu tejże, wymywa się czystą wodą. Materje zabarwione, wełniane i bawełniane, czyści się gorącą wodą mydlaną z dodatkiem wody na plamy, poczem pierze się w dużej ilości wody. Taksamo postępuje się z jedwabiem i t. d., używając bardziej rozcieńczonych płynów.

Aniliny:

Białe tkaniny wymywa się spirytusem, zmieszanym z esencją octową, a następnie wybiela się wodą na plamy. Tak samo postępuje się z tkaninami barwionemi i z jedwabiem, o ile farba na to pozwala. Jeśli nie, to wymywa się mocnym spirytusem — innego środka niema.

Środki na odmrożenie.

Z chwilą nastania zimy pojawiają się odmrożenia rąk i nóg. Wszelkie te nieprzyjemne objawy można usunąć dzięki kilku skutecznym środkom. Naprzykład okłady ze świeżej, rozdrobnionej cebuli, przyłożone na odmrożone miejsca, przynoszą wielką ulgę w tem cierpieniu. Rozpuszczony kawałek klajstru w letniej wodzie pomaga również, gdy włożyć weń odmrożone ręce. Możemy również brać okłady z surowych łupin kartoflanych. Ostudzony silny odwar z pietruszki z wodą jest doskonałym płynem do obmywania odmrożonego nosa i uszu, a nawet całej twarzy.

Prasowanie sukień wełnianych.

Wygniecionych sukien wełnianych nie trzeba nigdy prasować, gdyż nabierają niepożądanego połysku i materjał kruszeje. Chcąc je rozprostować, najlepiej rozwiesić na balkonie w dzień wilgotny, albo gdy rosa pada, a same rozprostują się zupełnie. Miejsca najsilniej pomięte można zwilżyć gąbką, zmoczoną w czystej wodzie. Należy tylko suknię rozwiesić szeroko, swobodnie, na dwóch przynajmniej hakach.

Czyszczenie naczyń mleczarskich.

Naczynia mleczarskie myje się zwykle wodą gorącą ze sodą. Że jednak nie zawsze mamy pod ręką wodę gorącą, używa się letniej, co nie jest wystarczające, by naczynie było wolne od bakteryj. Praktyczni Duńczycy stosują zimą wodę z dodaniem gaszonego wapna, które posiada tę właściwość, że lepiej od sody usuwa z naczynia kwasy mleczne i inne nieczystości. Taką wodą wapienną myje się naczynia zapomocą szczotki dokładnie, następnie płócze bardzo dobrze wodą czystą i wystawia do wyschnięcia w słoneczne, przewiewne miejsce.

Stwardniałe gumowe węże.

Stwardniałe gumowe węże lub gumki z słoików Wecka wkłada się do wody z amonjakiem (jedna łyżka amonjaku na dwie łyżki wody), w której muszą pozostać godzinę. Wyjęte i oczyszczone naciera się gliceryną.

Aby suknie nie pogniotły się w walizce.

Chcąc, aby suknie zapakowane do walizki nie pogniotły się, każdą z osobna zawijać w bibułkę.

Przykrywać mleko i śmietanę.

Mleko i śmietanę należy trzymać w lodowni szczelnie przykryte, gdyż płyny te łatwo wchłaniają w siebie inne zapachy.

Wywabianie tłustych plam z papieru.

Tłuste plamy na papierze dadzą się doskonale wywabić magnezją, do której dodać trzeba kroplę benzyny. Mieszaninę tę należy delikatnie wetrzeć w zatłuszczone miejsce, tak, żeby się papier nie podarł.

Jak utrzymać w świeżości ścięte kwiaty?

Cięte kwiaty trzymać się będą w wazonie znacznie dłużej, jeżeli dodamy do wody tabletkę aspiryny . Aspirynę należy rozpuścić w wodzie na chwilę przed wstawieniem do niej kwiatów.

Rozmaitości.

Bezkres wszechświata.

Bezkres wszechświata, w którym krążą miljardy gwiazd i słońc, posiada pomiędzy niemi gwiazdy młode, stare i wymierające.

Gwiazdy młode powstają z mgławic i w młodości swej dochodzą do 8000 stopni. Niektóre z tych gwiazd-słońc dochodzą do 20 000 stopni, jak naprzykład Sirius.

Wiele gwiazd stopniowo zamiera. Ukazują się na nich ciemne punkty, wskazujące właśnie na to zamieranie. Do staruszków na widnokręgu należy nasze słońce, na którem ukazują się coraz nowe ciemne punkty. Są to żużle olbrzymich rozmiarów.

Ile wymarłych gwiazd krąży w wszechświecie — niema na to odpowiedzi, widzimy bowiem tylko gwiazdy żyjące.

Każdy wita, jak umie.

U niektórych plemion murzyńskich w środkowej Afryce akt powitania odbywa się w ten sposób, iż gość musi potrzeć swój nos o nos gospodarza. Na jednej z wysp Polinezji przy powitaniu obowiązuje naplucie na głowę wszystkim przybyłym gościom. Również dziwaczne i osobliwe zwyczaje panują wśród Indjan w południowej Brazylji. Tam znów obowiązuje płacz rzewny i głośny. Gdy gość przekroczy próg chaty, natychmiast żona i córki gospodarza siadają z rozpuszczonemi włosami naprzeciw przybysza i poczynają głośno płakać. Opowiadają mu przytem wszystko, co się działo w domu do chwili jego przyjazdu. Po tym akcie grzeczności kobiety ocierają łzy, śmieją się i ugaszczają gościa. Co kraj to obyczaj.

Największe i najstarsze drzewo.

Najstarszem a zarazem i największem drzewem w Europie jest olbrzymi platan koło Vostizzi w Grecji, którego wiek obliczają przeszło na 2000 lat. Każdy z konarów tego platana jest tak silny, jak potężny dąb, a pień jego, obecnie już wypróchniały, pomieścić może grono, złożone z 10-ciu osób. Drzewo pamięta jeszcze świetne czasy Aleksandra Macedońskiego.

Ptak, który szyje.

Nadzwyczajny zmysł wynalazcy wykazuje ptak, który szyje, spotykany w Indjach. Jest to nieduży ptak, o długim dziobie i zielonooliwkowem upierzeniu. Aby zrobić sobie gniazdo, zszywa on dwa liście brzegiem lub zwija jeden liść i zszywa go na skrajach, sporządzając w ten sposób coś w rodzaju lejka, który następnie wyściela puchem. Zszywanie liści odbywa się w ten sposób, że ptak dziobem swoim robi otwory na brzegu liścia i następnie przez otwory te przewleka nić z surowej bawełny, którą sam zwija lub znaleziony przez siebie kawałek drucika.

Zasługuje na uwagę u tego ptaka nietylko sam pomysł zszywania liści, ale przedewszystkiem umiejętność wyszukania i przerobienia surowca, świadomość, że istnieją surowe materjały, które można technicznie wyzyskać. Z bawełny sporządza sobie ptak potrzebną mu nić. Jest w tem już zupełne podobieństwo do ludzkiego przemysłu.

Temperatura błyskawicy.

Miarą dla ustalenia temperatury błyskawicy jest stan roztopienia piorunochronu. Dawniej ostrze piorunochronów złocono, dziś wyrabia się je z platyny. Ponieważ platyna topnieje dopiero przy 1700 stopniach i ponieważ błyskawica roztapiała te ostrza piorunochronów, wynikało z tego, że temperatura błyskawic jest wyższa ponad 1700 stopni. Kiedyś błyskawica stopiła ostrze piorunochronu, sporządzonego z iridjum. Ponieważ metal ten topi się dopiero przy 2000 stopni, z tego wniosek, że temperatura błyskawic przewyższa 2000 stopni.

Latający wąż.

Latającego węża spotyka się tylko na wyspach malajskich. Jest to wąż mieszkający na drzewach. Odznacza się charakterystyczną cechą, polegającą na tem, że potrafi się rozpłaszczyć i jak liść przelatywać między jednem, a drugiem drzewem. Gdy ma zamiar lecieć, wówczas rozpościera swe żebra, podobnie, jak to czyni wąż-okularnik, gdy rozgniewany nadyma swój kaptur. Gdy latający wąż chce się pionowo opuścić z drzewa na ziemię, wówczas spływa on w ruchach ślimakowatych, zupełnie jak uwiędły liść. Przedsiębrano próby zadomowienia tych węży w okolicach północnych, próby te jednak zawiodły.

Apetyt kreta.

Pewien profesor, pragnąc przekonać się, czy kret ma dobry apetyt, umieścił to stworzenie w wilgotnej skrzynce, dostarczając mu robaki ziemne. Po dwudziestu dniach okazało się, że kret zjadł w tym okresie trzy kilo robaków, przyczem waga jego zwiększyła się o 6 gramów.

Dokładniejsze obliczenia wykazały, że kret zjadał dziennie ilość robaków, które ważyły więcej, aniżeli sam kret.

Naturalne gazy trujące.

Prócz licznych obecnie na całym świecie fabryk, produkujących gazy trujące, znajduje się w przyrodzie wiele naturalnych zbiorników gazów trujących, zagrażających życiu organicznemu i siejących zniszczenie na dużych nieraz przestrzeniach. Zbiorniki takie znajdu-

ją się przedewszystkiem w kopalniach oraz w kraterach wulkanów, a zniszczenie, które szerzą, dochodzi często do ogromnych rozmiarów. I tak na ogromnym obszarze ziemi na granicy Beludżystanu i Persji zamarło oddawna wszelkie życie, wszystkie bowiem rośliny i zwierzęta giną wskutek gazów amonjakalnych, wydobywających się z krateru wulkanu Koh-i-Taftan, zwanego przez Persów „Górą ognia piekielnego". Jest to jedyny wulkan, który wydziela gaz trujący tego rodzaju.

Kraj długowieczności.

W Abhazji, położonej po wschodniej stronie Morza Czarnego, mieszka wyjątkowo duża ilość długowiecznych starców. Badania, przeprowadzone na podstawie ksiąg metrykalnych abhaskiego muzeum krajoznawczego, wykazały, że w miejscowości Kindghi w rejonie oczenczurskim mieszka 152-letni starzec, który nazywa się Chapara Kint.

Starzec ten pamięta ukazanie się pierwszych oddziałów wojskowych rosyjskich w Abhazji, krymską bitwę, ucieczkę muzułmanów z Abhazji do Turcji oraz inne historyczne wypadki. Starcem był już, kiedy w roku 1866 mieszkańcy Abhazji wycięli oddział kozaków.

Drugim człowiekiem w tak poważnym wieku, bo liczącym 130 lat, jest niejaki Kesba, mieszkający w Hali. Pokolenie Kesby liczy obecnie 31 osób.

Najmłodszym w tej grupie starców jest niejaki Kurcza Akurba, liczący 95 lat.

Dlaczego ziewamy?

Także niewinne zupełnie ziewanie przedstawia całkiem poważne zagadnienie naukowe. Od dawien dawna panuje spór pomiędzy uczonymi, co jest jego przyczyną i celem. Ogólnie przypuszczano dotąd, że ziewanie jest celowym odruchem obronnym przeciwko zmęczeniu. Mózg bowiem po długotrwałej pracy wyczerpuje się i pozbawiony zostaje należytego dopływu krwi i tlenu. Jako odruch przeciwko temu następuje rzekomo spotęgowane oddychanie w postaci ziewania, które powoduje przyspieszony obieg krwi i szybsze zaopatrzenie mózgu w tlen. Przypuszczenia te okazały się jednakże nie uzasadnionemi. Nowsze badania naukowe natomiast wykazały, że człowiek w pewnem miejscu rdzenia pacierzowego posiada osobny ośrodek ziewania, stanowiący część ośrodka oddechowego.

Stąd idą przez nerwy bodźce do mięśni oddechowych, zmuszające je do nadmiernie silnego oddychania, czyli do ziewania. W normalnych warunkach impulsy te powstrzymywane bywają przez mózg i ośrodek oddechowy i nie zaznaczają się. Dopiero gdy te organa z powodu zmęczenia słabną, ośrodek ziewania bierze górę, wówczas to zaczynamy ziewać.

Miasta miljonowe.

Nowy Jork	6 930 000	mieszkańców
Tokio	5 400 000	„
Londyn	4 397 000	„
Berlin	4 288 000	„
Chicago	3 376 000	„
Paryż	2 891 000	„
Moskwa	2 781 000	„
Szanghai	2 674 000	„
Ossaka	2 454 000	„
Leningrad	2 228 000	„
Buenos Aires	2 149 000	„
Filadelfja	1 951 000	„
Wiedeń	1 839 000	„
Rio de Janeiro	1 736 000	„
Hankou	1 584 000	„
Detroit	1 569 000	„
Los Angeles	1 258 000	„
Sidney	1 256 000	„
Warszawa	1 200 000	„
Kalkutta	1 161 000	„
Bombay	1 158 000	„
Hamburg	1 137 000	„
Kair	1 103 000	„
Glasgow	1 088 000	„
Rzym	1 083 000	„
Melbourne	1 031 000	„
Medjolan	1 030 000	„
Budapeszt	1 030 000	„
Birmingham	1 002 000	„

Adresy ministerstw w Warszawie.

Prezydjum rady ministrów (Krakowskie Przedmieście 46/8). — Ministerstwo spraw wewnętrznych (Nowy Świat 69). — Ministerstwo spraw zagranicznych (Wierzbowa 1). — Ministerstwo spraw wojskowych (Nowowiejska 1—5). — Ministerstwo skarbu (Rymarska 3—5). — Ministerstwo sprawiedliwości (Długa 7). — Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Aleja Szucha 25). — Ministerstwo przemysłu i handlu (Elektoralna 2). — Ministerstwo komunikacji (Chałubińskiego 4). — Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych (Senatorska 15). — Ministerstwo opieki społecznej (Długa 38/40). — Ministerstwo poczt i telegrafów (plac Napoleona 8).

Zaludnienie ziemi.

Europa	495 000 000
Azja	1 059 000 000
Afryka	145 000 000
Ameryka północna	165 000 000
Ameryka południowa	79 000 000
Australja i Oceanja	9 000 000
Antarktyda	2 200

Ogółem zaludnienie ziemi okrągło 1953 miljony mieszkańców.

Średnia gęstość zaludnienia ziemi 13.4—14.9 na 1 klm. kw., bez uwzględnienia obszaru Antarktydy (14 300 000 klm. kw.).

Na 1000 mężczyzn wypada w krajach Europy zasadniczo więcej niż 1000 kobiet. W Australji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Argentynie, południowej Afryce, stała przewaga mężczyzn; na 1000 mężczyzn przypada tam 1000 do 900 kobiet.

Wskazówki dla sadzących drzewka owocowe.

1. Przy kupnie drzewka owocowego należy zażądać gwarancji, że są wolne od mszycy wełnistej i raka korzeniowego.

2. Przy kupnie drzewek należy zwrócić większą uwagę na dobór odmian, bo od tegoż zależny jest przyszły dochód.

3. Kupując drzewka, należy zważać, aby nie były one zbite gradem, gdyż łatwo później dostają raka.

4. Nie kupujcie drzewek na wystawach wczesną jesienią urządzanych, bo nie przyjmą się wskutek przedwczesnego wykopania ich z gruntu.

5. Nie kupujcie drzewek tam, gdzie kierownik szkółek sam nie zna odmian drzewek.

6. Pamiętajcie, że wtedy drzewka będą dobrze rosły i owocowały, jeśli rzadko je się posadzi.

7. Nie sadźcie drzewek głęboko, ani też nie zaprawiajcie dołów obornikiem.

8. Należy pamiętać o tem, że drzewko po posadzeniu winno być odpowiednio przywiązane do palika, lecz nie wcześniej, jak po dwóch tygodniach, to jest wtedy, gdy już korzenie w dołku dobrze się usiadły.

9. Gałązki korony przyciąć nalepiej zaraz przy sadzeniu, a nie dopiero wiosną.

10. Przed zimą drzewka należy zabezpieczyć owijaniem pnia słomą przed zającami.

Jak wielką była dawna Polska?

Największe terytorjum Polska posiadała w drugiej połowie 16 wieku, wynosiło ono blisko 1 000 000 klm. kw. w 1569 r. po Unji Lubelskiej. Najmniejszą Polska była za Kazimierza Wielkiego w 1370 roku — 150 000 klm. kw., największa za Piastów: za Bolesława Chrobrego w 1025 roku — 480 000 klm. kw. (W chwili śmierci Mieczysława I w 992 r. — 190 000 klm. kw.). Przed rozbiorami w drugiej połowie 18 wieku powierzchnia Polski stanowiła jeszcze przeszło 750 000 klm. kw. Dzisiejsza Polska obejmuje 388 390 klm. kw., a więc prawie o połowę mniej niż przed rozbiorami w drugiej połowie 18 wieku.

WESOŁY KĄCIK.

Nadzwyczajni ludzie.

— Znałem pewnego człowieka, który przykładał ucho do ziemi i słyszał wówczas odgłos kopyt końskich w obrębie kilku kilometrów.

— To nic. Ja znałem takiego, który tak mówił, że słyszano go w obrębie setek kilometrów.

— To niemożliwe!

— Dlaczego. Był zapowiadaczem w radjo.

Gwarancja.

— A czy ten środek nasenny jest naprawdę skuteczny?

— Gwarantowany. Do każdej butelki dodajemy budzik.

Też racja.

— Ja uważam — mówi do ojca 7-letni Józio, że zezowatych nie powinni brać do wojska.

— Dlaczego?

— Bo taki żołnierz nie może śmierci spojrzeć prosto w oczy.

W szkole.

Nauczyciel przechodzi z uczniami historję Europy. Wywołuje jednego z uczni i pyta:

— Proszę mi powiedzieć, co wiesz o egipskich faraonach?

— Że wszyscy już pomarli!

Też literat.

— Czem pan się zajmuje?

— Jestem literatem.

— Jakto, pisze pan książki, artykuły, powieści?

— Eeee, nie. Ja wbijam litery do kapeluszy w sklepie.

Lepszy klient.

Klient do fryzjera: — Czy to pan mi strzygł ostatnim razem włosy?

Fryzjer ogląda głowę klienta: — Nie, to nie ja, ja tu jestem dopiero od pięciu miesięcy!

Pomyślał.

— Jakto, Rysiu, zjadłeś wszystkie ciastka, nie pomyślawszy nawet o siostrzyczce.

— Owszem, mamusiu, cały czas o niej myślałem — bałem się, że przyjdzie, zanim skończę jeść...

Dobrze tresowany piesek.

— Czy ten piesek potrafi wykonywać jakieś sztuczki? — pyta panią domu jeden z gości, znany nudziarz.

— A jakże, niech pan gwizdnie trzy razy, przyniesie panu kapelusz.

Pod niejednym względem dobrze.

— Jak się czujecie w więzieniu — pyta lekarz pewnego aresztanta.

— Ach, wie pan doktór, toć ma to także strony mniej przyjemne; ale, bądź co bądź, człowiek w nocy nie potrzebuje wstawać, aby się przekonać, czy drzwi są zamknięte.

Mądra żona.

Piotruś ożenił się i strasznie jest dumny ze swej żony.

— A powiadam ci: rozum ma za dwoje!

— No to w sam raz żona dla ciebie!

W cyrku.

— Moja pomocnica trzyma w ustach kawałek cukru, a lew wyjmie jej go zębami. Kto z szanownej publiczności tego dokona — otrzyma 1000 złotych nagrody.

Głos z publiczności: — Ja, tylko zabierz pan tego lwa.

Narzeczony do przyjaciela.

— Mówię ci, przyjrzyj się mojej narzeczonej, trzy Gracje w jednej osobie.

— Co, taka jest gruba?

Rozumowanie dziecka.

— Tatusiu, czy to prawda, że człowiek powstał z prochu?

— Rozumie się, moje dziecko.

— W takim razie murzyni powstali chyba z pyłu węglowego.

Oszczędny.

— Czy znasz może tego pana? Dlaczego robi on takie duże kroki?

— To mój sąsiad. Wyliczył sobie, że chodząc tak, zużyje mniej obuwia.

Może być spokojny.

— Czy pan mecenas sądzi, że przegram proces?

— Pan nie, ale pański wnuk.

W sądzie.

— Co, w tym wieku podsądny kradnie jeszcze samochody?

— Panie sędzio, za czasów mojej młodości nie było jeszcze samochodów.

Ci najlepiej wytłumaczą.

— Czy tu u panów jest biuro tłumaczeń?

— Tak jest. Czem możemy panu dobrodziejowi służyć?

— Prosiłbym o wytłumaczenie mojej żonie, że przy obecnym zastoju trudno myśleć o nowym kapeluszu.

Usta nie, ale nos.

— Zapewniam panią, moje usta nie wymówiły nigdy kłamstwa.

— Zauważyłam oddawna, że pan mówi przez nos.

Zastosowali się do uwag.

Para małżeńska zabrała ze sobą do teatru dziecko, które kwiląc, przeszkadzało siedzącym obok w słuchaniu. W końcu nadszedł odźwierny i rzekł:

— Proszę państwa. Jeśli dziecko raz jeszcze zapłacze, musicie opuścić salę. Cena biletów zostanie zwróconą przy kasie.

Dziecko tymczasem zasnęło.

Pod koniec trzeciego aktu spytał mąż:

— Podoba ci się ta sztuka?

— Wcale nie! — odrzekła.

— W takim razie uszczypnij dziecko!

Mądra odpowiedź.

— Czemu rtęć podnosi się w górę, gdy włożysz termometr w gorącą wodę?

— Pewnie jej tam na dole za ciepło, panie profesorze.

Pomyślał o tem.

— Pan siedzi za wiele. Stąd ta otyłość. Trzeba uprawiać sport jakiś!

— Już o tem myślałem. Radbym się wziąć do rybołóstwa.

Miary i wagi.

Miary długości.

Myriametr — 10 000 metrów. Kilometr — 1000 metrów. Hektometr — 100 metrów. Dekametr — 10 metrów. Metr. Decymetr — 0,1 metra. Centymetr — 0,01 metra. Milimetr — 0,001 metra.

Przy drobnych pomiarach w badaniach naukowych (naprzykład dla określenia długości fal świetlnych) używana jest najmniejsza jednostka: mikron = 0,001 milimetra.

Miary powierzchni (gruntów).

Ar — 1 dekametrowi kw. — 100 metrów kwadratowych. Hektar — 100 arom. Centnar — 0,01 — 1 metrowi kw.

Miary objętości.

Dla ciał płynnych i sypkich.

Litr — 1 decymetrowi sześcien. Dekalitr — 10 litrom. Hektolitr — 100 litrom. Kilolitr — 1000 litrom. Decylitr — 0,1 litra.

Dla drzewa.

Ster — metrowi sześciennemu. Dekaster — 10 sterom. Decister — 0,1 stera.

Miary i wagi.

Tona — 1000 kilogramom. Centnar metryczny — 100 kilogramom. Kwintal — 100 kilogramom. Kilogram — 1000 gramom. Hektogram — 100 gramom. Dekagram — 10 gramom. Decygram — 0,1 grama. Centigram — 0,01 grama. Miligram — 0,001 grama.

Objaśnienia kalendarskie

Rok bieżący

jest według rachuby chrześcijańskiej 1936 rokiem po Narodzeniu Chrystusa Pana. Jest to rok przestępny, liczący 366 dni, czyli 52 tygodni i 2 dwa dni. Rozpoczyna się w środę, dnia 1 stycznia.

Pory roku 1936

Wiosna rozpoczyna się 21 marca.
Lato rozpoczyna się 22 czerwca.
Jesień rozpoczyna się 24 września.
Zima rozpoczyna się 22 grudnia.

Święta ruchome w roku 1936.

Niedziela Starozapustna — 9 lutego.
Niedziela Mięsopustna — 16 lutego.
Niedziela Zapustna — 23 lutego.
Popielec — 26 lutego.
Niedziela Wstępna — 1 marca.
Niedziela Sucha — 8 marca.
Niedziela Głucha — 15 marca.
Niedziela Środopostna — 22 marca.
Niedziela Męki Pańskiej — 29 marca.
Niedziela Palmowa — 5 kwietnia.
Wielkanoc — 12 kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie — 21 maja.
Zesłanie Ducha św. — 31 maja.
Trójcy świętej — 7 czerwca.
Boże Ciało — 11 czerwca.
Niedziela 1-sza Adwentu — 29 listopada.

W Polsce uznane urzędowe święta.

Oprócz niedziel, obowiązują urzędowo następujące święta:

Nowy Rok — 1 stycznia.
Święto Trzech Króli — 6 stycznia.
Matki Boskiej Gromnicznej — 2 lutego.
Drugie święto Wielkiejnocy — 13 kwietnia.
Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej — 3 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie — 21 maja.
Drugie święto Zielonych Świątek — 1 czerwca.
Boże Ciało — 11 czerwca.
Św. Apostołów Piotra i Pawła — 29 czerwca.
Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny — 15 sierpnia (Cud nad Wisłą).
Wszystkich Świętych — 1 listopada.
Niepokalane Poczęcie N. M. P. 8 grudnia.
Pierwsze i drugie święto Bożego Narodzenia — 25 i 26 grudnia.

Suche dni.

Pierwsze: 4, 6 i 7 marca.
Drugie: 3, 5 i 6 czerwca.
Trzecie: 16, 18 i 19 września.
Czwarte: 16, 18 i 19 grudnia.

Krzyżowe dni.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest dnia 18, 19 i 20 maja.

W roku 1936 upływa:

Od stworzenia świata podług Kalwizjusza	5696
Od śmierci Chrystusa Pana	1903
Od zburzenia Jerozolimy	1866
Od wprowadz. kalendarza Juljańskiego	1881
Od początków Państwa Polskiego	1386
Od czasów zaprowadz. dzwonów po kośc.	1184
Od wprowadz. chrześcijaństwa w Polsce	977
Od odkrycia żup solnych w Wieliczce	703
Od założenia akademji krakowskiej	572
Od wynalazku prochu	623
Od pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem	526
Od wynalazku druku	496
Od wydrukowania 1 książki w Krakowie	471
Od urodzenia Mikołaja Kopernika	463
Od odkrycia Ameryki	443
Od wynalazku zegarów ściennych	280
Od zaprowadzenia kartofli w Europie	163
Od ogłoszenia w Polsce Konstytucji 3 Maja	145
Od wynalezienia maszyn do szycia	132
Od puszczenia w ruch pierwszej kolei	122
Od wynalezienia telefonu	59
Od wynalezienia telegrafu bez drutu	40
Od zmartwychwstania Polski (11 listopada)	18
Od wstąpienia na tron Papieża Piusa XI	14
Od przyłączenia części Górnego Śląska do Polski (15 czerwca 1922)	14

Patronowie ziem polskich.

Patronem Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski. Patronem Galicji i Rusi św. Michał. Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

Zaćmienia w roku 1936.

W roku 1936 będą dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca:

I. Całkowite zaćmienie słońca 19 czerwca. Widoczne w północno-wschodniej Afryce, w Europie, z wyjątkiem południowej i zachodniej części półwyspu Pirenejskiego, w Grenlandji z wyjątkiem końca południowego, na morzu północnem Lodowatem, w północnej Kanadzie i na Alasce, w Azji z wyjątkiem Indyj i zachodniej części oceanu Spokojnego.

II. Obrączkowe zaćmienie słońca od 13 do 14 grudnia, widoczne we wschodniej części wysp Sundajskich, na południowych Filipinach, w Australji, na Polinezji, w południowej części oceanu Spokojnego, południowem morzu Lodowatem i w południowej części Chile.

III. Całkowite zaćmienie księżyca 8 stycznia, widoczne na oceanie Atlantyckim, w Europie, w Afryce, Azji, na oceanie Indyjskim, w Australji, na Polinezji, w zachodniej części oceanu Spokojnego, na Alasce, w północno-zachodniej części Kanady i na północnem morzu Lodowatem.

IV. Częściowe zaćmienie księżyca 4 lipca, widoczne na południowem morzu Lodowatem, oceanie Indyjskim, w Australji, zachodniej i południowo-zachodniej części oceanu Spokojnego, Azji, z wyjątkiem części północnej, Afryce, z wyjątkiem części północno-zachodniej, na wschodzie Europy i w południowo-wschodniej części oceanu Atlantyckiego.

Nazwy znaków niebieskich.

Dla oznaczenia grup gwiazd (konstelacyj), przez które w ciągu miesiąca przechodzi pozornie księżyc, a w ciągu roku słońce, podaje się następujących 12 znaków:

Znaki wiosenne: Baran, Byk, Bliźnięta.
Znaki letnie: Rak, Lew, Panna.
Znaki jesienne: Waga, Niedźwiadek, Strzelec.
Znaki zimowe: Koziorożec, Wodnik, Ryby.
Nów. Pierwsza kwadra. Pełnia. Ostatnia kwadra.

Spis jarmarków Województwa Pomorskiego na rok 1936.

Bez gwarancji.

POWIAT BRODNICA nad Drwęcą.

Brodnica. Jarmarki: ogólne 5. 3; 3. 9; zwierzęce 2. 1; 6. 2; 2. 4; 7. 5; 4. 6; 2. 7; 6. 8; 1. 10; 5. 11; 3. 12.

Górzno. Jarmarki ogólne: 17. 3; 1. 9; 17. 11.
Jabłonowo. Jarmarki: ogólne 11. 2; 15. 12; zwierzęce 14. 4; 12. 5; 14. 7; 3. 11.
Jabłonowo Zam. Jarmarki zwierzęce: 10. 3; 19. 5; 16. 6; 18. 8; 22. 9; 10. 11.
Nieżywięć. Jarmarki: ogólne 9. 4; 8. 10; zwierzęce 25. 6; 13. 8.

POWIAT CHEŁMNO.

Chełmno. Jarmarki zwierzęce: 18. 3; 14. 5; 9. 7; 3. 9; 23. 10; 3. 12.
Czarze. Jarmarki zwierzęce: 28. 4; 27. 10.
Dąbrowa. Jarmarki zwierzęce: 4. 2; 7. 4; 5. 5; 7. 7; 1. 9; 6. 10; 3. 11; 1. 12.
Lisewo. Jarmarki ogólne: 30. 6; 17. 11.

POWIAT CHOJNICE.

Borowymłyn. Jarmarki: ogólne 7. 4; 2. 6; 20. 10; zwierzęcy 18. 8.
Borzyszkowy. Jarmarki: ogólne 17. 3; 16. 6; 25. 8; 22. 12.
Brusy. Jarmarki: ogólne 15. 4; 14. 10; zwierzęce 11. 3; 13. 5; 17. 6; 8. 7; 12. 8; 16. 9.
Brzeźno. Jarmarki: ogólne 3. 3; 7. 7; 1. 9; 3. 11; zwierzęcy 5. 5.
Chojnice. Jarmarki: ogólne 4. 6; 12. 11; zwierzęce 12. 3; 9. 4; 14. 5; 9. 7; 13. 8; 10. 9; 8. 10; 10. 12.
Czersk. Jarmarki: ogólne 11. 2; 9. 6; 8. 9; 15. 12; zwierzęce 14. 4; 11. 8; 13. 10; 10. 11.
Konarzyny. Jarmarki ogólne: 20. 5; 19. 8; 21. 10.
Leśno. Jarmarki ogólne: 28. 4; 26. 5; 27. 10.
Lipnica. Jarmarki ogólne: 29. 2; 29. 4; 9. 9; 9. 11.
Łąg. Jarmarki ogólne: 26. 3; 26. 11.
Swornegacie. Jarmarki: ogólne 19. 5; 22. 9; zwierzęce 18. 2; 19. 10.
Wiele. Jarmarki ogólne: 28. 5; 17. 9.

POWIAT DZIAŁDOWO.

Działdowo. Jarmarki: ogólne 14. 1; 14. 4; 11. 8; 8. 9; 10. 11; 7. 12; zwierzęce 3. 3; 12. 5; 9. 6; 6. 10.
Kiełpiny. Jarmarki zwierzęce: 10. 3; 13. 10.
Lidzbark. Jarmarki: kramne 9. 3; 5. 10; zwierzęce 3. 1; 6. 3; 5. 6; 7. 8; 4. 9; 2. 10; 6. 11; 4. 12.
Płośnica. Jarmarki zwierzęce: 16. 1; 15. 4; 16. 7; 22. 10.
Rybno. Jarmarki: ogólne 25. 3; 26. 8; zwierzęce 24. 6; 2. 12.

GDYNIA.

Gdynia. Jarmarki ogólne: 27. 2; 22. 10.

POWIAT GRUDZIĄDZ.

Grudziądz. Jarmarki zwierzęce: 3. 1; 17. 1; 7. 2; 21. 2; 6. 3; 20. 3; 3. 4; 17. 4; 8. 5; 22. 5; 5. 6; 19. 6; 17. 7; 7. 8; 21. 8; 18. 9; 2. 10; 16. 10; 6. 11; 20. 11; 4. 12; 18. 12.
Lasin. Jarmarki: ogólne 13. 2; 10. 6; 13. 8; 10. 12; zwierzęce 12. 3; 9. 4; 10. 9; 8. 10.
Radzyn. Jarmarki: ogólne 2. 4; 15. 10; zwierzęce 5. 3; 4. 6; 9. 7; 3. 9; 12. 11; 3. 12.

POWIAT KARTUZY.

Chmielno. Jarmarki zwierzęce: 5. 5; 6. 10.
Gowidlino. Jarmarki ogólne: 2. 4; 5. 11.
Kartuzy. Jarmarki: ogólne 13. 5; 15. 7; 14. 10; 9. 12; zwierzęce 11. 3; 9. 9; na świnie 15. 1; 12. 2; 15. 4; 10. 6; 12. 8; 18. 11.
Kiełpino. Jarmark ogólny: 1. 10.
Przodkowo. Jarmarki zwierzęce: 28. 4; 27. 10.
Sierakowice. Jarmarki: ogólne 19. 5; 7. 7; 18. 8; 17. 11; zwierzęcy 17. 3.
Stężyca. Jarmarki ogólne: 19. 3; 4. 11.
Sulęczyno. Jarmarki: ogólne 9. 4; 8. 10; zwierzęcy 13. 8.
Szymbark. Jarmarki: ogólne 23. 5; 24. 10; zwierzęcy 1. 7. (także na wełnę).
Żukowo. Jarmarki zwierzęce: 3. 6; 2. 11.

POWIAT KOŚCIERZYNA.

Dziemiany. Jarmarki: ogólne 3. 6; 28. 10; zwierzęce 18. 3; 26. 8.
Kościerzyna. Jarmarki: ogólne 7. 4; 26. 5; 8. 9; 15. 12; zwierzęce 18. 2; 19. 5; 21. 7; 20. 10; 1. 12.
Liniewo. Jarmarki: ogólne 31. 3; 3. 11; zwierzęcy 7. 1; na świnie 4. 5; 6. 7; 7. 9.
Lipusz. Jarmarki: ogólne 26. 3; 14. 7; 10. 11; zwierzęcy 11. 8.
Skarszewy. Jarmarki zwierzęce: 11. 2; 1. 4; 23. 6; 22. 7; 1. 10; 21. 10; 24. 11.
Stara Kiszewa. Jarmarki: ogólne 17. 3; 18. 11; zwierzęce 20. 5; 29. 7; 23. 9.
Wysin. Jarmarki zwierzęce: 9. 4; 15. 10.

POWIAT LUBAWA.

Grodziczno. Jarmarki zwierzęce: 13. 2; 12. 11.
Kurzętnik. Jarmarki zwierzęce: 15. 1; 18. 3; 20. 5; 17. 6; 15. 7; 19. 8; 21. 10; 25. 11.
Lubawa. Jarmarki: ogólny 1. 4; kramny 19. 11; zwierzęce 5. 2; 4. 3; 6. 5; 3. 6; 1. 7; 5. 8; 2. 9; 7. 10; 4. 11.
Łąkorz. Jarmarki ogólne: 26. 3; 4. 6; 17. 9; 17. 12.
Mroczno. Jarmarki zwierzęce: 24. 6; 28. 10.
Nowemiasto. Jarmarki: ogólne 11. 3; 14. 10; zwierzęce 8. 1; 12. 2; 8. 4; 13. 5; 10. 6; 8. 7; 12. 8; 9. 9; 18. 11; 9. 12.
Nowe Grodziczno. Jarmarki zwierzęce: 14. 5; 10. 9.

POWIAT MORSKI.

Kielno. Jarmarki ogólne: 7. 4; 3. 11.
Krokowo. Jarmarki kramne: 12. 5; 30. 11.
Linja. Jarmarki: ogólny 20. 10; zwierzęcy 8. 4.
Luzino. Jarmarki ogólne: 12. 5; 10. 11.
Puck. Jarmarki ogólne: 4. 3; 3. 6; 7. 10; 16. 12.
Rumja. Jarmarki ogólne: 19. 5; 15. 9.

Strzepcz. Jarmarki ogólne: 21. 4; 27. 10.
Szemud. Jarmarki ogólne: 25. 6; 10. 12.
Wejherowo. Jarmarki: ogólne 5. 3; 4. 6; 8. 10; 22. 12; zwierzęce 2. 1; 2. 4; 6. 8; 5. 11; 3. 12.

POWIAT SĘPÓLNO.

Kamień. Jarmarki: ogólne 26. 3; 18. 6; 15. 10; zwierzęce 20. 5; 20. 8; 19. 11.
Sępólno. Jarmarki: ogólne 28. 4; 7. 7; 13. 10; zwierzęce 24. 3; 10. 11.
Więcbork. Jarmarki: ogólne 17. 3; 3. 11: kramny 15. 12; zwierzęce 11. 2; 14. 4; 19. 5; 16. 6; 11. 8; 6. 10.

POWIAT STAROGARD.

Kościelna Jania. Jarmarki ogólne: 12. 3; 12. 11.
Lubichowo. Jarmarki zwierzęce: 3. 3; 7. 7; 2. 11.
Skórcz. Jarmarki: ogólne 7. 4; 6. 10; zwierzęce 4. 2; 2. 6; 4. 8; 1. 12.
Starogard. Jarmarki: kramne 30. 6; 1. 7; 3. i 4. 11; zwierzęce 12. 2; 8. 4; 17. 6; 16. 9; 28. 10; 9. 12; na buhaje rozpłodowe 6. 5; 18. 11.
Zblewo. Jarmarki: ogólne 4. 6; 1. 10; zwierzęce 2. 4; 6. 8.

POWIAT ŚWIECIE.

Bukowiec. Jarmarki: ogólne 11. 2; 9. 6; 15. 12; zwierzęce 14. 4; 11. 8; 13. 10.
Drzycim. Jarmarki zwierzęce: 7. 4; 5. 11.
Gruczno. Jarmarki ogólne: 16. 6; 20. 10.
Jeżewo. Jarmarki ogólne: 16. 4; 27. 10.
Lniano. Jarmarki zwierzęce: 8. 4; 14. 10.
Nowe. Jarmarki: ogólne 27. 2; 29. 4; 27. 8; 22. 10; 24. 12; zwierzęce 26. 3; 25. 6; 24. 9.
Osie. Jarmarki: ogólne 17. 2; 8. 6; 5. 10; zwierzęce 6. 4; 17. 8; 23. 11.
Pruszcz. Jarmarki ogólne: 4. 3; 4. 11.
Świecie. Jarmarki: ogólne 4. 5; 2. 11; zwierzęce 13. 1; 3. 2; 2. 3; 20. 4; 15. 6; 6. 7; 3. 8; 7. 9; 12. 10; 7. 12.
Topólno. Jarmarki: ogólne 9. 4; 10. 9; zwierzęce 9. 1; 12. 3; 14. 5; 16. 7; 8. 10; 12. 11.
Warlubie. Jarmarki ogólne: 7. 5; 1. 10.

POWIAT TCZEW.

Gniew. Jarmarki zwierzęce: 13. 3; 25. 5; 17. 9; 8. 10.
Godziszewo. Jarmarki na świnie: 27. 3; 25. 9.
Nowacerkiew. Jarmarki: ogólny 8. 5; na buhaje rozpłodowe 12. 9.
Pelplin. Jarmarki zwierzęce: 11. 1; 10. 2; 24. 3; 8. 4; 26. 5; 23. 6; 6. 7; 19. 9; 20. 10; 27. 11.
Tczew. Jarmarki zwierzęce: 20. 3; 12. 6; 18. 9; 6. 11.
Turza. Jarmarki zwierzęce: 7. 4; 6. 10.

POWIAT TORUŃ.

Chełmża. Jarmarki zwierzęce: 19. 2; 11. 3; 22. 4; 10. 6; 22. 7; 16. 9; 21. 10; 18. 11.
Podgórz. Jarmarki zwierzęce: 4. 3; 7. 10.
Toruń. Jarmarki zwierzęce: 2. 1; 16. 1; 6. 2; 20. 2; 5. 3; 19. 3; 2. 4; 16. 4; 7. 5; 28. 5; 4. 6; 18. 6; 2. 7; 16. 7; 6. 8; 20. 8; 3. 9; 17. 9; 8. 10; 22. 10; 5. 11; 19. 11; 3. 12; 17. 12.

POWIAT TUCHOLA.

Bysław. Jarmarki ogólne: 18. 3; 18. 11.
Cekcyn. Jarmarki: ogólne 11. 3; 16. 9; zwierzęce 20. 5; 16. 12.
Lubiewo. Jarmarki ogólne: 1. 4; 2. 9.
Śliwice. Jarmarki: ogólne 1. 4; 15. 10; zwierzęce 1. 6; 12. 8.
Tuchola. Jarmarki: ogólne 10. 3; 2. 6; 25. 8; 17. 11; zwierzęce 18. 2; 21. 4; 12. 5; 14. 7; 22. 9; 27. 10.

POWIAT WĄBRZEŹNO.

Kowalewo. Jarmarki: kramne 4. 3; 4. 10; zwierzęce 3. 4; 1. 5; 4. 9; 6. 11.
Wąbrzeźno. Jarmarki: ogólne 18. 3; 17. 6; 4. 11; zwierzęce 7. 1; 4. 2; 7. 4; 5. 5; 7. 7; 4. 8; 8. 9; 6. 10; 7. 12.

Jarmarki
w Wolnem Mieście Gdańsku.

(Bez gwarancji).

Gdańsk (Danzig) 5. 8. kramny (Dominik 10 dni)
Stary Szotland (Danzig-Altschottland): 12. 2; 1. 4. (2 dni); 13. 5; 5. 8. (6 dni); 25. 11; na konie. (Prócz tego co środę i sobotę na prosiaki i warchlaki).
Wielkie Cedry (Gross-Zünder): 16. 4. na bydło; 17. 9. kramny, na bydło i źrebaki.
Ełganowo (Lamenstein): 26. 3; 22. 10; na bydło, konie i świnie.
Przywidz (Mariensee): 7. 5; 19. 6; 4. 9; 16. 10; kramny, na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Pruszcz (Praust): 28. 4; 20. 10; kramny, na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Stangwałd (Stangenwalde): 18. 3; 8. 7; 16. 12; na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Straszyn-Prędzieszyn (Straschin-Prangschin): 3. 11. na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Pręgowo-Bielkowo (Prangenau-Bölkau): 10. 11. na konie, bydło, świnie, kozy i owce.
Tygenhof (Tiegenhof): 9. 6; 8. 9. kramny.
Wielkie Trąbki (Gr. Trampken): 28. 1; 21. 4. kramny, na konie, bydło, owce i kozy; 28. 7; 27. 10. kramny, na bydło, konie, owce, świnie i kozy.
Nitych (Neuteich): 28. 1. kramny, na bydło i konie; 31. 3. na bydło i konie; 28. 7. kramny, na bydło i konie; 8. 9. na bydło tuczone i konie; 27. 10. kramny, na bydło i konie.
Kalthof: 5. 5. kramny; 3. 11. kramny.

BIBLIOTEKA W.S.P. ...sku

WIECZNE PIÓRA

ze stalówką nierdzewiejącą po: 3,— zł, 3,50 zł, 4,20 zł, 4,50 zł

a stalówkę złotą			9,60 zł
„	„	„	10,— „
„	„	„	14,— „
„	„	„	17,— „
„	„	„	18,— „
„	„	„	22,— „
„	„	„	32,— „

poleca Księgarnia

GAZETY KASZUBSKIEJ, WEJHEROWO

Organ Wybrzeża Polskiego

Gazeta Gdyńska

jest najpoczytniejszem pismem codziennem w Gdyni i na Wybrzeżu

PRENUMERATA:

miesięcznie	2,50 zł	przez pocztę	2,88 zł
kwartalnie	7,50 zł	„ „	8,64 zł

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK
C III 1146
R. 1936

DRUKARNIA KASZUBSKA

WEJHEROWO

PLAC WEJHERA 11 TELEFON 52

wykonuje szybko i gustownie
po cenach umiarkowanych

wszelkie prace drukarskie

FORMULARZE, TABELE, SPECJALNE KSIĘGI KASOWE
I OBRACHUNKOWE, ZAPROSZENIA I WIZYTÓWKI